

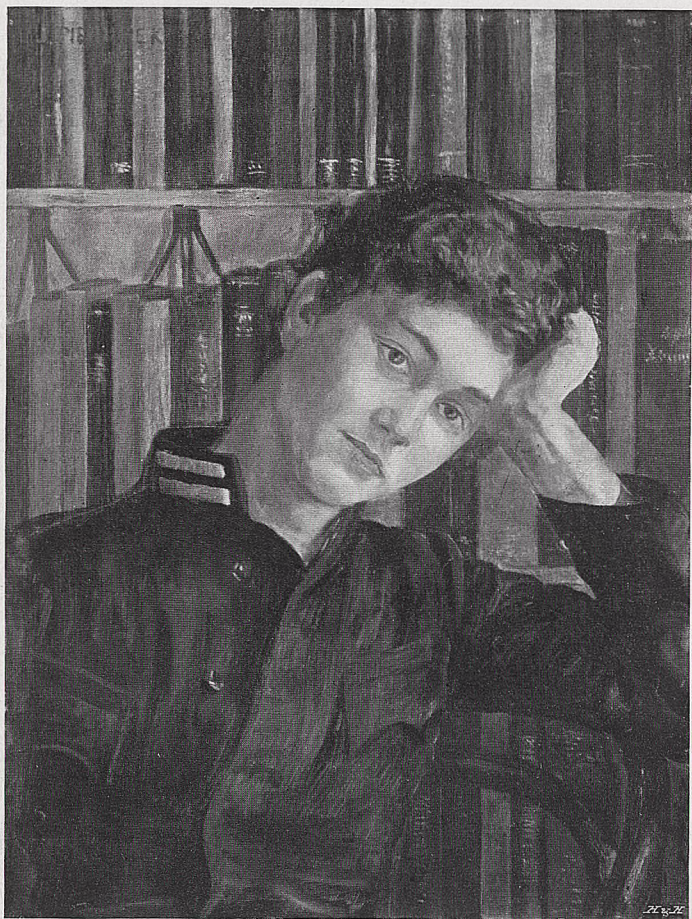
B

Kraków

Jaako

1911





Janusz Bieński

BIBLIOTECA
UNIV. MICHAEL.
BRACOVENSIS

SPRAWOZDANIE DYREKTORA

C. K.

GIMNAZYUM ŚW. JACKA

W KRAKOWIE

ZA ROK SZKOLNY 1911.

Biblioteka Jagiellońska



1003046662



W KRAKOWIE
NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO
W DRUKARNI W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI
1911

TREŚĆ:

1. Tad. Stan Grabowski: Utwory Janusza Bednarskiego jako lektura dla młodzieży. I. Wstęp. — II. Myśl i wyobrażenia. — III. Uczucie. — IV. Wola i praca. — V. Charakter — inteligencya — życie.
2. Część urzędowa przez Dyrektora c. k. gimnazyum.

400128

1911



Stary sarió b
Prog. szkolne



UTWORY JANUSZA BEDNARSKIEGO JAKO LEKTURA DLA MŁODZIEŻY.

*»Podobała się Bogu dusza jego
i dlatego pokwapił się wywieść go
z pośród nieprawości«. Sap. IV, 14.
(Z nagrobka Janusza).*

I. Wstęp.

Geneza rozprawy. — Życie bez ideału. — Wzór młodzieńca i ucznia. — Indywidualizm dziecka w wychowaniu. — Twórczość literacka młodzieży. — Spuścizna Janusza, jako dokument psychologiczny. — Znaczenie jej dla wychowawców i wychowanków.

Wyda się niezawodnie wielu dziwnym temat naszego roztrząsania; zapyta może nie jeden, dlaczego autor szuka tak egzotycznego przedmiotu, gdy leży przed nami całe bogate piśmiennictwo narodowe, minione i współczesne, a tak mało jeszcze opracowane pod względem znaczenia swego dla lektury młodzieży szkolnej? Czy trzeba było aż postaci ucznia-poety do rozwinięcia przedmiotu rozprawy, gdy czekają całe legiony starszych, młodszych i najmłodszych talentów w naszej literaturze, — wartości już ocenionych i powszechnie znanych?

Tak, trzeba było i — zdaniem naszym — w dzisiejszej chwili stokroć więcej trzeba było, aniżeli jakiegokolwiek innej, choćby najpiękniejszej postaci z dziejów naszego piśmiennictwa. Trzeba było z wielu względów.

Nie tylko pietyzm dla przedwcześnie zmarłego poety kierował nami przy wyborze przedmiotu, — nie tylko myśl, by zakładowi, którego Janusz był i będzie zawsze chlubą najwyższą, pozostawić pamiątkę trwałą, nierozdzielnie z nim związaną, — nie tylko chęć utrwalenia pamięci Janusza w sercach

jego nauczycieli, towarzyszy i przyjaciół, — ale i myśli dalsza i szersza, myśl o całym ogóle młodzieży polskiej.

Wydane w ubiegłym roku przez dra Józefa Ujejskiego Janusza *Wiersze i proza*¹⁾ nie powinny ograniczać się jedynie do Krakowa, ani do zakładów szkół średnich, ale winny stanowczo sięgnąć do jak najszerszych kół naszej młodzieży, stać się własnością każdej młodej, czującej duszy polskiej. Złożyło się na tę książkę tyle piękna i szlachetności, zawarto w niej tyle prawdy życiowej i tyle najmędszej nauki, że każda strona przemawia wymownie o wielkiej jej wartości. Powiedzieliśmy »najmędszej« nauki, bo nie z kodeksów moralizatorskich, ani scholastycznych przepisów płynącej, ale z żywego, najpełniejszego życia, z młodości »górną i chmurną«, z serca i myśli płomiennych, co wiernie szybowały w słońcu, wśród szczytów.

Coraz częściej spotykamy się wśród nauczycielstwa, rodziców i szerokich warstw społecznych z narzekaniem na zepsucie wśród młodzieży, brak poczucia obowiązku i zamiłowania do nauk, co gorsza, — na brak wszelkich celów, gonienie za pustym frazesem, używaniem, blichtrzem, »łatwą karierą«, i co za tem idzie, — na życie »bez miłości, bez zapалу, bez czci dla ideału...« Powiedzmy z optymistami, że skargi tę i narzekania przesadzone, że »nerwowy wiek«, czy jakiś »prześciowy okres« zostawić musiał i na młodzieży swe piętno, a przecież, gdy weźmiemy pod uwagę i minimum tych narzekań, przyznać musimy, że wszystkie one niemal słuszne są i uzasadnione i trwożyć muszą każdego, żyjącego troską nie tylko o swoje jutro, ale i o jutro całego społeczeństwa.

Wszakże z tej młodzieży »bez czci dla ideałów« wyrasta nowe pokolenie społeczeństwa, które właśnie ma tych ideałów znacznie więcej i daleko trudniejsze do osiągnięcia, aniżeli jakiegokolwiek inne społeczeństwo dzisiejsze; w im gorszych zaś jest warunkach, im cięższe jego zadania, tem większego zaparcia się, poświęcenia wymaga od swych jednostek, tem większego potrzebuje »umiłowania ideałów«.

A tymczasem raz po raz dzienniki donoszą przerażające wieści o... samobójstwach wśród młodzieży... A więc nic innego,

¹⁾ Kraków, 1910. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie. Str. XXVI. (Wstęp wydawcy) + 336 z ilustr.

tylko brak ideału i celu w życiu zabija te młode, rozkwitające dusze, co życie poznać dopiero miały, — a więc brak tych potężnych węzłów wiary, nadziei i miłości, które przywiązywały dotychczas młode dusze do ziemi i kształtowały z nich silne żagle przeciw wiatrom życia, — a dziś pryskają coraz częściej!... Czyż dziwić się więc staremu pokoleniu, że ręce załamuje i narzeka? Czyż dziwić się rodzicom i nauczycielom, że stoją bezradni?

Dziwić się nie można — ale i »ręk łamać« nie wystarczy! Trzeba przeciwdziałać tym wszystkim prądom, które trują i niszczą młodości ideały; trzeba zapobiegać i chronić przed złem, oddalać i tępić wszystko, co zmrozić może świeżość duszy młodzieńczej, — trzeba przede wszystkim przyświecać jak najpiękniejszymi przykładami.

A gdzież szukać piękniejszego przykładu, jeśli nie w życiu i twórczości młodzieńca, który, jakimś jasnowidzącym instynktem wiedziony, choć sam śmierć przeczuwał, niemal w chwili rozstawania się ze światem wołał słowy, tchnącemi taką męskością, taką niezłomną ducha mocą: »ja mam obowiązek życia!«¹⁾

To głębokie, wrodzone — nie wyuczone, a najszlachetniej zrozumiane poczucie moralnego obowiązku wobec Boga, ludzi, przyrody, sztuki, samego siebie — jest jedną z najsilniejszych i najbardziej znamienitych cech w postaci Janusza i już przez to samo czyni ją o całe niebo wyższą od przeciętnych »doskonałości«, — czyni ją prawdziwym wzorem, godnym pod każdym względem naśladowania. A gdy do tej duszy, czystej jak łąka, i do tego życia, pięknego jak wiosna, dodamy poezję zrywających się skrzydeł — poezję jasną, serdeczną, natchnioną — zrozumiemy w całej pełni to tragiczne dla nas, a przecież tak piękne, »upodobanie« Boga w duszy młodzieńca i stawimy ją śmiało na upodobanie, miłość i wzór jak najszerszym zastępom polskiej młodzieży.

I znowu potrzeba takiego przede wszystkim wzoru.

Wzoru, co sam całym swym życiem, nieświadomie i wbrew własnej woli odbijał zawsze od szarego tła swego otoczenia, —

¹⁾ Janusz Bednarski zmarł dnia 25 lutego 1908 r., jako uczeń VII. kl. gimn. św. Jacka w Krakowie, licząc lat 16 zaledwie.

wzoru, co stał się tem, czcąc dziś jest, nie dzięki własnym staraniom, ale dzięki temu wewnętrznemu pięknu swej duszy, która wszystkich dokoła siebie umiała zawsze podbić i oczarować, z serc młodzieży wywołując ten jednogłośny sąd — niby *vox populi*: najgorętszą miłość i cześć... Janusz Bednarski rzeczywiście już wcześniej, za swego życia, znalazł to najpiękniejsze a rzadkie wśród codziennych towarzyszy uznanie i poważanie, niemal jako wyrocznia.

Pod tym przeto względem, stawiając Janusza jako wzór młodzieży, nie wypowiadamy nic nowego, — młodzież bowiem sama nań, jako na taki, już dawno wskazała, a jej zmysł poznawania w podobnych razach niezawodny. I właśnie dlatego, że ze strony młodzieży pierwszej sąd taki wyszedł, uważaliśmy za odpowiednie zająć się bliżej postacią i twórczością Janusza i w ten sposób pogłębić w sercach młodzieży to, co jakby pod przecuciem wyrosło, — analizą sądu pogłębić i utrwalić to, co trafny jej instynkt podyktował, — stawić jej przed oczy ideał, który sama z pomiędzy siebie, niby perłę, wydała¹⁾.

Jak zaś korzystnie oddziałać może i musi taki właśnie wzór dla młodzieży, ile najszlachetniejszych pobudek, ambicyi i czynów wywołać w niej może taki ideał młodzieńca i ucznia, o ile silniej aniżeli wszelkie pedagogiczne argumenta i moralizatorskie nauki wstrząsnąć zdołają jego myśli i słowa duszą młodzieży, jako słowa... z za progów wieczności kolegi do kolegów, do przyjaciół przyjaciela, — na to chyba dowodów nie potrzeba, i ze stanowiska psychologicznego i czystej pedagogii zupełnie to chyba rzeczą zrozumiałą.

Na wybór naszego przedmiotu wpłynął inny jeszcze czynnik — w y c h o w a w c z y.

¹⁾ Świadczą o tem wymownie słowa przyjaciela Janusza, wypowiedziane nad jego grobem dnia 27 lutego 1908 roku; »...Nie gardził nikim, nie poniżał, ale podnosił i uszlachetniał swoją przyjaźnią. Był tem słońcem, ku któremu ciążyły bezwiednie serca wszystkich, ogniskiem, które skupiało w sobie nasze uczucia i dążenia. On był wśród nas apostołem Piękna i Dobra«.

I dalej: »Marzyliśmy, że pójdziem za jego przewodem w bój życia, w obronie prawdy i szczęścia ludów. Ale Bóg inaczej zrządził. Zostaliśmy bez wodza, bez wieszczka, bez pieśni...«

(Z rękopisu przechowanego u ojca ś. p. Janusza.).

I tutaj słyszymy coraz częściej, zarówno w domu jak i w szkole, głosy narzekania. Żąda się jak najszerszego uwzględniania osobistych uzdolnień i skłonności dziecka, kładzie się nacisk na psychologiczną stronę w wychowaniu, żąda się szczególnej opieki dla indywidualności dziecka, do której całe działanie pedagogiczne winno się naginać i dostosowywać.

Wiadomo powszechnie, jak ogromnie trudną jest to rzeczą, już nie powiadamy w szkole, gdzie się ma do czynienia poważnie z wielkim zastępem młodzieży, ale nawet w domu, wobec zakorzenionych, tradycją uświęconych a częstokroć potwornie dziwaczkich i szkodliwych »zwyczajów« wychowawczych. Trudność największa tkwi w psychologicznie zrozumiałem przeciwstawieniu, jakie zachodzi pomiędzy obowiązkami wychowania tego rodzaju, a nieświadomym niemal popędem wychowawców, zarówno rodziców, jak i opiekunów i nauczycieli.

Dojrzały, pełny już indywidualizm wychowawcy musi tu poniekąd ustępować kształcącej się dopiero indywidualności wychowanka. Stałe i niezmiennie normy, do których przyzwyczailiśmy się od szeregu pokoleń, muszą nagle rozluźnić się i nastrojać do nieokreślonych jeszcze celów i kierunków, jakie bystre oko wychowawcy samo winno odnaleźć w duchowym rozwoju wychowanka. Tymczasem dotychczas panowała wszechwładnie metoda bezwzględnej naginania indywidualności i temperamentów młodzieży do wychowania i nauki, polegająca na krótkim rozkazie, konieczności poddania się postulatowi wychowania, bez względu na ich cel i zadanie i bez względu na konstrukcję duchową jednostki wychowywanej. Metoda bezwzględniejsza, prostsza, a przede wszystkim dużo... wygodniejsza. Ile zaś w niej roli odgrywały i odgrywają do dzisiaj — już nie świadome zasady wychowawcze, ale czcze zwyczaje, nawyki, nawet »widzimisię« poszczególnych wychowawców, — jak ważną tu jest dźwignią czysta wola wychowawcy, proste prawo rozkazywania i poczucie koniecznego posłuchu ¹⁾, — tego chyba udowodnić nie potrzeba; każde z rodziców, każde z dzieci,

¹⁾ Oczywiście mowa tu o zasadach wychowania w najszerszym pojęciu tego wyrazu. Posłuszeństwo jako takie, istnieć wszędzie musi, gdzie mowa o wychowaniu, którego ono jest nieodłącznym składnikiem. Chodzi tylko o to, by z niego nie czynić podstawy całego wychowania, by nie opierać pedagogii na prawie rozkazywania i karcenia błędów.

każdy z nauczycieli z pewnością z własnego doświadczenia miał sposobność się przekonać o tem niejednokrotnie.

Chociaż jednak metoda indywidualizacyi w wychowaniu jest nadzwyczaj trudną, przecieź można ją, przynajmniej w cząstce, zastosować nawet w wychowaniu gromadnem i zbiorowem, t. j. w szkole, jak tego zresztą już dowiedli bystrzejsi i gorliwsi pedagogowie i t. zw. »starej daty«.

Czem zaś w tej nowej metodzie może być wszelka, samodzielna twórczość wychowanka, czem mogą być jego utwory literackie czy artystyczne próby, jego zapiski, pamiętniki, listy — łatwo odgadnąć. Mają one dla niej wartość taką, jak materiały historyczne lub językowe dla dziejopisarza lub lingwisty — mają znaczenie dokumentów psychologicznych, tem cenniejszych, im samodzielniej i niezależniej od woli i wpływu wychowawcy powstały. Mając taki i to niezwykle bogaty materiał pod ręką, czyż mogliśmy go pominąć milczeniem, nie wyzyskać dla nowego, tak ciekawego studyum, które w pierwszym rzędzie potrzebuje jak najwięcej materiału, aby mózż cośkolwiek pewnego budować?

Z tej więc strony patrząc na utwory Janusza Bednarskiego, doszliśmy do przekonania, że zarówno dla strony wychowywanej, jak i wychowującej, pogawędka na temat *Wierszy i prozy* Janusza będzie pożądaną i pouczającą.

Jeżeli chodzi o najbogatszy materiał do spostrzeżeń pedagogicznych, to prawdziwą skarbnicą byłby niezrównany *Dziennik* zmarłego ucznia. Ten jednak, nie wydany dotychczas i z wielu względów nie prędko mogący się doczekać wydania, na razie pozostać musi dla szerszego ogółu niedostępnym; korzystać zaś możemy tylko z drobnych urywków, przytaczanych obficie przez wydawcę w przedmowie do wspomnianego wyżej wydania.

Ale i te luźne urywki, jak i cała poetycka spuścizna Janusza, pomieszczona w pośmiertnej jego książce, dostarczają tyle niezmiernie zajmującego i cennego materiału dla każdego wychowawcy, że wystarczyłyby i na szersze ramy i głębsze spostrzeżenia od tych, które zestawiliśmy w niniejszej rozprawce.

Jak wspomnieliśmy wyżej, czynnik wychowawczy wpłynął znacznie na wybór przedmiotu; był pobudką do naszego roztrząsania, ale nie jego celem. Dlatego spostrzeżenia wszelkie w tym kierunku będą miały cechy czysto przygodne,

nie ujęte w żaden porządek celowy, ani metodyczne badanie. Mają one tylko posłużyć do silniejszego podkreślenia dodatnich stron utworów Janusza. Chcielibyśmy, by były jasnymi światłami, któreby zatrzymały na sobie myśl rodziców i wychowawców naszej młodzieży i skłoniły ich do samodzielnego zastanawiania się nad ważnym zagadnieniem indywidualności w wychowaniu. Jeśli ten cel osiągną, nie naszą to będzie zasługą, ale tej przebogatej krynicy myśli i uczuć, jakiej ożywcze tchnienie odczuć musi każdy, kto weźmie książkę Janusza do ręki.

I dzięki temu ożywcemu tchnieniu piękna i poezji przyświecał nam w pracy cel zasadniczy — wskazania młodzieży prawdziwie pięknej i zdrowej lektury, a zarazem prawdziwie zdrowej i pięknej twórczości młodzieńczej.

Pierwsza jest dzisiaj najważniejszym niemal czynnikiem wychowania, druga coraz częstszym objawem wyższych porywów wśród młodzieży — niestety zbyt często spaczonym lub niezdrowym. W miejsce »wyższych porywów« i chęci wyładowania na zewnątrz energii ducha, często tego rodzaju »twórczość literacka« wśród młodzieży służy za pokrywkę osobistej próżności i pozowania, staje się hołdem pewnego rodzaju »modzie« czy »chorobie« wieku, która często przeradza się niestety w prawdziwą chorobę frazesostwa i grafomanii, wydając szeregi przedwczesnych literatów, niedokończonych wielkości, niezrozumiałych geniuszów.

Poważna, choć tak młodociana twórczość Janusza — poważna nawet tam, gdzie jest naiwną — tryskająca życiem, jak młody pęd na wiosnę — szczerza jak nieuczony śpiew ptactwa leśnego, — niech będzie i pod tym względem wzorem dla tych, co ukochali Piękno i Dobro. Ci, co go jeszcze odnaleźć nie umieli w życiu, nauce i sztuce, niech się ze spuścizny Janusza szukać go i kochać uczą.





»Jakaż to rozkosz — umieć pa-
trzeć i umieć widzieć, umieć kochać
i umieć czuć, a wreszcie umieć napi-
sać wszystko to, czego się doznało!«
(Z dziennika. Wstęp, XXV.).

II. Myśl i wyobraźnia.

Trzy pierwiastki ducha ludzkiego. — Znaczenie wyobraźni. — Widzenie rzeczy. — Fantazyja apercepcyjna i reprodukcyjna. — »Patrzanie analityczne«. Świadomość myśli. — Analiza utworów Janusza. — *Wiatr halny*. — Plastyka a kombinacje wyobraźni. — Prostota i szczerłość. — Siła spostrzegania a tworzenia. — Romantyczność w widzeniu. — Realizm wizyi. — *Trzy hostye*. — Sceny zbiorowe. — Typy i charaktery. — Ton epiczny. — Widzenie muzyczne. — Widzenie malarskie. — *Kilka słów o zabytkach*, a »wypisy« szkolne. — Poezyja Janusza jako zwierciadło ewolucyi myśli. — Wyrabianie i uszlachetnianie wyobraźni.

Rozpocznijmy od tego najogólniejszego określenia, którem się już w niższych klasach młodzieży objaśnia pojęcie ducha ludzkiego, a którego użył i taki wytrawny wychowawca naszego społeczeństwa, jak Prus-Głowacki¹⁾, że mianowicie duch ludzki stanowią trzy nierozdzielne pierwiastki, nawzajem się wspierające i uzupełniające: wyobraźnia, uczucie i wola.

W zgodzie wzajemnej i równowadze stają się najpotężniejszą dźwignią wszelkiej duchowej pracy, wszelkiego ludzkiego czynu, każde z osobna będąc zarazem nieoddzielną częścią jego, pobudką i treścią.

¹⁾ Por. *Brak woli* w Wypisach polskich dla kl. IV (Czubka i Zawilińskiego). Wyd. II. str. 303.

Nic więc dziwnego, że i w wszelkiem wychowaniu, które powinno mieć na celu wyrobienie ludzi czynu, samodzielności i sprawności intelektualnej, przy niezłomnych zasadach moralno-etycznych — w pierwszym rzędzie dąży się do wykształcenia tych trzech władz ducha, bez względu na kierunek i praktyczny cel wychowania u poszczególnych jednostek. Wszelkie środki wychowawcze na obrachunku z właściwościami i potrzebami tych trzech władz polegają, wszystkie one ich logiką i psychologią się posługują, na procesie ich rozwoju cały gmach swoich celów i zadań budują.

Równocześnie ze stanowiska tych trzech pierwiastków duchowych możemy najdoskonalej i wszechstronnie obserwować cechy, skłonności i uzdolnienia indywidualne poszczególnych wychowanków, boć wszystkie najsubtelniejsze ich właściwości krzyżować się muszą w tych trzech potężnych węzłach konstrukcyi ducha ludzkiego.

Spostrzeżenie w tym zakresie, — ciekawe i pouczające dla każdego pedagoga, choćby robione na najbardziej przeciętnej jednostce, — nabierają niezmiernej ceny i znaczenia, jeśli wynikają z obserwacyi tak wyjątkowej indywidualności, jaką przedstawia Janusz Bednarski i jego twórczość poetycka. Łatwo zrozumiemy, że dusza, tak pod każdym względem wyposażona, jak jego, każdą z trzech wspomnianych władz uwydatnić umiała nadzwyczaj silnie, wzbogacając je w niezwykle przymioty, które możemy w tysiącnych spostrzeżeniach chwycić i analizować.

Przejdźmy do pierwszej — wyobraźni, pojętej, rozumie się w jak najszerszem znaczeniu tego wyrazu. Wiemy, jak doniosłą rolę przypisywała jej szkoła romantyczna poetów i filozofów nawet¹⁾. Należy jej się niezawodnie, jako sile genetycznie niejako najwcześniejszej, znaczenie podstawowe, które niektórzy filozofowie usiłowali nawet podnieść do wartości jednego z najważniejszych pojęć metafizycznych²⁾. W tem najszerszem pojęciu wyobraźni zamknąć musimy nietylko t. zw.

1) Por. Fichte, Schelling, Solger i inni.

2) Por. prof. J. Frohschammera: »Die Phantasie als Grundprincip des Weltprocesses« (München, 1877), zwłaszcza w trzeciej części p. t. »Die Entwicklung der subjectiven oder Subject gewordenen Phantasie (Seele) zum selbstbewussten Geist, zur menschlichen Persönlichkeit (Str. 345—575).

poetycką fantazyę, ale wogóle cały proces ewolucyi, od wrażeń i spostrzeżeń począwszy, i wszelkie jej rodzaje bez względu na ich zakres, treść, kierunek i środowisko, na tle którego działają.

W twórczości Janusza, bardzo młodego jeszcze pisarza, wyobraźnia stanowi najważniejszy i dominujący czynnik, mimo tak wybitnej roli refleksyi i uczucia, które od pierwszej chwili w jego poezyi są widoczne. Nie chodzi jednak o wielki promień rozmachu tej wyobraźni, nie chodzi o jej wielkie bogactwo, ale o jej — jeśli można się tak wyrazić — w z o r o w o ś ć, o harmonię wszystkich jej czynników, o jej równowagę w stosunku do innych władz duchowych, i wreszcie o sposób wyrażania się jej na zewnątrz — w obrazach literackich, języku i formie.

Przedewszystkiem poezya Janusza uczy widzieć rzeczy, — nie tylko na nie patrzeć. Uczy zatem przyjmowania wrażeń z zewnątrz, uczy obserwacyi otoczenia, uczy zamieniania ich na wyobrażenia i odtwarzania ich w dalszym ciągu jako pojęć własnych, indywidualnych, w formie doskonałych obrazów, czyli innemi słowy: wyrabia fantazyę a percepcyjną i reprodukcyjną, która jest pierwszym stopniem i koniecznym warunkiem wszelkiej umysłowej pracy wogóle, a tem bardziej pracy kształcącej się młodzieży.

Jak wielką wagę przykładał Janusz do tej zasady jasnego »patrzenia« na wszystko, co człowieka otacza, wymownie świadczą wytrwale jego usiłowania w zakresie rysunku, w czem doprowadził do wielkich rezultatów, a nie mniej i opisowe części jego utworów poetyckich, lub doskonale charakterystyki za- bytków polskich w listach do kolegów lub w rozprawce p. t.: *Parę słów o zabytkach*¹⁾.

I nie ludził się młodociany artysta, iż tworzy wprost doskonale rzeczy. Nie o doskonałość mu chodziło w technice; malowanie obrazów nie było jego celem, — ale jedynie owo »patrzenie i widzenie«, owa nauka obserwacyi piękna i nie-piękna, cech charakterystycznych wszystkiego, na co rzucił okiem. Oto, jak sam pisze w swym dzienniczku:

»Wszystkie moje pejzaże są uwieńczone fiaskiem, ale to mię nie zniechęca, bo na każdym takim nieudanem malowidle nauczę się niesłychanie dużo. Maluję, chcąc odtworzyć to, co widzę, muszę więcej

¹⁾ »Wiersze i proza« str. 287—303.

obserwować, patrzeć analizująco — malowanie zmusza mnie do ujrzenia rzeczy, którychbym, nie malując, nie zobaczył¹⁾.

I podobnie, jak w malarstwie, postępował Janusz i w twórczości literackiej, w poezji i prozie, a nawet i w muzyce, szczególnie w stosunku do przyrody. Pod tym względem stworzył sobie niejako swą własną metodę, swój system pedagogiczny, który z pewnością niejednokrotnie bardzo w porę przyszedłby niejednemu pedagogowi z zawodu. System ów usiłował narzucić kolegom i przyjaciółom, z którymi wiele na ten temat razprowiał, zachecając ich do notowania wrażeń i spostrzeżeń, uczuć i nastrojów, które często przychodzą niespodzianie, niby tęczy promienie i, jak one, znikają szybko, bezpowrotnie.

Oto, jak rozprawia 16-letni filozof, dowodząc w liście do do kolegi konieczności »zadawania sobie trudu nad skreśleniem tego, co się widzi«:

»Opisz np. zagon ziemniaków tak, aby ktoś, przeczytawszy to, poznał, że zagon ziemniaków opisałeś. Nie nazywaj ich po imieniu, ani nie mów, że mają bulwy jadalne, bo tego nie widzisz... Próbuj opisać tylko to, co widzisz, a szukaj rzeczy charakterystycznych. Spróbuj tej sztuki, a zobaczysz, że ci się nie uda! A przecież ziemniaki umiesz rozróżnić! Gdybym się jednak spytał: skąd wiesz, że to ziemniaki? wiedziałbyś, skąd, ale odpowiedziećbyś nie potrafił. Pochodzi to stąd, że patrzymy na przyrodę, ale nie patrzymy analitycznie, widzimy kształty, ale ich nie rozumiemy, dlatego trzeba wszystkie możliwe obserwacje zapisywać, a powoli wprawisz się w tę sztukę...«²⁾.

Słowa powyższe świadczą, że u Janusza odgrywała wielką rolę nie tylko wrodzona a nader silna intuicja artystyczna, ale nadto najzupełniej jasna świadomość celu i zadania każdej myśli twórczej, każdego przedsięwzięcia duchowego. Uzbrojony w tę świadomość, umiał dla każdego z takich zadań wynajdywać odpowiednie drogi i środki, przez co samo kształcił w sobie ogromnie zmysł spostrzegania, przewidywania i krytycyzmu — kształcił w sobie, ale umiał z niezwykłą łatwością obudzać go i rozwijać także u drugich. I w tem właśnie leży niezwykle znaczenie pedagogiczne twórczości Janusza, znaczenie jego spuścizny duchowej jako lektury dla młodzieży, do

¹⁾ Wstęp, str. XV.

²⁾ Wstęp, str. XX.

której umie przemawiać tak poprostu, tak szczerze i przekonywująco, zawsze z pożądanym skutkiem. Stwierdzają to liczne epizody z jego życia, liczne karty jego »Poezyi i prozy«.

Aby się przekonać, jak umiał Janusz powyższe teorie wcielać w formy rzeczywistych tworów duchowych, możemy je uzmysłwić kilku przykładami praktycznymi.

Weźmy pierwszy z kraju wiersz, jeden z wcześniejszych nawet, *Wiatr halny*¹⁾, a zobaczymy, jak swobodnie poeta nauki, udzielane innym, illustrował własnym przykładem. Daje w nim odrazu wszystkie sposoby »patrzenia« i »widzenia« rzeczy, przechodzi całą skalę wrażeń potrzebnych, wskazuje, jakich sił wyobraźni i jakich jej rodzajów należy użyć w danym obrazie.

»Mrok zalegał dolinę, a deszcz padał z chmury
Posępnej, jak powała wiszącej u góry,
Powietrze przesiąknięte parami wodnemi,
Aneroid spadł nagle;

— — — — —
O północy nas budzi szyb w oknach brzęczenie,
Plusk deszczu, wycie pieców i dachów trzeszczenie.
To wiatr halny uderza w chałupę chwilami...«

Wystarczy. Ten urywek dla nas aż nazbyt wymowny. Pomińmy wszelką jego artystyczną wartość, a przypatrzmy się tylko logicznej jego budowie i stosunkowi do zasad, jakie wypowiedział wyżej sam poeta. Spostrzeżemy, że autor nic innego nie opisuje, jak tylko to, co samo ciśnie się do oczu, uszu i wogóle zmysłów — to, co każdy obecny z nim w danej chwili musiałby tak samo widzieć, słyszeć i odczuwać. Nie widzimy tu żadnych wysiłków retorycznych, ani dekoracyjnych, nie odczuwamy żadnej sztuczności, nie znajdujemy nawet w języku żadnego naciągania — przeciwnie, język i styl uderza nas prostotą swoją, gdyby nie rym i rytm, niemal prozaicznym tokiem; żadnych ozdób, żadnych przenośni i jedno tylko porównanie, żadnych zdań wiązanych, żadnych epitetów, nawet [przymiotniki, w przydawkowym użyciu, tylko pojedyncze i bardzo rzadkie.

A przecież dał poeta wiele: naszkicował jędrnie a wyraziście tło, rzucił nawet ton nastroju — podmalował obraz, choć

¹⁾ Str. 1.

środkami tak niepokąznymi. Nie dał nic prawie z siebie, ale — jak sam żąda — odtworzył to tylko, co zmysły ludzkie uderza, odtworzył doznane wrażenia w sposób najkrótszy i najprostszy, nazywając je po imieniu, stawiając przed oczy nagie fakta, z których się składa treść jego obrazu.

I dzięki takiemu ujęciu przedmiotu daje Janusz klasyczny niemal przykład wyrażania się na zewnątrz t. zw. a percepcyjnej wyobraźni, tego pierwszego stopnia fantazyi ludzkiej, reprodukującej tylko, ale świadczącej o »widzeniu« danego przedmiotu.

Rzecz prosta, że poeta poprzestać nie mógł na tym najniższym stopniu w posługiwaniu się wyobraźnią twórczą, że dla uplastycznienia i rozwinięcia swych obrazów równocześnie wdziera się na coraz wyższe jej stopnie i od prostego niejako kopiowania spostrzeżeń przechodzi do coraz bujniejszych i śmielszych kombinacji, poddając zarazem zjawiska widziane subtelnej analizie, to znowu zbijając ich szczegółowe właściwości w silniejsze, syntetyczne obrazy, jednoczące w sobie całe roje wrażeń.

I tu posłuszny się poeta w fantastycznej kombinacji całym bogatym aparatem poetyckiej sztuki, jaki tworzyły jej długowieczne dzieje, począwszy od najpowszedniejszego porównania i przenośni. Widoczne to znowu na naszym przykładzie, gdy sobie uzupełnimy miejsca wypuszczone w poprzednim ustępie:

». zda się, że na ziemi
Będzie jakiś kataklizm; wilgoć dębem stanie
I obudzi nas rybich ogonów pluskanie.

Wiatr halny uderza:

Jak ptak-olbrzym, czarnemi łopocąc skrzydłami.
Potem ginie na chwilę w bezdni czarnej nocy
I wraca pełen nowej złości, szału, mocy.
I rzekłbyś, że bóg wiatru w szalonym zapale
Tańczy po dachu wściekle i zapamiętale,
Zgina świerki ku ziemi, jęczy w ich konarach,
Wyje, świszczy i kwili w podziemnych pieczarach«.

Poeta zanalizował obraz, rozkładając jego treść na trzy czynniki, stosownie do najsilniejszych wrażeń doznanych: nastroju

grozy, wrażenia wilgoci i orgii wichru. A każdy z tych czynników uplastycznił szeregiem bardzo prostych środków artystycznych, którymi wlał w nie życie i nadał im rysy rzeczywistości.

Pierwszy z nich wzmocnił autor trafnie zastosowaną »przesadą«, która w tem miejscu, w chwili trwogi i niepokoju przed burzą, zupełnie psychologicznie jest uzasadnioną, a która wyraża się krótko i dobitnie w przeczuciu jakiegoś kataklizmu. — Drugi, wzmocniony przenośnią, — może dla kogo zbyt śmiałą (»wilgoć dębem stanie«) — nabiera szczególniejszej siły przez doskonale skombinowane pojęcie wilgoci z obrazem »pluskania rybich ogonów«, przyczem wyzyskano pokrewieństwo tych dwu, zresztą tak dalekich przedmiotów, budząc w czytelniku pożądany zespół wrażeń podobnych: przejmującego zimna, monotonnego plusku, oślizgłej, mokrej wilgoci.

Trzeci czynnik: hulanie wichru w górach, jako najważniejszy, rozwinął poeta najszerzej, a w odmienny sposób, znowu doskonale zgodny z przeważającą rolą — jakby dominantu akordu — tego czynnika w całym obrazie. Rozłożywszy siłę wrażenia jego na dwa podrzędniejsze wrażenia: barw i ruchu — posłużył się dwoma porównaniami i uosobieniami za razem w postaci ptaka-olbrzyma o czarnych skrzydłach na tle czarnej nocy, i boga wiatru, co po dachach tańczy i zgina świerki ku ziemi. W ostatniej części tego obrazu, jakby w końcowym akordzie, łączy się z dwoma poprzedniami i trzecie wrażenie: głosu — wścieklej muzyki przyrody, gdy w pieczarach skalnych miotają się wichry wśród jęków i wycia.

To zatem jeden z klasycznych przykładów jasnego patrzania i widzenia u Janusza. Chociaż poezya jego jest przeważnie liryczno-refleksyjna i opisowego pierwiastku ma bardzo mało, to przecież, jeżeli już opisuje (szczególnie przyrodę, także ludzi), może służyć za wzór plastycznego, żywego i poetycznego ujmowania przedmiotu. A właśnie takiego ujmowania rzeczy, zwłaszcza w opisach, wymaga się od młodzieży; w tego rodzaju ćwiczeniach najczęściej zaprawia ona swe siły pisarskie, do nich najwięcej zdradza pociąg, a w nich zdolności literackich.

Co zaś niezmiernie ważną jest rzeczą w tego rodzaju ćwiczeniach piśmiennych (nie stylistycznych, bo nie tylko styl, ale i wrażliwość duchową i poczucie piękna i logiczność w myśle-

niu powinny one wyrabiać! — to jędrność i przejrzystość w opisywaniu tego, co się widzi. A wiadomą jest rzeczą, że jedno i drugie osiąga się przez jak największą prostotę, naturalność i szczerłość.

Kto miał do czynienia z wypracowaniami piśmiennymi młodzieży, ten wie dobrze, jak u pewnej jej części trudno doprowadzić do tej szczerości i prostoty. Im piękniejszy i poetyczniejszy ma być obraz, tem więcej się weń wkłada sztuczności, tem bardziej go się obdziera z najcenniejszych ozdób naturalności, strojąc go w dziwaczne, przesadne, krzyżące świecidełka stylu, bardzo często nawet skądś z zewnątrz wyrwane, dla samego autora niezrozumiałe.

Pod tym względem wyrabiania u uczniów prostoty i naturalności w widzeniu, a jeszcze bardziej w odtwarzaniu rzeczy widzianych, lektura utworów Janusza może oddać wielkie usługi. Dla większej jasności przytoczmy parę przykładów.

Oto w poemacie *Nad Kaskadą* czytamy taki opis wschodu słońca, zamknięty zaledwie w czterowierszu:

»Ale o świcie od samego rana
Niebo już tęcza stroiła różana,
I słońce wielkie błyszczało na wschodzie
I przeglądało się w wezbranej wodzie»¹⁾.

Ale mógłby nam ktoś zarzucić, że wiersz ten nie daje pełnego opisu wschodu słońca, że to tylko główne kontury. Niezawodnie tak jest, ale też właśnie ujęcie tych konturów, stworzenie sobie ram, planu, kompozycji wszelkiego obrazu, stanowi dla każdego początkującego największą trudność.

A że umie być takim prostym i naturalnym Janusz i tam, gdzie kombinuje spostrzeżenia, gdzie w jednym obrazie załamuje jak w zwierciadle wody promienie najróżnorodniejszego światła, dał dowody niezliczone w swych utworach wogóle, a i w samej *Kaskadzie*. Przeczytajmy na przykład w tym samym X-tym ustępie poematu opis wodospadu po deszczu, a przekonamy się o tem naocznie:

¹⁾ Str. 41.

»I już kaskada nie płakała wcale,
I już nie była jasna jak gołębie,
Ale ryczała w jakimś strasznym szale
I mętłą wodą zalewała głębie,
O brzegi żółtą rozbijała pianę
I obrywała kwiaty niezerwane¹⁾.

A jeśli tu wszędzie dotychczas oddziaływała tylko spostrzegawcza siła wyobraźni poety, — jeśli tu powstawały obrazy rzeczy widzianych wprost zmysłami i tylko odtworzonych przy pomocy fantazyi, to gdzieindziej znajdziemy niezliczone objawy tej wyższej, twórczej siły wyobraźni, która umie kreślić obrazy rzeczy odczutyh tylko, pomysłanych lub przeczytyh — widzianych oczyma duszy.

Rzecz prosta, że przy ścisłem traktowaniu rzeczy i te obrazy na odtwarzaniu i asocyacyi dawniej doznanych wrażeń i dokonanych spostrzeżeń polegać muszą, w treści jednak, rozwoju swym i charakterze różnią się tak dalece od pierwszych, że osobnej i to niepowszedniej siły wyobraźni trzeba na ich skreślenie. Szczególnie w poezyi i sztuce wogóle stanowi ta siła nieodłączny i konieczny warunek wszelkiej twórczości.

Przykładów z tekstu Janusza i na to znajdziemy bardzo wiele, może więcej nawet, aniżeli na jakiegokolwiek inne zjawiska duchowej twórczości, — niemal wszystkie zaś znowu zadziwiają swą bezwzględną prostotą i jasnością. Sięgnijmy znowu do *Kaskady* — jak pełnym życia i plastyki, poezyi i prawdy jest np. w ustępie V - tym obraz spadania wód i porównanie go z pożarem ludzkich myśli:

»I nieprzerwaną i wieczną koleją
Łzy się z warkoczy mej kaskady leją;
I przez błękitne przeskakują zorze
I wszystkie ciągle bez wiedzy i woli
Gasną, wpadając w zapłakane morze.

— — — — —
I nim zagasną, a już drugie gonią;
I tak się zdaje, że nie gasną wcale,

¹⁾ Str. 41.

Bo zanim jedne pod kwiatami legną,
Już drugie fale błyszczą się i biegną.
A tak biegając, są jak myśli w duszy;
Ledwie się jedna iskierka poruszy,
Zaledwo jedno ozwie się westchnienie,
A już falami gonią się płomienie
I niosą lawę z zakłętych wulkanów,
Pełną aniołów, sylfów i szatanów,
Niosących kwiaty i zgraję padalczą,
I nim do serca dobiegną, już gasną,
I nowe duchów już zastępy walczą...^{e 1)}

Prawda — obraz to par excellence romantyczny, jak romantyczne jest całe spojrzenie na świat Janusza. Romantykem jest on typowym i niezawodnie nie ostatnim jeszcze w naszym piśmiennictwie. Ale dziwić się temu, ani zarzutu z tego robić jego twórczości nie można. Przedewszystkiem wpływ romantyzmu naszego i u najwybitniejszych pisarzy współczesnych jest jeszcze tak silny, że wprost za naturalny objaw poczytać go musimy u tak młodocianego poety, jakim był Bednarski. Pamiętajmy nadto, że i wiek, dla którego najodpowiedniejszą byłaby lekturą spuścizna Janusza, jest naturalnym okresem romantyczności w życiu, bez względu na jakikolwiek nań wpływ zewnętrzny poezyi, czy sztuki.

Romantyczne to jednak spojrzenie nie przeszkadza pocie patrzeć jasno i bystro, nie załamuje rysów przedmiotów tak dalece, by je wypaczało; przydaje tylko ich konturom owego blasku tęczowego, który widzimy wszędzie, patrząc przez pryzmat szlachetnego szkła. To tęcza niewinnego optymizmu, idealizowania świata, tak bardzo potrzebna młodym przy wstępowaniu w szranki życia. A jest z niej i ta wielka korzyść, że spostrzeżenia i wrażenia wychodzą w niej jasne i czyste, wszelkie plamy w niej bledną, choć nie giną zupełnie.

Romantyczny pierwiastek pobudza wyobraźnię Janusza do tworzenia coraz samodzielniejszych obrazów, — kombinacyom jej dodaje sił i śmiałości, asocjacje tworzy szybkie, a pędzi je do najdalszych granic, zawsze jednak zachowując ową

¹⁾ Str. 36 i 37.

jasność widzenia, dzięki której najbardziej fantastyczne wytwory wyobraźni poety cechuje życie i plastyka. Widzimy je, bo żyją.

Szczególnie widoczne to w postaciach czysto fantastycznych, w symbolicznych i allegorycznych obrazach, których podostatkiem u Janusza. Cała baśń dramatyczna *Królowa Śnieżka* (str. 69—108), tak pysznie ilustrująca dziecięcą krainę snów i cudowności, jest jedną wielką panoramą tego rodzaju obrazów, a pendent do niej, tylko już o całe niebo wyższe pod względem koncepcyi, myśli przewodniej i formy, stanowi wielkie misteryum z r. 1443 p. t. *Trzy hostye* (str. 161—280).

Oba te utwory wystarczyłyby do wysnucia całego szeregu pouczających spostrzeżeń, co do sił i rodzajów, dróg i sposobów wyładowywania się na zewnątrz twórczej wyobraźni poety. A tymczasem znajdujemy jeszcze w zbiorze Janusza takie przepiękne poematy, jak *Wawel* (str. 109—123), *Litania do św. Stanisława* (str. 141—154), *Na pobojowisku* (str. 46—52) i *Młodość* (str. 58—62), które dostarczają niemniej bogatego materiału dla naszego przedmiotu.

Dość tylko przytoczyć z »Pobojowiska« opis przedśmiernej mary (»Skargi«), która staje przed oczyma konającego żołnierza:

»Na jej czole trupia krew
I w rękę krwi czara bluzga
Cieczą wyciśniętą z mózga;
Chude ramiona
Pod szyją
Całuny kryją;
Spływają z łona
Na trupy śpiące,
Zastygłe i gorące!
Czarna krew jej płynie z ręki,
Podsluchuje trupów jęki i t. d.¹⁾

Albo jeszcze plastyczniejszy tamże opis »Snu trupów«, przypominający żywo tę właściwą Wyspiańskiemu charakterystycę

¹⁾ Str. 47.

postaci fantastycznych, kostyumowanych w tak egzotyczny sposób symbolami jego własnych myśli i wizyi malarskich ¹⁾).

Janusz jako romantyk ma też wielką skłonność do wszelkiego rodzaju wizyi i upodobanie w nadludzkich, zaświatowych kreacyach. Umie zaś je stwarzać, choć z obłoków i promieni, przecież z pozorami rzeczywistego życia, jeśli można się tak wyrazić — realnie i plastycznie.

W ten sposób usymbolizował całe niemal swoje życie w jednym z najpiękniejszych swoich wierszy, *Młodość*, popisując się przytem doskonałością spostrzegania cech podobieństwa między życiem człowieka a przyrodą, i zarazem jasnością widzenia ich zjawisk, które tak po mistrzowsku wyraził np. w następującym obrazie:

»Słysząc już grzmoty,
Chmura się kłębi,
Zwisa nad nami
I przestrelona
Błyskawicami
Z ciemnego łona
Rzuca pioruny;
I piorun złoty
Staje się ptakiem,
Rozpala łuny
Nad chmur opony,
Leci zygakiem,
Groźny — czerwony,
Rudy, złowieszczy,
Pali się, trzeszczy,
Grzmi i urasta
I świat oniemia,
Grozą purpury
Zapala miasta;
Wala się mury,
Trzęsie się ziemia,
W grobach drżą kości...« ²⁾.

¹⁾ Porównaj np. postać Mędrca z »Wyzwolenia« Wyspiańskiego.

²⁾ Str. 59—60.

A dla kontrastu cofnijmy się jeszcze do *Śnieżki* i przeczytajmy ustęp o węzach, tak żywo łączący w sobie cudowność baśni z realizmem dobrze podpatrzonej przyrody:

»Węże gromadą całą
Na tej sali obrębie
Toczą się kłęb po kłębie
I na wszystkie już strony
Klaszczą zimne ogony,
Wiją kłębem pierścieni,
Świecą okiem wśród cieni,
Syczą strasznie wśród ciszy,
Tak, aż echo usłyszy«. ¹⁾

Czy trzeba wyliczać tu zalety powyższych utworów? — Chyba widoczne one na pierwszy rzut oka i w formie swej i w treści. I równie zadziwiającem jest zjawiskiem u Janusza ta sama moc spostrzegania i widzenia rzeczy niewidzianych i gdzieindziej w tym samym utworze, zwłaszcza w obrazie pochodu szkieletów (str. 95), w śnie królowny o raju (str. 92), w pieśni chóru na cześć słońca (str. 100), w odkłęciu królewicza (str. 91) i t. d., a nie mniej i w trzech pozostałych poematach, w »Wawelu«, »Litaniu« i »Hostyach«.

Weźmy *Wawel*. Ta fantazyja liryczna na temat przeszłości i terażniejszości świętego chramu Polski, o kilku obrazach mistycznych, kilku głębokich refleksyach nad dołą i niedołą narodu, o kilku dygresyach w głąb własnej duszy poety, zakończona serdeczną modlitwą o »wyzwolenie« ojczyzny, — jakąż bogatą rozsnuwa przed nami galeryę obrazów! — Czy kiedy kreśli poeta obraz swej samotności, czy »duchów w zbrojach hurmy« lejące — czy kiedy podsłuchuje skarg murów odwiecznych, czy kiedy widzi »duchów przyszłych zmartwychwstanie« — zawsze, ze zdumiewającą u tak młodego poety siłą, poruszyć umie wszystkie barwy i tony danego obrazu i zbija je w potężne wiry życia, które widzimy. Trumny i groby żyją u niego; legiony duchów wstają z sarkofagów, żyją, działają, tworzą. I my je widzimy, choć z martwych prochów je poeta dźwignął.

¹⁾ Str. 85—86.

W *Trzech Hostyach* znowu roi się od podobnych obrazów, choć tu wszystkie noszą na sobie piętno realizmu, w daleko wyższym stopniu, aniżeli gdzieindziej. Jeżeli tam chodziło tylko o poruszenie własnych wytworów fantazyi, o widzenie niewidzianych zjawisk, to tutaj przypadło poecie w udziale daleko trudniejsze zadanie: widzenia i odtworzenia żywych mas ludzkich, skreślenia scen zbiorowych z realnego, rzeczywistego życia. I to zrobił Janusz w swem »mysteryum«, wprowadzając po raz pierwszy szeroki tłum ludzki, a okazując w poruszaniu nim znowu zadziwiającą łatwość i zręczność. Z tłumu tego wysuwa na pierwszy plan jednostki charakterystyczne o różnorodnych rysach, z których wprawdzie nie umie jeszcze wykuć skończonych typów i charakterów, ale umie je już zaznaczyć, naszkicować, dając przez to dowód bystrości obserwacyi ludzi i dobrego kierunku w ujęciu czynników dramatycznych.

Tłumy polskiego ludu, mieszczaństwa i żydów, doskonale podpatrzone i naśladowane (nawet w języku), typy krakowskie (klecha, przeor, bracki, kościelny i t. d.), zamaszyste postaci rycerstwa średniowiecznego, tajemniczy »chór śmierci« — oto długa galeria kreacyi Janusza. Wprawdzie na ogół biorąc, noszą one na sobie jeszcze piętno cudowności »jak z bajki«, romantycznej pozy i t. d., ale przecież zdradzają już w szczególach cechy życiowego realizmu, wzorów, branych z rzeczywistego otoczenia poety.

Jeszcze silniej występuje ten dar epicznego opowiadania tam, gdzie przedmiot sam z siebie jest wiernem odbiciem prawdy życiowej, gdy poeta chwyta jakiś moment z powszedniego życia i otoczenia swego.

Za klasyczny wzór posłużyć nam tu może rozrzewniająca obrazek *Na cmentarzu* (str. 53—65), doskonała w swej konstrukcyi, głęboka w treści, silny w jędrności i prostocie. Po lśniącym od barw pejzażu w pierwszej części wiersza (53—4), w której tak zręcznie pochwycił autor epiczny ton i styl nawet »Pana Tadeusza«¹⁾, taki obraz otwiera się przed nami:

¹⁾ Porównaj ten wiersz, a Mickiewicza opis sadu (Ks. II) lub Tadeusza uwagi nad drzewami (Ks. III).

»Był pogrzeb. Księża szli przy świec pożarze,
Ubrani w stuły koloru nadziei
I kapy czarne mający na sobie,
Śpiewali psalmy: *Miserere mei*,
A ludzie trumnę nieśli po kolei,
Aż się przy świeżym zatrzymali grobie;
Pacierz za duszę zmówili pospołu.
Trumnę spuszczone do świeżego dołu,
A bryły ziemi, co nam zda się lekką,
Głucho spadały na trumienne wieko.
I coraz więcej dorzucano grudy,
Aż grób się podniósł gliniany i rudy;
Potem krzyż wielki w grób wetknięto świeży
I napisano, kto pod krzyżem leży,
A krzyż stał prosty, sterczący i chudy. —
Wszyscy odeszli do smutnej wieczery,
Na grobie jeszcze jakiś człowiek leży,
Ręką się chwycił krzyżowego słupa,
Leżąc nad trupem, podobny do trupa...«¹⁾.

Czyż trzeba lepszego a prostszego przykładu nad ten skończony w sobie pod każdym względem obrazek? Jakiż to doskonały wzór dla młodzieży, poczynającej dopiero ujmować swe spostrzeżenia w literackie formy. A wiemy dobrze, jak właśnie trudno wyrobić wśród młodzieży ten dar szybkiego a treściwego spostrzegania rysów, choćby najprostszego obrazu i przelewania ich w sposób naturalny na papier.

A jak doskonale uczą utwory Janusza krystalizować w prostych słowach rzeczy widziane i niewidziane, jak doskonale umieją w słowach utrwać kształty i barwy, szczegóły i masy, tak też posiadają i najrzadszą zaletę: umiejętność określania tonów muzycznych. Jest to już zaleta najczystszej krwi artystycznej, której ani nauczyć się, ani nabyć niepodobna. Można ją tylko w mniejszym lub większym stopniu wyrobić, jeśli na dnie uzdolnień jednostki leży ziarno muzycznego uczucia.

U Janusza to czucie wyjątkowo bujnie i wcześniej rozkwi-

¹⁾ Str. 54 i 55.

tło, więc nie dziwnego, że i wyobrażenia jego i styl poszukały sobie wcześniej wyrazów i obrazów na literackie ujęcie nieuchwytnego języka muzyki. Dzięki wielkiemu uzdolnieniu i wrażliwości i w tym kierunku, Janusz czując widział, a tem samem i poezya jego uczy czuć i widzieć i w słowa zakuwać te tajemnicze znaki, obrazy, wizye, jakie budzi w naszej wyobraźni każda piękna, szlachetna muzyka.

I nigdzie tak łatwo i w prostszy sposób nie uczy tego, jak w *Litanii do św. Stanisława* (str. 141—153). Utwór ujęty w formę poetycznej prozy, trawestującej modlitwy i błagania zwyczajnej litanii, a przeplatanej pełnymi siły ustępami rzeczywistej, rymowanej poezyi, w którą wpada modlitwa, jakby bezwiednie, jakby siłą niespętanego uczucia, wzbijającego się na tonach organów w najwyższe przestworza.

Te ustępy »białej« poezyi — to jakby akompaniament przedziwny, na którym rozsnuta cała pieśń-modlitwa Janusza. A jest ona nie tylko przepięknym kwiatem jego poezyi słowa, ale może w znacznie wyższym stopniu doskonałym popisem jego »muzyczności«, — tej zaklętej w nim poezyi tonów i melodyi, co wyładowywała się tak często w owych chwilach samotności, kiedy »uciekał od ludzi«, zamykał się w »opuszczonych murach kościoła« i tam natchnioną grą na organach modlił się Bogu i Wszechświatu ¹⁾.

Oto — jeden przykład nie tylko czucia, ale i widzenia tego, co muzyka daje:

»I znów zagrzmiały organy — i grzotem i tonem różnym napęliły kościół, to niby trąby archanielskie grając, to niby chóry serafińskie — słodko, to jak piszczałki multanek pasterskich, — to znowu burza w klawisze uderzy i wiatr, przez wszystkie przechodzący rury, w każdej po jednym zostawił piorunie, aby się z trzaskiem palił i ze grzotem, — aż całe mury od ech ciągłych drgają, aż szyby dźwiękiem wtórują jęklonie, aż dzwon nietknięty w dzwonnicy przywtórzy. — I tak grał organ długo, długo, długo, aż wszystkie serca słuchały i rosły, i wszyscy modlić się przestali usta; lecz wszyscy modlić się musieli słuchem...« ²⁾.

Albo dalej, gdzie znowu poezya muzyki splata się z poezją wiersza i rozplywa się w potokach słonecznego światła:

¹⁾ Porównaj słowa prof. Ujejskiego w przedmowie str. XVI—XVII.

²⁾ Str. 148.

»Ton się gdzieś jeszcze odezwał zbląkany,... echa coś jeszcze powta-
rzały zgodnie, a słońce, patrząc przez okna zachodnie, na kredy ścienne,
przez kamienne ramy kładło ogromne, gorejące plamy, niby kolory nie-
bieskie dla ziemian,... a słońce grało, — a światłość naprzemian świeciła
żółta, złocista, — to krwawa, jak od świętego tronu Stanisława¹⁾.

A jak w tych utworach praktyczne przekłady, tak w li-
stach Janusza, pamiętniku i w rozprawkach prozą, znajdzie się niezliczona liczba teoretycznych określeń i pouczeń,
nader cennych dla rozszerzenia horyzontu wiedzy młodzieży
i wyrobienia w niej zmysłu spostrzegania w zakresie każdej
sztuki, a nawet i codziennych spraw i zjawisk życiowych. Ta-
kie np. *Uwagi o zabytkach* (str. 285—303) dostarczyłyby na-
wet najbardziej doświadczonemu znawcy wielu nowych, by-
strych spostrzeżeń, nie jednego ciekawego problemu, który się
zrodził samodzielnie w głowie młodocianego artysty. Toteż, jeśli
nie co innego, to w każdym razie ta pogadanka Janusza powinna
się znaleźć kiedyś w podręcznikach szkolnych dla młodzieży²⁾.

* * *

¹⁾ Str. 148.

²⁾ Powinna się znaleźć tembardziej, że o Krakowie architektonicznym
i artystycznym dotychczas niema prawie wzmianki w żadnych polskich
wypisach dla gimnazjów. W wypisach dla kl. III (Czubek - Zawiliński.
Wyd. II. 1904. Str. 63) czytamy wprawdzie bardzo cenny ustęp: *Kraków
starożytny* M. Bobrzyńskiego, ale dotyczący powstania tego miasta,
dziejów, rozwoju, mieszkańców i mieszczaństwa jego, prawodawstwa wre-
szcie, ale architektury jego i sztuki niemal nie dotyka, napomykając za-
ledwie o nich w formie narzekania o zniszczeniu, jakiemu uległy pomniki
sztuki krakowskiej. Taki sam historyczno-obyczajowy charakter ma też
ustęp Z. Kaczkowskiego p. t. *Lwów przy końcu XV w.* (Tamże str. 167).

Nie lepiej się przedstawiają pod tym względem wypisy dla klas
następnych: w kl. IV. czytamy St. Łaguny *Życie miejskie w dawnym
Krakowie* (Czubek-Zawiliński, wyd. II. str. 36), czytamy o Ostrej Bramie
(str. 68), o Gdańsku (str. 122), w klasie V. zaś o *Starożytnej Grecji* (Fr.
Próchnicki, wyd. III. str. 401), o Malborgu, Rzymie, Wezuwiuszu, Glasgō-
wie, Nebrasce (str. 324—352), ale znowu nie o architekturze Krakowa.

A przecież jak bardzo przydałyby się tego rodzaju opisy i wrażenia,
dotyczące sztuki starodawnego Krakowa. Wszakżeż nieustannie patrzy
młodzież na zabytki tej sztuki, rokrocznie zwiedza je w towarzystwie na-
uczycieli, opisuje je w wypracowaniach domowych, rokrocznie urządza
z prowincyi wycieczki do Krakowa dla ich zwiedzania, a przecież w pod-
ręcznikach szkolnych nie znajduje nigdzie należytego do nich komentarza,

Lecz dość przykładów! Spieszmy ku ostatecznemu obrachunkowi z tego, cośmy dotychczas o wyobraźni Janusza powiedzieli.

Widzimy, że utwory tego ucznia-poety są doskonałą ilustracją wszystkich niemal sił wyobraźni, a równocześnie i obrazem ewolucyi jej w młodzieńczej duszy. Poznajemy wszystkie jej stopnie, kierunki i upodobania w promieniu młodego, budzącego się ducha, co z jednej strony, dla młodzieży stanowi jakby drogowskaz ku samodzielnemu kształceniu sił ducha, — z drugiej zaś strony, wychowawcom odkrywa nieoceniony materiał psychologiczny dla doświadczeń i spostrzeżeń nad »budzeniem się« młodych dusz.

Utwory Janusza zwracają, choć nieświadomie, uwagę na wszelkie czynniki, wyrabiające w młodzieży siły wyobraźni, budzą ciekawość i rozmiłowanie, szlachetną chęć naśladowania i współzawodnictwa, a same sobą wiodą na odpowiednie drogi duchowej pracy, która jako nienarzucona i niekonieczna, tem samem stokroć większy urok mieć musi, aniżeli jakakolwiek inna.

Uczą one patrzenia i widzenia oczyma ciała tego, co otacza młodzież, co dzieje się dokoła niej, a widzenia oczyma duszy tego wszystkiego, co dzieje się w niej samej i wokół niej, poza zewnętrzną szatą zmysłowych spostrzeżeń. Uczą ją widzenia piękności i tajemnic przyrody, uczą patrzenia na ludzi i życie, uczą rozumienia życia w sztuce, a wszędzie uczą mówić językiem dojrzałych myśli, spostrzeżeń trafnych i pojęć, — kształcą ją w naginaniu języka i stylu do tej jasności, prostoty i zwięzłości, która jest konieczną do odtwarzania wszelkiej poznanej prawdy — kształcą ją w widzeniu piękna wszelkiego, czy to w naturze, czy w sztuce, wyrabiają w niej spojrzenie malarskie, muzyczne i wogóle artystyczne, co jest podstawą odczucia i uczucia dla wszelkiego piękna.

skazana na przygodne tylko objaśnienia nauczyciela, lub liche, zdawkowe przewodniki.

Jako cenna pod wielu względami i dla młodzieży pomoc w studiach estetycznych, zasługuje na uwagę świeżo wydana książka Janusza Jaroszyńskiego p. t. *Jak patrzeć na dzieła sztuki*^P (»Nowości literackie. T. 40. Warszawa, St. Sadowski, 1911.). Niektóre z niej ustępy powinny być stanowczo zużytkowane i w podręcznikach szkolnych.

Słowem, poezye Janusza przyczynić się mogą i muszą ogromnie do wyrobienia i uszlachetnienia wyobraźni każdego młodzieńca, który je w rękę weźmie. Jako zaś utwory ucznia, jako odgłosy młodzieńczych porywów, działać muszą stokroć silniej, tak, jak działa słowo przyjaciela do przyjaciela, przykład brata wobec brata. Dzięki zaś tym wyjątkowym zaletom zasługują one ze wszech miar na to, by młodzież polska w nich szukała dróg dla swej budzącej się fantazyi. Znajdzie w niej pobudek wiele, znajdzie zawsze najpiękniejsze wzory, a pomoc chętną i serdeczną, znajdzie tę »rozkosz« duchową, którą tak umiał cenić Janusz.





»...*Śluchaj tych instrumentów świętych przyrody, bo od nich więcej się nauczysz niż z książek uczonych i drukowanych nut... Bóg przez nie gada...*«

(Z dzienniczka XVI—XVII).

III. Uczucie.

«Ludzie uczucia». — Równowaga sił duchowych. — Uczucie «Samotne». — Reakcyja przeciw uczuciu za pozytywistów a dzisiaj. — Bezwrażliwość. — Szkodliwy wpływ t. z. dekadencyi. — Uczucia w wychowaniu. — Poezye Janusza pod względem uczuć. — *Trzy struny*. — Miłość i piękno. — Bóg i przyroda. — Ojczyzna, patriotyzm. — *Listy do przyjaciela*. — Miłość sztuki. — Poezya, muzyka, malarstwo, architektura. — Radość i smutek. — «Gra sercem».

Powszechnie utarło się twierdzenie, zarówno u nas, jak i wśród obcych, że Polacy należą do t. zw. »ludzi uczucia«, że w społeczeństwie naszym przeważa ten drugi pierwiastek duchowy, ze szkodą dwu innych, myśli i woli. Nadmiar uczuciowości nie pozwala nam trzeźwo i spokojnie myśleć, ubezwładnia wolę, rozpętuje nasze popędy i namiętności, zaślepiając wyobraźnię, a wszelkie dobre skłonności czyni powolnymi sługami jedynej logiki — logiki uczucia. Rodzi to z jednej strony niezawodnie wiele dzieł szlachetnych, z drugiej jednak nie mniej, jeśli nie więcej, dzieł lekkomyślnych, lub wprost złych czy szkodliwych, a w skutku ich niezliczoną liczbę pomyłek, zawodów i rozczarowań.

Tak już rozumowali nasi pozytywiści, uderzając ostro na uczuciowość duszy polskiej, starając się ją wyprzeć nawet z poezyi i sztuki, odmawiając jej wszelkiego prawa bytu w społecznym działaczu. Rzecz prosta — wpadli sami z sobą w sprzeczność, boć uczucia jako zasadniczego składnika ludzkiego du-

cha, wyrugować nie można z żadnej indywidualnej czy społecznej akcji, a był on też ważnym czynnikiem w samym ruchu pozytywistycznym.

Mimo to jednak na dzień rozumowania tej szkoły »trzeźwości« leżała istotna prawda, głębokie i trafne spostrzeżenie. Odrzucając wszelkie przypadkowe i jakby partyjne poglądy tego kierunku, uznać musimy jedną z zasadniczych jego prawd, wyrażoną w zwięzłym powiedzeniu Bol. Prusa: »Nasza uczuciowość nie dlatego razi i przynosi szkodę, że istnieje, ale dlatego, że — istnieje samotna« ¹⁾, że pozbawiona oparcia i pogłębienia w nienależycie rozwiniętych siłach myślenia i woli.

Tymczasem okres pozytywizmu w naszym życiu kulturalnym już minął, przeszły po nim prądy literacko-artystyczne realizmu, naturalizmu, weryzmu i jak je tam jeszcze nazwiemy. Obudziła się ponownie reakcja uczucia w postaci neoromantycznych porywów, to znowu krzykliwej impressyi lub tajemniczego symbolu, aż znowu przyszło do ochłodzenia uczucia, — nie do wyparcia się go, — ale do znieczulenia niejako, do sparaliżowania go takiego, by w jego oczach można było kpić sobie z niego samego, by na jego własnych, zesztyniałych strunach grać zgrzytami ironii, sarkazmu, cynizmu i paradoksów.

I zaczęła być modną, nie tylko w literaturze i sztuce, ale jeszcze bardziej w życiu, jakaś chłodna obojętność uczucia; do poziomu bohaterstwa niemal wyrosła sztuka bezwrażliwości pod względem uczuć, co w wielu wypadkach pokrywało się doskonale z pojęciem... bezczelności w praktycznym działaniu. Zimny spokój, apatyczne »wszystko jedno«, kupiecko-amerykańska obojętność na wszelkie skrupuły, pchanie się przed siebie na przebój — oto najnowsze tarcze, w jakie uzbrojono, a raczej zgnieciono niemi uczucie. A co najcharakterystyczniejsze, to to, że równocześnie do najwyższego stopnia rozbudzono interes dla wszelkiej sensacyjności, gonitwę za rzeczami nadzwyczajnymi i egzotycznymi, naprężono nerwy do ostateczności niemal, grając na wszystkich uczuciach człowieka naraz, gwałtownie, ale łatwo, bez głębszej pracy ducha, a tylko dla tanich, kinematograficznych wzruszeń.

¹⁾ Op. cit. pag. 307.

W takiej atmosferze na szczere wzruszenie uczucia miejsca być nie może. Kontemplacye wszelkie artystyczne znikają, ustępując miejsca karkołomnym sztukom. Nazwali to jedni »dekadencją«, inni »szerlokizmem«, a w istocie rzeczy jedno mieści się w drugim, wszystko razem zaś jest objawem epoki, jeśli nie upadku, to w każdym razie przelomu i schyłku pod względem duchowym.

Jak zaś zaraźliwe, szczególnie dla młodych, niedojrzałych jeszcze umysłów, są wszelkie tego rodzaju »schyłkowe« prądy, dowodów na to mamy chyba podostatkiem i w całym współczesnym życiu młodzieży, nie tylko u nas, ale i zagranicą. Reakcyja obecna przeciw uczuciu, stokroć gorsza od pozytywistycznej, bo z stokroć gorszych wynika pobudek, zaszczenia swe pędy zbyt łatwo na młodych lataroślach i przyjmuje się z tem większą łatwością, im mniej jest dla nich zrozumiała, a im bardziej zadawała ich wrodzony popęd do łatwych uczuć, zwalnia zaś je od trudów myślenia i nateżania woli.

Takim tanim a niezdrowym uczuciom przeciwstawiać uczucia silne, zdrowe i szlachetne jest obowiązkiem każdego wychowania. Jak zaś niezmiernie ważnym czynnikiem jest uczucie w każdej pracy duchowej, a szczególnie w kształceniu charakterów ludzkich i budzeniu zdolności umysłowych — tego również chyba dowodzić nie trzeba ¹⁾.

Dlatego poddajemy i pod tym względem szczegółowej analizie utwory Janusza, aby wskazać te jasne promienie uczucia, jakie biją z jego poezyi, a które padać winny i rozgrzewać serca polskiej młodzieży. A nie są one wcale przypadkowym zjawiskiem, lecz wypłynęły z najgłębszej świadomości młodzieńca, co umiał zawsze wysoko cenić te najpiękniejsze ślady »boskiej« natury człowieka. I nie są one wreszcie »samotne«, ale oparte zawsze na dojrzałej myśli i związane z silną i świadomą swych celów wolą; zbudowane silnie, zdrowo rozwinięte.

¹⁾ Por. w tym względzie bardzo ciekawe spostrzeżenia i poglądy rosyjskiego filozofa, prof. Nik. Jakow. Grota, wypowiedziane w programem jego dziele p. t. »Психологія чувствованій въ ея исторіи и главнѣхъ основахъ«. (СПб. 1879—80). Autor, początkowo zdecydowany pozytywista, z czasem schodzi na drogę badań metafizyki, jako gorliwy jej zwolennik, upatrujący w niej jedyny naukowy pierwiastek w filozofii, jako w syntezie wszelkiego, ludzkiego poznania.

Wyszukiwał je, rozwijał, podnosił Janusz zarówno w sobie, jak i w innych, a służył mu do tego każdy dzień życia, każda chwila dnia, każde spostrzeżenie i najbardziej przelotne, które umiał powiązać z tajnikami swej bogatej duszy, wysnuwając z niej prawdziwe perły uczucia.

Wyraz tego daje w pamiętniku i w listach, gdzie najszybciej spowiadał się z uczuć swych i myśli, gdzie nigdy nie przestaje widzieć siebie na tle ogółu, w ścisłej łączności z towarzyszami i przyjaciółmi, dzięki czemu staje się nieświadomie doskonałym wzorem dla młodzieży.

I tak, z powodu dzienniczka, który od bardzo wczesnych lat prowadził, pisze do jednego z przyjaciół: »Nieraz masz chyba jakieś myśli większe, czujesz stan duszy wyższy, niecodzienny i często pewnie nie umiesz dać imienia swoim uczuciom. Szkoda chwil takich tracić, szkoda nienazwanych uczuć zapominać...¹⁾, zapisywać je radzi, notować na gorąco, jako cudowne blaski, które niejednokrotnie nie wracają już nigdy w życiu.

Tak więc umiał cenić uczucia młody Janusz, zarówno u siebie, jak i drugich, a to pierwszy i najważniejszy warunek moralnego i intelektualnego postępu człowieka. Jak zaś umiał je wydobywać z głębi duszy i ścinać w jasne kryształowe poezyi, to zobaczymy z samych utworów Janusza.

* * *

»Trzy struny były na mojej lutni:
Jedna miłosna, druga wesół,
A trzecia struna brzmiała najsmutniej,
Bo łzami śpiewa i o łzy woła.

(Trzy struny. Str. 130).

Tak ²⁾ powiedział o sobie i swej poezyi młodociany autor, a jak umiał niezmiernie trafnie i zwięźle wyrażać stany swej duszy, tak i w tej strofie zamknął rzeczywistą prawdę swoich uczuć, charakteryzował je po prostu, a wyczerpująco.

¹⁾ W przedmowie do »Wierszy i prozy«. Str. IV.

²⁾ Część tego rozdziału ogłoszoną była p. t. »Złamane skrzydła« w nr. 273. *Nowej Reformy* jako sprawozdanie z książki Janusza. (Z dnia 18. czerwca 1910. r.).

Miłość w nim była wielka i święta, ta miłość wyższa, która tworzyć umie cuda, która ogarnia swemi skrzydły życie całe ze wszystkim, co ono niesie z sobą, dobrem, czy złem. Z niej jak z świętego ogniska, płynęły te srebrne smugi poezyi i uczucia, jakimi owiać umiał wszystko, czego się w swem krótkiem życiu dotknął.

A więc ukochał Piękno przede wszystkim, — piękno w każdej szacie i na każdym miejscu. I dzięki temu umiał je znaleźć i tam, gdzie go inni dojrzeć nie mogli, umiał je odczuć i w duszę swą wchłonąć i poić się niem. Przemawiało ono do niego zewsząd: i z mistycznych tonów kościelnych pieśni i z mgieł błękitnych kadzidlanych ofiar, i z czarnych złomów minionej przeszłości i z łąk powiewów i leśnych poszumów i ze sztuki ludzkiej i ludzkich porywów, i z tych szczebiotów dziecięcej prostoty, i z tych młodzieńczych, bratnich rozserdeczeń.

Janusz ukochał doprawdy to życie całą potęgą młodzieńczej a niezwyklej duszy; kochał je wówczas nawet, gdy się na nie skarżył, że mu już »nieraz nawet łez nie stanie« (str. 131). A za tę miłość życia, Boga ukochał tak wdzięcznie, iż zaiste mało dzisiaj w poezyi naszej oddźwięków tego uczucia tak silnych, tak żywiołowych, jak u Janusza. Najpiękniejsze i najsilniejsze jego utwory, jak *Młodość* (str. 58), *Na pobojowisku* (str. 46), *Wawel* (str. 109), *Litania do św. Stanisława* (str. 141), ustępy z *Trzech hostyi* (str. 161), *Listów do przyjaciela* (str. 319) i *Dziennika* (w przedmowie), przepelnione tem uczuciem. A nie są to wcale »kalwaryjskie pienia«, ani kliwe pacierze na nutę godziniek, ale słowa natchnienia, — orlich skrzydeł trzepoty tak silne, że doprawdy zdumiewać się przychodzi, skąd w tak młodem sercu tyle zrównoważenia, tyle powagi i dojrzałości uczuć się znalazło.

A obok tego zachwył nad przyrodą, — i coś więcej, niż zachwył, rozkochanie się w niej i spojenie z nią wszystkimi pierwiastkami ducha, którymi ją samą zabarwia i wypełnia. Pod tym względem Janusz Bednarski wierny jest ewangelicznemu uwielbieniu przyrody Słowackiego; on bowiem był pierwszym i ostatnim jego mistrzem.

I jest w tem pojmowaniu przyrody coś jakby uszlachetniony panteizm, szczery i bezpośredni, nie wyfilozowany, ale żywiołowy. Przyroda bowiem nauczyła go lepiej kochać Boga,

niż katechizm i nauka wiary; ona była pierwszą nauczycielką jego, gdy jako dziecię po łąkach rwał »kwiatuszki białe, łąbędzie«, gdy jako młodzieniec, nad kaskadą »wśród wdzięku kwiatów i w drzew starych cieniu... oddawał się codziennie marzeniu« (*Nad Kaskadą*, str. 34). Ona, jak balsam, ukojenie dawała jego sercu, gdy niem ścisnęły przecucia śmierci i widział, jak »ludzie trumnę nieśli po kolei i śpiewali psalmy: *Miserere mei*« (*Na cmentarzu*, str. 53).

A już najpotężniej wyraża się to mistyczne zjednoczenie Boga z przyrodą w przepięknej spowiedzi życia, w modlitwie młodości, która powinna stanowczo znaleźć pomieszczenie w książkach szkolnych dla młodzieży:

» — A chcecie widzieć Kościół mego Pana?
Spójrzcie! Filary — to dębów gromady,
Posadzka z kwiecica utkana,
Z tęczy — arkady;
Lampy z koralu, na każdym filarze
Z kryształu szyba barwiona,
Z róż baldachimy, a z głazu ambona,
Ze słońce ołtarze!
W tym najpiękniejszym kościele
Modłę się często i wiele!«...¹⁾

A jak przyroda cała była dlań chramem wielkości Boga i budziła w nim myśli miłością wiekuiste, tak też z drugiej strony umiał skupić ten cały świat boski w swem czującym sercu, umiał w niem odtworzyć i zmieścić przedwieczny Majestat i w chwilach samotności i ciszy korzyć się przed nim i modlić w ekstazie.

Oto, jak sam pisze o tych kontemplacjach ducha w chwilach ucieczki od świata:

»13. XI. 1907 r. Byłem dziś wieczorem u Franciszkanów. Ciemno było w kościele, parę wielkich świec na ołtarzu, arkady wielkie, oświetlone od dołu, w nawie cień, im bliżej chóru tem ciemniej. Poszedłem w najciemniejszy kąt kościoła się modlić. Ekstaza mnie porwała; nie mogłem się powstrzymać, aby nie upaść na ziemię, czołem o kamienie nie bić, prochów kościelnych nie całować usty. Nikt mnie nie widział, czemuż nie miałem iść za sercem? czemu nie unieść się krzyżem na posadecze?

¹⁾ *Młodość*, str. 62.

Boże, jakże wielkim jesteś! A mnie jak dobrze w prochu przed Tobą,
Boże mój wielki!« (Dzien. IX).

Struna patryotyczna odezwała się u młodego poety bardzo wczesnie. Wszakżeż wychował się w Krakowie, u stóp Wawelu; tak wrażliwa natura nie mogła więc z obojętnością patrzeć i przechadzać się wśród pamiątek prastarej, zamarłej przeszłości. Odczuł je, dzieckiem jeszcze będąc zaledwie 8-let-niem, i wtedy złożył jeden z najwcześniejszych wierszyków patryotycznych, w którym z miną poważnego senzata takie roz-rzewniające wypowiada sentencye:

»Kto Ojczyznę miłuje z wiosny życia swego,
Ten jej nie zapomni do wieku późnego;

— — — — —
Kto Ojczyznę pokocha sercem, duszą całą,
Będzie zawsze jej szczęściem, a narodu chwałą«¹⁾.

Wierny swym słowom, nie zapomniał młodzieniec o ojczy-znie nie do »wieku późnego« wprawdzie, ale do ostatniej chwili swego życia. W zbiorcu poezyi jego co krok potracamy o tę strunę tem wdzięczniejszą, że taka cicha i subtelna.

Najsilniej przejawia się uczucie patryotyczne w utworach *Wawel* i *Litania do św. Stanisława*. Pierwszy — to niby po-emat, czy fragment poematu, zakrojonego na większą skalę. Znać w nim wyraźne odbicie wielkiej naszej poezyi roman-tycznej. Kocha się poeta — jak Wyspiański — w mogiłnych kurhanach i starych krzyżach i mchów kobiercach. Słucha smętnej pieśni głazów i wysnuwa z nich szereg przepięknych wizyi, które są jakby rymowaną trawestacyą następnej *Litanii do św. Stanisława*, z tą różnicą tylko, że tu poeta zwraca się w słowach pełnych rzewności do różnych postaci z przeszłości polskiej i prosi je o lepszą dolę, o szczęście, o wyzwolenie dla biednego narodu. Jedną prosi o modlitwę do Boga:

»By kres zbliżył naszej męce,
Aby zdjął nam z ramion krzyż,
Zamiast kajdan w krwawe ręce
Dał żelazo, albo spiż!«²⁾.

¹⁾ Miłość ojczyzny. str. 309. ²⁾ Str. 118—119.

O wyzwolenie z niewoli prosi, o zbroje hartowne i czyste siermiegi, o pługi orne i ramiona potężne, o światło dla narodu, by nie tonął w ciemności, — wierząc, iż

»Przed Bogiem więcej znaczy
Jeden świętych pacierz cichy,
Niż te gorzkie łzy rozpaczy
Niż ta krew, co broczy ranę,
Niż te łez i krwi kielichy
Oltarzom ofiarowane...«¹⁾.

I modlitwa przynosi ukojenie pocie i równowagę ducha. Wzmocniony jej zbawczem tchnieniem, słyszy i rozumie tajemniczą duchów mowę, z nimi w przyszłość wzrok wyteża, na ich skrzydłach ku słońcu wolności leci i nadzieją i wiarą duszę narodu wypełnić pragnie, bo on duchem widzi — *duchów przyszełe zmartwychwstanie!* On wie, że »w tem zmurszałem wieków próchnie — drzemie pożar, co zaplonie, — drzemie ogień co wybuchnie —

»A my wtedy, lud zbawiony,
Powrócony już ojczyźnie,
Uderzymy w wielkie dzwony
I pójdziemy w żar ognisty,
Na płomiennych wichrów świsty,
Na świat cały rozogniony,
Z tą płomienną zórz purpurą,
Co nad żarem świeci górą,
Z tą chorągwią koralową,
Rozwieszoną ponad głową,
Pójdziem w krwawych skrach szkarłatu,
Rozkazywać pójdziem światu!
A te duchy, co nam dadzą
Moc i siłę do pochodu,
Co ożywią nas swą władzą,
One wstaną z tego grodu!«²⁾.

Nie mniej głębokie uczucie tchnie z drugiego utworu, *Litanii do św. Stanisława*, spowitej do tego w prześliczną

1) Str. 120. 2) Str. 123.

formę podniosłej, poetycznej prozy w tonie biblijno nastrojowym, naśladowującym wiernie, a przecież oryginalnie to uroczyście, to pełen rzewności ton »Anhellego«.

Patryotyzm Janusza dalekim jest od kantyczkowego patryotyzmu, w którego ustach tylko wiecznie: »Polska, Polska, Polska!« — Nie! Patryotyzm tego najmłodszego z poetów jest wykwitem bardzo zrównoważonego ducha, który pracuje nad sobą, jest owocem długiego i przemyślanego dobrze procesu duchowego, jest nie tylko uczuciem marzyciela, zachwycającego się pięknymi murami Wawelu, ale głębokim przekonaniem człowieka-o-by-watela, co jestestwem całem odczuwa ścisłą przynależność do gleby, na której wyrósł.

Dowodzi tego sam poeta na niezliczonych miejscach, a najwymowniej tam, gdzie jest najszczerzy i najswobodniejszy, w prześlicznych *Listach do przyjaciela* (str. 319-336), prawdziwych perłach szlachetnego serca, poetycznej duszy, genialnej głowy. I gdyby faktycznie po zmarłym pieśniarzu pozostały były tylko te szare świstki do kolegów, godne by one były, aby je dać poznać światu.

W jednym z nich tak pisze do przyjaciela, chłopca z ludu, rozprawiając z nim na temat miłości ojczyzny:

»... Ja tej fanatycznej miłości ziemi jako mieszczanin z krwi i kości, — nie mam. Ja wpiery i przedewszystkiem ukochałem ojczyznę jako ideał, i dopiero potem, skutkiem koniecznej konsekwencyi myślowej, ukochałem ziemię. Dlatego też u mnie miłość ziemi przodków — to kwestya głowy, nie serca, bo serce konsekwencyi nie zna, ale rozumowa miłość, której się serce nie opiera, którą raczej popiera, może być równie gorąca, a w każdym razie tak stała, jak miłość sercowa. Ty w ziemi ukochałeś ojczyznę, ja w ojczyźnie ukochałem ziemię... Fanatycznie za to kocham Kraków i z pewnością z niego, przezeń i od niego nauczyłem się miłości, przeszłości i miłości ojczyzny«... (str. 324.).

A nie jest ta miłość wcale ciasnem i ślepem uczuciem, ani też ostatecznym wyrazem ludzkich uczuć Janusza. Owszem, znajduje poeta w swej młodzieńczej pieśni jeszcze szersze widnokręgi, w których mieści ludzkość całą. Szesnastoletni zaledwie patryota dysputuje, i to bardzo mądrze, na temat kosmopolityzmu i miłości ojczyzny. (Tamże, str. 332—3).

Nie można pominąć jeszcze jednej miłości, która była namiętnością, — żywiołem pełnego nadziei młodzieńca. Kto ujrzał

oczyma duszy i ukochał Piękno idealne, Piękno przedwieczne, ten nie mógł obojętnym pozostać dla Sztuki. Janusz BednarSKI ukochał ją też całą mocą przebogatej wyobraźni i całym bogactwem potężnego uczucia, — ukochał sztukę we wszystkich jej kształtach, zjawiskach i płodach.

Poezya najlepszym tego wyrazem, a w niej ów zmysł, wytworzony w znajomości sił własnych i swego talentu, w umiejętności wyczuwania pokrewnych dla siebie tonów. Do Słowackiego przyłgnał całą duszą, to też dał niezrównany wzór, jak można się wczuć, wpoić w pieśń jego tęczową — w doskonałym naśladowaniu »Szwajcaryi« Juliusza, w poemaciku o niezwykłej sile wdzięku i piękności języka, *Nad kaskadą*, a nie mniej w wielkiem misteryum dramatycznym w 3 częściach, w *Trzech hostyach*.

Mickiewicz, Kasprowicz i Konopnicka¹⁾, Asnyk i Ujejski, trwałe też ślady pozostawili w poezyi Janusza; do Krasińskiego rwał się nieustannie — i kto wie, czy nie on by właśnie odpowiadał najbardziej refleksyjnej naturze młodzieńca. Wypiańskiego wreszcie odczuwał tak, jak go odczuwać mógł tylko ktoś, co się jak on, w przeszłość narodu i jego pamiątki sercem całym »weśnił i wmarzył«.

A obok poezyi — pieśń — muzyka była nieodstępną towarzyszką życia Janusza. Szczególnie uroczyste tony organów, na których grywał koncertowo, nie opuszczały go nigdy i barwą, powagą ich przepelniał najpiękniejsze ze swych poezyi. One były muzycznym, melodyjnym wyrazem jego kontemplacji duchowych, jego religijnych uczuć. Im też w *Trzech hostyach* oddał dominującą niejako rolę. Jest w nich jakaś tajemnicza moc, która, za pośrednictwem gry Śmierci, jak gdyby ton nadawała namiętnościom i porywom głównych postaci fantastycznego dramatu, — jak gdyby akompaniamentem jest dla jego egzotycznej, średniowiecznej fabuły.

Tłumaczenie kompozycji Griega (str. 10—25), Haendla (str. 156) wymownie świadczą o muzykalności tej duszy, nie mniej wymownie, jak przekłady jego z Owidyusza (str. 11—15) o pełnem zrozumieniu dla epok i charakterów poezyi.

¹⁾ Por. przedmowę prof. J. Ujejskiego w wydaniu utworów Janusza. Str. XXI—XXII.

Jak zaś lubował się Janusz w sztuce plastycznej, w malarstwie, rzeźbie a szczególnie w architekturze, — o tem mówiliśmy już wyżej. Tutaj wspomnijmy tylko o oryginalnych próbach ołówka i pióra jego, szkicach ze starego Krakowa i innych miejscowości. Jak sam powiada w liście do przyjaciela, »rysował dużo po mieście i włóczył się po okolicy«, a dzięki temu nie... nudził się nigdy, gdy mu przyszło i część wakacyi spędzić w Krakowie (str. 321). Kilka szkiców piórkiem dodanych do zbiorku, dostatecznie świadczy o jego talencie i upodobaniach w zakresie sztuki architektonicznej. Zdziwiająca zaś bystremspostrzeżeniami, nad wiek autora dojrzała, bogata w myśli oryginalne i cięta rozprawka p. t. *Parę słów o zabytkach* (str. 285—303) dowodzi nie tylko odczytania i swobody w rozprawianiu na temat sztuki, ale też wytwornego smaku artystycznego, wrodzonej, nie nabytej sztuki odczuwania i tworzenia piękna architektonicznego¹⁾. Lecz i w tem nie dziwnego Kto odczuwał tak potężnie ową najpiękniejszą z architektur — budowę świata, pojąć musiał i odczuć to, co na niej stworzyła słaba dłoń ludzka.

Tkwiała wreszcie w Januszu i ta najwyższa umiejętność artystyczna: harmonijnego godzenia wszystkich pierwiastków i rodzajów sztuki. Dzięki jej nie razi w poecie żadna jednostronność, żaden fanatyzm, lub »estetyczne zaciętrzewienie«, jak to często i u najdojrzałych artystów bywa, ale głęboka równowaga w odczuwaniu piękna i harmonijny spokój w sądzeniu dzieł sztuki. Stąd też umie Janusz tak jasno a wytwornie określić istotę i znaczenie wszelkiej sztuki:

»...czas, jednej sztuce odjęty a drugiej poświęcony, bogaci obie podwójnie. Sztuka jestto jakby skarbonka o pięciu otworach, — przez którybaż otwór wrzucisz pieniąż, zawsze jednakowo wzbogaci się wewnątrz: dusza ludzka«²⁾.

* * *

¹⁾ Wiadomą jest rzeczą, że do oceny piękna w sztuce nie wystarczy i najgruntowniejsza znajomość jej dziejów i teorii, ale trzeba przede wszystkim być przystępnym dla uczuć, jakie ona budzi, trzeba być zdolnym do czucia, bo ono jest jedną z podstaw t. zw. nauki o pięknie. Por. Prof. Maxa Dieza: *Theorie des Gefühls zur Begründung der Ästhetik*. (Stuttgart. 1892. Fromman. Str. 172), szczególnie, gdzie mówi o właściwościach »des ästhetischen Lebens« (str. 127—144) i w rozdziale III-cim w *Próbie teorii uczucia*, gdzie mowa o jego istocie, rodzajach, wolności i zależności, o ideałach, estetycznym wyrazie i t. d. (str. 145 i n.).

²⁾ Z listów w przedmowie, str. XVIII.

Dotknęliśmy tylko najważniejszej struny uczuć Janusza — struny miłości, ale nie wyczerpaliśmy skali jej bynajmniej. Można by jeszcze odnaleźć w niej tyle tonów, ile rodzajów uczucia tego tkwiło w duszy poety, — a wszystkie byłyby równie wdzięczne. Uczucie miłości rodziców i rodzicielskiego domu, przyjaźń serdeczna dla kolegów, umiłowanie życia szkolnego, wszystkich jego ucieszeń i kłopotów, miłość nauki, wiedzy i t. d. oto liczne motywy, które dałyby się najwdzięczniej rozwinąć na tle poezji Janusza.

A dalej dwie inne struny: radości i smutku — to znowu nieocenione dokumenty do poznania duszy młodzieńca i jego stosunku do otoczenia. Humor, dowcip, wieczna pogoda umysłu, ironia, pełna subtelności i bystrych spostrzeżeń, czasem złośliwa, ale nigdy krzywdząca, — oto tony »wesolej« struny.

Smutna zaś struna zbyt bolesna, by jej tutaj dotykać. Rzadko sięga ona do szerszych zagadnień ogólnoludzkich, co najwyżej odzywa się z patryotycznych utworów Janusza; najczęściej rozbrzmiewa echemi osobistych poety cierpień i przeżyć. Przeczucie jedno — nieubłaganej, strasznej w swym pośpiechu śmierci, rozdzierającym krzykiem odzywa się z wielu utworów, tem bardziej rozdzierającym, im cichszą i serdeczniejszą jest skarga poety. Gdziekolwiek przechodzi ona w jasnowidzenie niemal, a wówczas wieje z niej ten zaziemski chłód wieczności, którego tajemnicy żadna myśl ludzka odgadnąć nie zdoła.

Wszystkie tedy odcienia uczuć i nastrojów Janusza składają się na niezwykle barwną, choć nie jaskrawą, paletę poetycką, z której snuć by można obrazów i myśli szereg nieskończony. Za dalekoby jednak nas to zawiodło. Poprzestajemy więc tylko na podkreśleniu jakby kardynalnych uczuć, najsilniejszych w jego poezji, z których wypływają wszystkie inne. Niech na tych trzech strunach Janusza uczy się młodzież miłować Boga, kochać Ojczyznę i Przeszłość, kochać i podziwiać Piękno zarówno w przyrodzie, jak i w twórcach ludzkiej sztuki, a uszlachetni i podniesie ducha, ustroi go w najpiękniejsze kwiaty, gdy od Janusza nauczy się »grać sercem« i »modlić się przy sercach«...





•*Siłę woli człowieka można poznać z jego stosunku do... zimnej wody.*
(Z dzienniczka. XII).

IV. Wola i praca.

Pojęcie woli. — Dojrzałość i uświadomienie woli u Janusza. — Praca nad jej wyrobieniem. — Środki i sposoby. — Ćwiczenia fizyczne i moralne. — Systematyczność i ciągłość zajęć. — Wytrwałość w przedsięwzięciach. — *Dzienniczek*. — Naśladowanie ludzi. — Trafność w wyborze wzorów. — Dokładność w ich opanowaniu. — Dygresya o upodobaniach literackich wśród młodzieży i o jej lekturze. — Umiejętność zastosowania się do granic wieku. — Zasada radzenia się drugim. — Cele i ideały. Praca, lenistwo a wola. — Trzy rodzaje pracy. — Dążenie ku doskonałości.

Z natury rzeczy wypływa, że utwory Janusza, jako prawie wyłącznie poetyczne, w ścisłym tego słowa znaczeniu, przemawiać muszą w pierwszym rzędzie do wyobraźni i uczucia; na kształcenie zaś woli mogą wpływać tylko pośrednio i ubocznie. Jeśli jednak weźmiemy pod uwagę te nieliczne karty »prozy«, które pomieszczono w książce zmarłego, znajdziemy w nich zadziwiające źródło myśli, które przemówić muszą nie tylko do woli czytelnika, ale wogóle do charakteru jego, do poczucia moralności i etyki, do sumienia jego. Dziennik poety i listy do przyjaciół, to niewyczerpana skarbnica tej samorodnej mądrości, która więcej zdziałać może swym żywym przykładem, aniżeli najbardziej uczone dzieło czy kazanie. Działając na wrażliwą ambicję młodzieży, pobudzając ją do nieustannego zastanawiania się nad sobą, wysnuwając przed nią ważne zagadnienia z najprostszych wypadków codziennego życia, budzi

tem samem w niej czujność woli, zmusza do porównywania siebie z wzorem książki, podrażnia wszystkie dobre jej skłonności i chęci, budząc je z uspienia i popychając do działania.

Rozumie się, chodzi nam tu o wolę w najogólniejszem, praktyczno-życiowem pojęciu tego wyrazu, — w tem pierwotnem pojęciu psychologii starej szkoły, uważającej wolę za odrębną i samodzielną cząstkę ducha ludzkiego, za pewne bogactwo duszy (t. zw. *höhere Begehrungsvermögen*), którego zasoby i energia są przyczyną poszczególnych czynności woli.

Nie o ściśle filozoficzne traktowanie woli nam chodzi, ze stanowiska współczesnej psychologii, gdzie wola w istocie swej jest nierozzerwalnie związana z pojęciami wrażeń i wyobrażeń¹⁾, — ale o wolę, jako najważniejszy czynnik życiowy, w tej jego codziennej, bardzo nieściślej, ale za to bardzo obszernej i różnorodnej interpretacji praktycznego życia.

A właśnie takie, praktyczne znaczenie dla wychowawczej pracy nad wyrobieniem i wzmocnieniem woli wśród młodzieży mieć może i powinna książka Janusza Bednarskiego. Z tych samych przyczyn, dla których tak wysoko postawiliśmy jego myśl i uczucie jako wzór młodym pokoleniom, — z tych samych przyczyn kładziemy nacisk i na objawy jego silnej i dojrzałej woli. Najważniejszą z nich jest głębokie, a samodzielne jej uświadomienie, zrozumienie jej zadania, dróg i siły, a dzięki temu i umiejętność zastosowania jej w życiu codziennem, wyzyskania w praktycznej potrzebie zarówno na zewnątrz, jak i wewnątrz siebie; umiejętność uczynienia z niej potężnej dźwigni w wszelkiej pracy, czy to fizycznej, czy umysłowej, czy zwłaszcza — o co najtrudniej w tak młodym wieku — w pracy duchowej.

Bez wątpienia na wyrobienie takiej woli wpłynęło w pierwszym rzędzie wzorowe wychowanie, wyjątkowa troskliwość rodziców Janusza w kierowaniu krokami dzieci, ale wydoskona-

¹⁾ Określenie pojęcia, zakresu i wolności woli właściwie do dzisiaj stanowi pytanie sporne w poszczególnych szkołach filozoficznych. Treściwy, historyczno-krytyczny przegląd licznych prób teoretycznego określenia stoty i właściwości woli daje głośny filozof, Oswald Külpe w dziele: *Die Lehre vom Willen in der neueren Psychologie*. (Habilitationsschrift. Lipsk, 1888, str. 131, także w jego *Philosophische Studien*. B. 5. tamże, 1889). Por. też u nas poglądy Struvego i Biegańskiego.

lenie jej i uświadomienie jest niezawodnie zasługą samego Janusza, którego subtelny duch w lot chwycił każde ziarno dobra, a intuicyą wrodzoną rozwiązywał zagadki życia.

Śladów, że taką wolę posiadał młodociany poeta, znajdujemy w dorobku jego literackim pokazałą ilość. Jak ją wysoko cenił i za jak konieczny warunek duchowego życia człowieka ją uważał, świadczy wymownie stosunek Janusza do kolegów i przyjaciół. W dysputach z nimi, listownych czy ustnych, zagadnienie woli nie jest wcale czemś wyjątkowem; spotykamy się z niem często, a zawsze bywa roztrząsane bardzo poważnie.

Pracuje młodzieniec w tym względzie nad sobą samym, ale silnie wpływa i na swe otoczenie. Kolegom o słabszej woli, o chwiejniejszym charakterze śpieszy z radą i pomocą, każąc im odnajdywać i przedstawiać sobie własne ich słabości, a do jednego z nich, skarżącego się na brak woli i wytrwałości, pisze:

To, że nad tem ubolewasz i że ją (t. j. wolę) mieć pragniesz, niech ci będzie rękojnią, że przy nakładzie duchowej pracy osiągnąć ją możesz.

(Z listu str. XIII).

I nie morały, nie kazania prawi tym, którzy szukają rady u niego, ale pomaga im szukać słabości i przeciwdziałać im, — sam je leczy. A jak od słabszych nie stroni, lecz podaje im chętnie bratnią dłoń, tak znowu do silnych zwraca się z zachwytem i uznaniem ich duchowej mocy, jakby z niej chciał dla siebie czerpać. Przy całym bowiem bogactwie swej natury i przy całym poczuciu własnej siły, umiał zachować Janusz zawsze tę najwyzszą skromność, co tylko z prawdziwej, szanującej się mądrości wykwita. Oto, jak pisze do jednego z tych, na których patrzył z zachwytem:

»...widać na twojej twarzy... nieugiętość duszy, widać żelazną duszę — widać niezłomność! Wielu ci tego zazdrości i ja ci tego zazdroszczę. Zazdrość, tak w sprawach duchowych, jak i materyalnych, jest złą wtedy, jeżeli się zazdrości tylko skutków, a nie środków. Np. można komuś zazdrościć bogactwa, ale nie trzeba mu wtenczas zazdrościć pracy i wysiłków, jakimi do tego bogactwa doszedł. I ja zazdroszczę ci, t. j. chciałbym mieć twoją siłę, ale nie żywię bezrozumnego życzenia, aby mi to tak samo przyszło, tylko chcę ją zdobyć tymi sposobami, co i ty, to jest wewnętrzną pracą nad sobą i wytrwałością.

(List II-gi str. 328).

Przytoczony ustęp jest doskonałą miarą głębi myśli Janusza, jego patrzenia na życie i ludzi, — ale zarazem daje i wymowną wskazówkę, jakimi drogami zdążał poeta ku wyrobieniu w sobie niezłomnej woli.

Zdążał ku temu, szukając nieustannie środków i sposobów¹⁾ hartowania woli. Każdy dzień życia, każda chwila pracy czy zabawy, rok szkolny, jak i miesiące wypoczynku — służyły mu jako nieprzebrany materiał narzędzi, do których zaprzęgał swą wolę, próbując jej sił i wytrwałości. A najprostszym środkiem było ćwiczenie jej przez ćwiczenie samego siebie, czy to pod względem fizycznym, czy umysłowym, czy duchowym.

Ćwiczenia fizyczne, rzecz prosta, nie mogą tu nas tak dalece obchodzić, ani nie mamy w utworach Janusza dość o nich świadectw, a jednak i z tych drobnych wzmianek, jakie znajdujemy w papierach po nim, lub w jego portrecie literackim pióra prof. J. Ujejskiego²⁾, przekonywamy się dostatecznie, że ta strona w życiu młodego poety nie była wcale zaniedbaną. Przechadzki i wycieczki po okolicy Krakowa, — naturalnie z ostatecznym celem daleko wyższym, aniżeli tylko wyrabianie muszkułów i »trenowanie pedałów«, — spełniały ważne zadanie zdrowotne, którego wcale Janusz nie lekceważył, uważając zdrowie, to »szczęście materyalne«, — jak je nazywał — za ważny »środek do zdrowia i szczęścia duchowego«.

A te przechadzki, odbywane systematycznie i z celem, jakżeż jaskrawo się różnią od bezcelowych włóczęg i »zbijania bruków«, tak rozpowszechnionego wśród dzisiejszej młodzieży. Janusz serdecznie gardził tym nowoczesnym sposobem lenistwa, w którym — wyrażając się sposobem paradoksalnym — brak nawet tej iskry dowcipu i umiejętności, by odpowiednio wyzyskać czas lenistwa i bezczynności. Gardził tem, bo gardził

¹⁾ W kwestyi wyrabiania woli trzymamy się zasad bezimiennego dziełka poznańskiego *O pracy*, z którego część pomieszczono w *Wypisach Czubka-Zawilińskiego* dla kl. IV. (Wyd. II. 1906, str. 263—268), a to z tego względu, że wyłożone ono bardzo przystępnie, a znane przeważnej części kształcącej się młodzieży. Z tem łączy się niemal nierozdzielnie, jakby wstęp do artykułu o pracy, wspomniana już wyżej rozprawka B. Prusa p. t. *Brak woli* (303—310).

²⁾ *Wiersze i proza*, str. I-XXVI.

wszystkiem, co próżne i bez treści, a za to, łącząc w każdej rozrywce *utile cum dulci*, starał się przy ćwiczeniu ciała wzbogacać ducha zasobem coraz nowych wrażeń, ćwiczeniem woli, którą rozmyślnie nagiął do z góry stawianych sobie zadań.

Półzartem wypowiedziana przezeń myśl o »zimnej wodzie« i »silnej woli« nie przypadkowo dostała się, jako *motto*, na czoło niniejszego rozdziału, jak też nie przypadkowo wcale wyszła ona z ust młodzieńca. Wedle słów dra Ujejskiego, Janusz i »przyjaciół w listach zachęcał gorąco do pielęgnowania zdrowia«, zimnej zaś kąpieli, którą uważał za taki niezawodny środek ku wyrabianiu woli, »nigdy nia zaniedbywał«. (Str. XII).

A jeśli dodamy do tego wczesne, ranne wstawanie, upodobanie w porządku i systematyczności, drobiazgowo-sumienne spełnianie najpowszedniejszych czynności, dokładny rozkład dnia, w którym nigdy nie było miejsca na bezczynność i nudę, a w czem bezwątpienia w znacznej części zasługa rodziców Janusza, — będziemy mieli pełny obraz tej zewnętrznej i fizycznej strony życia naszego młodzieńca, tę idealną »systematyczność i ciągłość zajęć dziennych«, która weszła niejako w krew młodzieńca. Najtrudniejsza to bezsprzecznie sztuka w młodym wieku, ale też i najcenniejsza, a zdobywa się ją tylko przez wytrwale ćwiczenie fizyczne i moralne, zaparcie się swych upodobań i słabostek, łamanie się z samym sobą.

Z ćwiczeniem fizycznym szły nierozłącznie w parze ćwiczenia umysłowe i duchowe, a niezawodnie wymagały one jeszcze większego nakładu woli, jeśli miały doprowadzić do jakich rezultatów. U Janusza zaś dochodziły wprost do wyjątkowych, co widzimy z każdej karty jego książki.

Przytoczmy jako przykład choćby pomysł dzienniczka. do którego doszedł zupełnie samodzielnie a zaprawiał się w pisaniu jego od lat bardzo wczesnych. Odczuwał, że rodzą się w nim jakieś »myśli większe«, widział siebie w różnych stanach duchowych, przeczuwał, że dzieje się w jego jaźni jakaś ewolucya, walka i przemiana sił, zmuszał się więc do śledzenia tych wrażeń, myśli i uczuć, do zapisywania ich i określania, wiedząc dobrze, że »samo pisanie zmusza nas do jasnego wypowiedzenia, do sformułowania rzeczy, nad którymi w innym razie nie zastana-

wialibyśmy się i nie namyślali». (Z listu do przyjaciela. IV.).

A do tego samego zachęca Janusz i przyjaciół swych, podkreślając konieczność codziennego ćwiczenia w ten sposób umysłu i to nie z rachubą na »ludzkie czytanie«, ale jedynie dla kształcenia własnej bystrości spostrzeżeń, wyrabiania hartownej woli.

»...Gdybyś się do tego przyzwyczaił, — pisze w dalszym ciągu przyjacielowi — to w kwestiach duchowych odpowiedź »nie wiem« nie byłaby, jak dotychczas, twoją najczęstszą odpowiedzią. Ogromnie dużo rzeczy odkryłem w sobie od czasu, jak piszę dziennik i tego zwyczaju już nigdy nie myślę porzucić«. (Ibid. IV.).

I rzeczywiście dotrzymał Janusz słowa, wytrwał w tem pięknem przedsięwzięciu do ostatnich chwil życia.

Podobne spostrzeżenia co do wytrwałości woli Janusza możemy czynić w każdym kierunku jego życia duchowego. Czy to kształcił się w muzyce, którą tak bardzo ukochał, czy ćwiczył się w rysunku i malarstwie, czy to przerabiał lekcye do szkoły, czy przygotowywał z własnej pilności jaki temat literacki, — zawsze zabierał się do tego z całą sumiennością, naginając się do najtrudniejszych prób i najuciąźliwszej drogi. Łatwiejszą zostawiał bezmyślnym i leniwym.

Za przykład posłużyć nam może wspomniane już wyżej usiłowanie poety w kierunku pejzażu. Czuł sam, że daleko mu jeszcze do opanowania sztuki malarskiej, widział, że próby »uwieńczone fiaskiem«, a przecież nie zrażał się, nie tracił wiary w siebie, ale ze zdwojoną pilnością pracował, przelamując trudności, wiedząc, iż »na każdym nieudanem malowidle uczy się niesłychanie dużo«. (Ibid. XV).

Jeszcze bardziej znamienne jest to, co pisze Janusz w jednym z listów o zajęciach wakacyjnych i podczas roku szkolnego. Nigdy, »ani mu przez myśl nie przeszło się nudzić«, choćby się zajmował rzeczami niekoniecznymi i dla przyjemności tylko, przecież wszystko wykonywał »w porządku i systematycznie«. Do innej pracy nie był zdolny i dlatego nawet pewien brak uczuwał podczas miesięcy wolnych.

»Brakowało mi jakoś — sam opowiada — tego rachowania się z minutami, do którego tak bardzo przywykłem; specjalnie wykształ-

cilem się w tem w szóstej klasie, a teraz będę się musiał jeszcze lepiej wykształcić, bo strasznie dużo roboty szykuje mi się na ten rok i nie mógłbym podolać wszystkiemu, jak tylko przez możliwie naj-mądrzejsze rozłożenie czasu. (Z listu IV., str. 335=6).

Rzecz zaś oczywista, że do takiego ułożenia sobie »prac i dni« musiał użyć młodociany »pedant« potężnego zasobu energii i woli i zgłębić w sobie niejedną zachciankę, lub zniecierpliwienie kapryśnej młodości. Z rozwagą dojrzałego męża, z spokojem trzeźwego krytyka szybko usuwał wszelką chwiejność i stanowcza decyzja w kierunku ku lepszemu zawsze zwyciężała.

Niezmordowaną wytrwałość w pracy nad sobą samym, a zwłaszcza nad wyrobieniem woli i silnego charakteru, chwalili jednogłośnie wszyscy koledzy i wychowawcy ś. p. Janusza. Piękne też słowa i tej cnocie jego poświęca jeden z najbliższych jego nauczycieli, dr. Ujejski; dlatego, jako bardzo wymowne świadectwo, przytaczamy je tu dosłownie:

»Janusz patrzy na siebie zawsze z chłodnym krytycyzmem, rozważa najdokładniej każdą dostrzeżoną w sobie słabostkę, stara się odkryć jej psychiczne przyczyny i nigdy nie zwleka z pracą nad jej usunięciem. Co chwila jakaś kartka dziennika jest znamiennym objawem takiej niezmordowanej pracy nad sobą, a zapiski każdego dnia kończą się zawsze ogólnym o jego przebiegu dla siebie sądem. Szczególniejsza przytem drobna zgrowość i wytrwałość. Całe okresy czasu nieraz poświęcone są ćwiczeniom w jednej nieposiadanej dotąd, lub w małym tylko stopniu posiadanej zalecie i trwają zawsze tak długo, dopóki chłopiec nie może sobie przytoczyć całego szeregu dowodów na to, że ją posiada«.

(Przedmowa, str. V).

Autor *Wierszy i prozy* wskazuje nam i drugi, wyższy stopień w pracy nad wyrabianiem woli, rozumne naśladowanie ludzi. Tej drogi nie bał się wcale Janusz, ani się jej nie wstydził, mimo tak wybujałego indywidualizmu swych upodobań. Przeciwnie, doskonale oceniał, jak ważne znaczenie ma dla każdego kształcącego się przykład dobry, wzór godny naśladowania.

Przekonywamy się o tem choćby z najslabszych utworów poety. Na wszystkich z nich, szczególnie na młodszych, znajdujemy jakieś piętno, jakąś markę obcą, ale zawsze dobrą i czy-

stą, której się nie potrzebował wstydzic, ale owszem mógł się nią tylko chlubić. Janusz wcale tajemnicy nie robi z tego, że po kolei »terminuje« u Mickiewicza, Słowackiego, Ujejskiego, Chopina, czy którego innego ze swych mistrzów, każdemu z zapalem i oddaniem się zupełnem służąc i wszystkimi oczyma duszy wpatrując się w ich sztukę.

A nie trzeba wcale myśleć, że to »naśladowanie« mistrzów było czemś tak łatwym i zwyczajnym. Pomijając już wrodzoną Januszowi łatwość rymu, którą widać z pierwszego rzutu oka na jego poezję, podnieść musimy dwie u niego godne naśladowania zalety: trafność wyboru i dokładność w opowaniu wzoru.

Do takich zalet nie dochodzi się wcale drogą taniego zachwyty, pustej »wierszomanii« czy »deklamatorsko-wieczorkowej« pozy. To bynajmniej nie »chorowanie na poezję« czy sztukę, ale głębokie studyum jednej i drugiej, oparte na szczerem umiłowaniu i gruntownem poznaniu przedmiotu. Jedno zaś i drugie osiąga się tylko przez sumienną pracę, przez stałe i niezmordowane ćwiczenie.

Za wzór postawić trzeba trafność w wyborze Janusza, tem bardziej, im częściej spotykamy się dzisiaj wśród młodzieży z bolesnymi objawami zbroczy i dekadencji w jej upodobaniach literackich. Nie chciałbym moralizować, ale faktycznie tak jest! Nie powiem nowości, jeśli przytoczę, jako niedoścignione ideały wielu młodzieńców: Przybyszewskiego, Niemojewskiego, Micińskiego, i innych, których się najczęściej i nierozumie należycie, — ba nawet Niedźwieckiego i Zapolską, których się znowu... za nadto łatwo rozumie. A cóż dopiero mówić o literaturze obcej! Czyż bardzo dowodzić trzeba tego fatalnego wpływu, jaki wywiera na młodzież najnowsza literatura sensacyjności i kryminalistyki, której ojcem Sherlock Holmes, fabrykowana najczęściej przez najnędrniejsze indywidua? Czyż mało już ona dotychczas ofiar pochłonęła?

A gdzież tego przyczyna? Jedynie w braku wyboru, w łatwym i tanim entuzjazmie skłonnej do wszelkich zapalów młodości, wreszcie — i niestety — w najgorszym ze wszystkiego przykładzie z góry, od szmat dziennikarskich i brukowych piśmideł począwszy a skończywszy nieraz na rodzicach dzieci, goniących za modną dzisiaj sensacją, za efektami, co nie na-

zbyt mózg i kieszeń wysilają, łudzając swem sztucznym bogactwem. O moralno-etyczną ich wartość mniejsza.

Przyznajmy wreszcie, że wszelka dekadencja idzie nie z dołu, ale z góry!

A jakaż na to rada? — Stanowczo nie w indeksie zakazanych książek i autorów. Niektóre czy niektórzy z nich w istocie rzeczy może i najniewinniejsi, chaotycznością jednak swej wyobraźni lub jednostronnością swych spostrzeżeń działają szkodliwie na budzące się dusze młodzieży, przedwcześnie, zanim one zdolne dojdą do samodzielnego zrównoważenia swych sił, wypaczają je w jednym kierunku, a w następstwie tego wypaczają umysły, wolę, charaktery.

Jakżeż temu przeciwdziałać? — Oto niczem innym, jak tylko, dostarczając młodzieży, a co ważniejsze, ucząc ją samą sobie wybierać godne naśladowania wzory. I winien jej tutaj znowu za przykład posłużyć Janusz Bednarski i jego samodzielną i mądra metoda w dokonywaniu wyboru.

W czym tkwi ta »mądrość?« — Oto w umiejętności dostosowania się zawsze do granic, jakie przystały jego wiekowi i jego przygotowaniu, w czym znowu odgrywała główną rolę silna wola. Pomijam już wrodzoną u niego szczerłość i zaufanie wobec rodziców i przełożonych, które do połowy upraszczały każde zadanie. Ale pozatem wszakże nurtować musiało i nurtowało w duszy tego ucznia, jak i każdego innego, tysiące młodzieńczych, nieuchwytnych jeszcze i nienazwanych pragnień, — niespełnana chęć poznania i doświadczenia wszystkiego, co go otaczało i zajmowało jego myśli, — rwał go naprzód ten prąd szalony, który gwiazd dosięga, ale i nad przepaście często wiedzie.

I w nim był, jak w każdym »orlęciu«, ten zapal do skoków gwałtownych, do przelotów całych światów, — od razu — »od końca do końca«, — ale była w nim z drugiej strony i ta moc wielka, która umie wędzidła nakładać na wszelkie ślepe porywy, i umie drogi obliczać, i siły, i warunki, a wówczas okiem mędrca, — nie poety-orlęcia, przestrzenie zmierza i skraca, w słońce bez zmruczenia spogląda, ale i nad przepaściami bez zawrotów przechodzi.

Mówiąc poprostu, miał Janusz siłę i rozum powiedzieć sobie na każdej granicy: »dosyć« lub »czekaj«. Poznał zakres

swych zdolności i zadań, rozumiał wymagania każdego wieku i pozanie samowolnie nie sięgał. Pędziła go naprzód chęć wiedzy i ten sam zapał, związany nierozdzielnie z silną, rozumną wolą, dyktowały mu równocześnie postęp krok za krokiem, poznawanie gruntowne wszystkiego po porządku, budowanie gmachu wiedzy swej od podstaw, — cegła po cegle.

Dzięki takiej metodzie, choć rwał się Janusz do Słowackiego i Krasińskiego, drobiazgowo i sumiennie przestudyował Mickiewicza, póki go nie »posiadł« w całości; zanim przystąpił do Kasprowicza, — wprzód poznał Ujejskiego, Asnyka i Konopnicką, — zanim »wpleśnił się« w mary Wyspiańskiego, wprzód wyuczył się nieskończonej powieści dziejów Polski z obrazów Matejki. A na wielu, wielu innych, — mawiał, — przyjdzie czas jeszcze!...

Tymczasem, gdy porównamy ten spokojny, dojrzały sąd i wytrwałość w kierowaniu swych zadań taką samą dojrzałą wolą, — jeśli porównamy z coraz częstszymi dzisiaj upodobaniami wśród ogółu młodzieży, — cóż zobaczymy? — Oto, na posiedzeniach »kółek literackich«, w szumnych referatach, odczytach i konferencyach roztrząsa się utwory Norwida, Żeromskiego, Berenta. Staffa, a nie ma się często najbardziej zasadniczych wiadomości o Kochanowskim, Leszczyńskim, Konarskim, Szajnosze; co więcej — wyklada się o Zoli, Nietschem, Wagnerze, Tolstoju — a niema miejsca dla Dantego, Szekspira, Corneilla, pieśni ludowych i t. d.

Zestawienia te są czysto przypadkowe. Nie przytaczamy ich tutaj, aby umniejszać wartości tych lub innych pisarzy. Owszem, każde dzieło, każdy pisarz dostarczyć może i powinien młodzieży, zarówno w szkole, jak i poza nią, niewyczerpanego zasobu problemów, których roztrząsanie, czy samodzielne, czy pod kierunkiem doświadczeńszych, zawsze uważamy za bardzo korzystne dla młodzieży. Nie przeciwstawiamy też pisarzom nowoczesnym rozmyślnie dawniejszych, ani nie kładziemy szczególnego nacisku na przeszłość, jedynie pragniemy tej systematyczności i stopniowego postępu we wszelkiej nauce szkolnej czy domowej, bez którego nie może być prawidłowego opanowania przedmiotu. Jak potrzebny on w nauce matematyki lub języka, tak szczególnie w zakresie literatury i sztuki, w tej najobszerniejszej nauce pod względem zakresu i ilości pojęć,

związanych nierozzerwalnie z życiem i wypływających wprost z jego realnych zjawisk.

Do prawidłowego postępu pod tym względem nie wystarczy już praca nauczycieli i rodziców; tu trzeba i stałego, niezmiennego współdziałania samej młodzieży przez pracę nad samym sobą, przez wytrwałe kształcenie woli, drogą poskramiania kapryśnych upodobań i chwilowych zapałów, a nawracania się z pomocą rozumnej chęci wiedzy ku systematycznej, ciągłej pracy, bez skoków, ale i bez przerw i luk w poznawaniu.

Skargi na zło, a pragnienie lepszego zawiodły nas cośkolwiek za daleko, a przecież — ze stanowiska twórczości Janusza — jesteśmy bardzo blisko punktu wyjścia. Mówiliśmy o wielkiej jego umiejętności: trafnie umiał wybierać wzory do naśladowania i dokładnie je opanowywał. Jeśliśmy zeszli na kwestyę lektury literackiej u młodzieży, poruszyliśmy ją tylko jako ilustrację naszego przedmiotu. Janusz, umiając z pośród chaosu wrażeń wybrać najsilniejsze i najbardziej harmonijne, tem samem dał dowód zgłębienia przedmiotu, a z drugiej strony znajomości granic i celów swej duchowej pracy, — do tego wszystkiego zaś doszedł jedynie z pomocą niezłomnej i wytrwałej woli, dzięki której zmógł w sobie rozbieżne popędy uczucia a zgromadził bogate zasoby poznania.

A jak umiał Janusz wybierać wzory i naśladować je w swej twórczości poetyckiej, tak też postępował w życiu praktycznym, w zajęciach dnia codziennego, starając się z największą wytrwałością wyrabiać w sobie zalety, które widział u drugich i uważał za potrzebne, a których brak czuł jeszcze u siebie.

Z naśladowaniem zaś łączył Janusz i zasadę radzenia się drugich, bardziej doświadczonych, czy lepszych od siebie. Radzenia się jednak nie z lenistwa czy wygody, nie dla skrócenia sobie pracy, ale dla lepszego poznania jej dróg i środków, dla lepszego obliczenia się z siłami własnymi a uniknięcia błędów i zawodów. Rada każda winna być zrozumianą i przetrwioną tak, by się miało własny pogląd krytyczny na jej wartość i stosunek do naszej pracy.

»Radzić się można z pożytkiem — sam powiada w dzienniczku — i radzę się często myślących, ale za żadną radą iść nie wolno, póki ona jest radą, póki się nie przetransponuje na tonację mej duszy«. (XIII).

Znajdujemy wreszcie u Janusza i najwyższy bodziec w wyrabianiu woli ludzkiej: świadomość celów i umiłowanie ideałów w życiu. Wiadomo powszechnie, że cele i ideały są niejako początkiem i końcem wszelkiego aktu woli. Z nich jako nieuchwytnych tworów wyobraźni wola się budzi, na nich też jako osiągniętych już faktach czynność jej się kończy. Im więcej zaś ich w życiu i czem wyższe one, tem silniejszą jest wola, o ile umie doprowadzić do ich zrealizowania.

Tych zaś bodźców moralnych tkwiło w duszy młodocianego poety bogactwo nieprzebrane. Każda praca, i najpowszejdniejsza, zanim się zabrał do niej, roila się przed oczyma jego wyobraźni, niby tysiącem gwiazd płomiennych, i duch się jego rwał

»Widzieć te słońca,
Co po przestworzu,
Jak złote róże,
Lecą ku górze
W niwy bez końca
Na gwieździe morzu...«¹⁾.

To nic innego, jak tylko poetyczna transpozycya owych jasnych myśli zarodczych, celów i ideałów, jakie układał poeta przed każdym, nawet nie najważniejszym przedsięwzięciem w życiu. To owe niezliczone marzenia młodzieńcze, które jak kwiaty rozrzucił po całej swej poezyi, ale zarazem i owe dojrzałe obrachunki z wewnętrzną siłą, wartością i zadaniem swego życia, któremi przepelnione listy i dzienniczek Janusza. Ideału nigdy nie stracił z oczu, dlatego wiódł on go zawsze po jasnych drogach, dlatego »żaden oddech zepsucia nie skaził czystego kryształu jego serca«²⁾. O celach nigdy nie zapomniał, dlatego każdy krok jego był pewny, każda praca jego miała początek i koniec, a wola, która go do osiągnięcia celów wiodła, nierozumiała nieposłuszeństwa.

Dzięki wreszcie czujności swych ideałów i celów umiał Janusz patrzeć na świat i jego zjawiska, w każdym otoczeniu i w każdej chwili życia czerpiąc z nich nieskończoną moc wrzeń dla siebie, i, jak sam powiada — »jak najwięcej korzyści

¹⁾ *Młodość* 60—61.

²⁾ Przedmowa dr. Ujejskiego, str. VI.

duchowych«. Bo »wszędzie można myśleć dużo i patrzeć dużo«¹⁾, jeśli się wyrobiło w sobie tyle woli, by nie pozwoliła przechodzić nam obok zjawisk życiowych duchowo beczynnje, — jeśliśmy z jej pomocą włożyli się w nieustający proces wewnętrznej pracy duchowej.

Widzimy tedy, że u Janusza niemal bezwiednie, samorzutnie zrodziło się poczucie silnej i wytrwałej woli, pojęcie konieczności i obowiązku pracy. A jak wola wzrastała i doskonalila się przez ćwiczenie fizyczne, umysłowe i duchowe, przeciwdziałając wrodzonemu człowiekowi lenistwu pod każdym z tych trzech względów²⁾, tak opanowanie i uświadomienie tej woli zwróciło ją ku pracy we wszystkich wspomnianych kierunkach, naturalnie w miarę warunków życiowych i w ramach obowiązków Janusza jako ucznia.

Praca fizyczna ograniczyć się musiała do codziennych zajęć domowych, ogrodnictwa, wycieczek i t. d., — praca umysłowa stanowiła, rzecz prosta, jako u kształcącego się główną treść ogólnych zajęć, — praca duchowa zaś w daleko wyższym stopniu aniżeli u przeciętnego młodzieńca, rozwinięta, towarzyszyła niemal wszędzie poprzedniej, dochodząc do głębokich procesów ducha w chwilach natchnionej modlitwy, tworzenia, a choćby tylko rozmyślań poety. Ta »najcięższa praca ducha, praca twórczej syntezy«, — jak ją sam w wspomnianym liście nazywa — oświeżała go i podnosiła moralnie, gdy monotoność powszednich zajęć powodowała pewne znużenie fizyczne czy duchowe.

A to dowód już wysokiej kultury i dojrzałości, gdy duchowa praca przestała być przyczyną znużenia, wydobywając uczucie radości, satysfakcyi duchowej, która już sama sobą jest zawiązkiem coraz nowych pobudek i czynów. Dowód to, że i uświadomienie woli dotarło do tych stopni, na których ustaje wszelkie wahanie, a poczyna się niezłomna moc twórcza ludzkiego indywidualizmu³⁾.

¹⁾ Listy do przyjaciela, I., str. 319.

²⁾ Porównaj w tym przedmiocie cyt. dziełko bezimiennego autora *O pracy*. (Poznań, 1902).

³⁾ A propos indywidualizmu, siły woli, pracy ciała i ducha — zwracam uwagę na bardzo ciekawą książkę Prentice Mulforda: *Przeciw śmierci*, która już w trzecim wydaniu ukazuje się w przekładzie polskim

Choć więc bardzo młodziutki Janusz Bednarski, niech posłuży za przykład tej młodzieży, co szuka pięknych przykładów, jak nie tylko zdolnościami wyjątkowemi, ale też usilną pracą nad sobą samą, dochodzi się do wyjątkowych rezultatów pod względem rozwoju intelektualnego i moralnego. Niechaj równowaga sił duchowych, tak harmonijnie w tym młodzieńcu rozwinięta, będzie ideałem dla jak najszerszych zastępów młodzieży polskiej, bardziej aniżeli jakakolwiek inna, potrzebującej tej równowagi i harmonii na wewnątrz, jak i na zewnątrz siebie.

A to »przemądre zdanie z ewangelii św.«, które Janusz zawsze miał w pamięci: »Jeśliś jest doskonałym, staraj się być doskonalszym«¹⁾, niechaj młodzież sobie wypisze jako hasło życia, pamiętając, iż pierwszą i jedyną do tego udoskonalenia drogą jest równomierne i wszechstronne rozwinięcie trzech zasadniczych sił naszego ducha: rozumu, uczucia i woli.

Nauka to piękna z życia i spuścizny Janusza, co zawsze tak radośnie śpieszył z pomocą każdemu przyjacielowi czy koledze. Święte jej słowa potwierdza i jeden z najgłębszych myślicieli-poetów naszych, gdy mówi:

»Gdzie uczuciem i natchnieniem nie sposób, tam dokładaj rozumem, gdzie rozumem nie, tam natchnieniem, gdzie obuma nie sposób, tam wola. Boś ani z uczucia tylko, ani z rozumu tylko, ale z obu razem skojarzon i spolon, — a gdy je natężysz i zlejesz, wolę masz«²⁾.

Tak »skojarzon i spolon« Janusz miał rzeczywiście wolę, przechodzącą swą siłą i dojrzałością granice młodocianego wieku. Dzięki niej umiał poznać samego siebie, dzięki niej umiał zdobywać się na szlachetne czyny poświęcenia, dzięki niej rozumiał dobrze, co jest zaparcie się, panowanie — z wycięstwo nad sobą samym. Czy przerzucamy karty jego poezji lub li-

p. t. *Moc ducha*. Zasady wzmacniania ducha i ciała, kształcenia siły woli i. t. d. (Lwów, J. Moniszewski, 1911). Dodatni wpływ jej na budzenie woli, energii i charakteru wśród młodego pokolenia powszechnie już stwierdzono.

¹⁾ List do kolegi. Str. V.

²⁾ Z. Krasiński. *W albumie D. Potockiej*. Dzieła, wyd. Piniego we Lwowie, 1904, tom III, str. 11.

stów, czy też śledzimy krótkie, ale bujne jego życie, odnosimy wrażenie, iż z wielkiego poety myśli brał wskazówki do życia. Wszystkie porywy Janusza, usiłowania i prace zmierzały jakby w jednym kierunku: ucieleśnienia w sobie tych wielkich idei, które wyczytał w romantyzmie polskim, a którym na imię: czystość i potęga ducha. Zda się, że Januszowi przez całe życie brzmiała nuta *Resurrecturis*. Przygrywała mu w całej młodości »jasnej i cichej«, wiodła go po szlakach natchnienia, w chwilach twórczości, drżała też nad nim, niby anioł skrzydlaty, gdy dusza jego rozstawała się z ciałem. Dzisiaj, niby podzwonne z za grobu, pieśń jego czysta powtarza młodym na naukę słowa nieśmiertelnego wieszczą:

»Bądź arcydziełem nieugiętej woli,
Bądź cierpliwością, tą panią niedoli,
Co gmach swój stwarza z niczego — powoli!
Bądź tą przegraną, której cel daleki,
A która w końcu wygrywa na wieki!
Bądź spokojnością wśród burz niepokoju,
W zamęcie miarą i strojem w rozstroju —
Bądź wiecznem pięknem w wiecznym życiu!«¹⁾

¹⁾ *Resurrecturis* Dzieła Zyg. Krasieńskiego, j. w. tom III., str. 166.





»Nieśmy nasz krzyż, ale nie nośmy
głazów.

(Z listów do przyjaciela. III. 334).

V. Charakter — inteligencya — życie.

Synteza pierwiastków duchowych. — Charakter. — Stosunek Janusza do otoczenia. — Altruizm. — Poczucie koleżeństwa. — Instykt społeczny. — Doskonalenie drugich. — Inteligencya. — Autokrytycyzm i samodzielność. — Przykłady z twórczości. — Indywidualizm twórcy. — Panowanie duchem. — Umiłowanie życia. — *Młodość*. — Poczucie obowiązków. — Życie duchowe. — Życie szkolne. — Przyjaźń i koleżeństwo. — *Wspomnienie i Pożegnanie*. — Dzień szkolny. — Wakacye. — *Koniec pieśniom...* — Pozorny rozdźwięk. — Przecucie śmierci. — Znaczenie spuścizny Janusza. — Do polskiej młodzieży.

Roztrząsnęliśmy na podstawie życia i poezji Janusza Bednarskiego trzy zasadnicze pierwiastki ducha ludzkiego: wyobraźnię, uczucie i wolę. Stwierdziliśmy w każdym z nich wyjątkowy poziom rozwoju u Janusza, wysnuliśmy z ich zjawisk odpowiednie konkluzye, mogące służyć zarazem jako wskazówki dla kształcącej się młodzieży. Budzenie się, rozwój, doskonalenie się i wreszcie czynność twórcza każdego z tych pierwiastków służyć może za wzór dla wszelkiej pracy młodzieży nad sobą samą.

Ale teraz zapytać musimy, co dały te trzy czynniki w takiej wyjątkowej doskonałości wykształcone u Janusza? Do jakiej syntezy one doprowadziły?

Na to krótka odpowiedź: dały charakter czysty i silny, stworzyły inteligencyę bujną i samoistną. Z jednej strony trwały ich podkład moralno-etyczny, z drugiej głębokie zrozumienie wewnętrznych wartości duchowych i umiejętność kierowania ich środkami i narzędziami, dopomogły do zje-

dnoczenia się w młodzieńcu tych dwu największych bogactw w życiu: charakteru i inteligencji, które z jednostki dojrzejącej tworzą zupełnego człowieka.

Kilka myśli, poświęconych tej syntezie duchowych pierwiastków człowieka, niechaj nam posłuży do zaokrąglenia charakterystyki młodocianego poety i podkreślenia kilku jeszcze rysów, z tejże syntezy wypływających.

Nad charakterem Janusza nie potrzebujemy się zbytnio rozwodzić. To, co powiedziano w rozdziale o uczuciu i woli, dosyć wyraźny daje jego obraz. Poznaliśmy tam nie tylko cały proces jego rozwoju, ale i genezę i niezmierną pracę poety nad udoskonaleniem charakteru. Tu zwrócimy uwagę na jego rezultaty niejako, a przynajmniej na najwyższe szczeble w jego ewolucji.

Niema lepszego probierza dla poznania charakteru jednostek, jak stosunek jej do otoczenia, do innych ludzi. Wiadomo, że stosunek ten najjaskrawiej zabarwia każdy charakter, nadając mu piętno zasadnicze, wytyczając drogę na cały dalszy rozwój jego i rolę w życiu społecznym. A jak, na ogół biorąc, każde niemal pojęcie zasadnicze jedno ma tylko dla siebie przeciwieństwo, tak i tutaj zasadniczy stosunek jednostki do ogółu w dwu tylko, przeciwnych sobie postaciach może się objawiać: w postaci t. zw. egoizmu i altruizmu.

Niezawodnie źródło ich tkwi w uczuciu, jak i same te pojęcia niczem innym nie są, jak tylko uczuciami, ale pełną wartość i znaczenie osiągają one dopiero przy współdziałaniu wszystkich sił duchowych człowieka, a wówczas odgrywają w charakterze rolę decydującą. Na nich opiera się dalsze porządkowanie i wysubtelnianie wszelkiego rodzaju t. z. społecznych cnót i wad ludzkich.

W zetknięciu się z Januszem, i teraz jeszcze za pośrednictwem jego utworów, odczuwany od pierwszej chwili podbijającą siłę altruizmu, co zadziwia nie tyle rozległym zakresem, ile głębokim zrozumieniem samej siebie, swych celów i zadań. Nie jest to ślepa, »pocziwa« skłonność ku miłości, łatwość uczucia, — jak to bywa często u jednostek słabego indywidualizmu i słabej woli, — ale jest to przeciwnie bardzo głębokie, iście po chrześcijańsku pojęte uczucie *miłości bliźniego*; objawia się ono raczej hartem i niezłomnością woli, zdążającej

do pracy dla drugich, aniżeli sentymentalną czułościowością i podatnością, wobec wszelkich wrażeń z otoczenia ludzkiego.

Z tego altruizmu wypływała niezmierna miłość poety do przyrody, nim zabarwiło się wielkie jego umiłowanie sztuki i piękna; z niego wypłynęła w znaczącej części »walcząca« i twórcza energia Janusza, — pod jego znakiem wreszcie przechodził każdy »niezmarowany« dzień życia poety. Przyjaciele jego i nauczyciele mogliby dużo o tem powiedzieć, przypominając sobie niezliczone godziny pracy, którą wraz z bratem swym poświęcał mniej zdolnym kolegom.

Sam o tem pisze w liście do jednego z przyjaciół z tą prostotą i skromnością, która tyle uroku nadaje całej prywatnej korespondencyi, czy zapiskom poety:

„Mam już taką naturę, że jak cokolwiek dobrego się nauczę, to tak długo nie mam spokoju, aż kogoś nie nauczę tego samego. Prostu tłumaczy się to tem, że udoskonaliwszy się w jakimś kierunku, czuję, jak byłbym nieszczęśliwy, powróciwszy do stanu pierwotnej niedoskonałości i zdaje mi się, że wszyscy dotknięci tą samą wadą, to samo czują«. (Str. VI).

Czyż nie przepiękny to rys charakteru u młodzieńca, który dzięki nadzwyczajnym zdolnościom i wyjątkowemu stanowisku w klasie, mógł być zupełnie być obojętnym na wszelkie uczucia przyjaźni, a nawet koleżeństwa? — Czyż to nie przepiękny wzór rozumnie pojętych uczuć braterstwa w szkole? — W szkole, gdzie niestety dzisiaj coraz częściej poczyna wiać chłód obojętności, bezwrażliwość na szlachetniejsze porywy przyjaźni, a koleżeńskość staje się nieraz parodią, albo pokrywką tylko do ukrycia solidarności w złem. Koleżeńskość ta niestety doprowadza do takich smutno-śmiesznych objawów, że koledzy jednej klasy, sąsiadujący nieraz na jednej ławie, znają się tylko »z imienia« lub »z widzenia«, a tytułują się z całym szacunkiem... »per pan«! — Nie uwierzy, kto tego sam nie doświadczył, ale dla nauczycielstwa i młodzieży nie jest to wcale nowością.

U Janusza jednak poczucie koleżeńkości i przyjaźni tkwiło głęboko w sercu i pojmowane było zawsze bardzo poważnie. A jak wspomnieliśmy wyżej, było ono częścią jakiegoś wyższego humanitarnego uczucia, nieoddzielną właściwością jego charakteru. Profesor Ujejski trafnie nazywa tę właściwość instyn-

ktem społecznym¹⁾, który rzeczywiście istniał w duszy Janusza i w zakresie jego życia i stosunków bardzo był wysubtelniony, z czem trudno znowu w pierwszej chwili pogodzić powiedzenie poety w innym miejscu, że »rzeczy społecznych nie czyta, bo go nie interesują, nawet ich nie lubi«²⁾. W gruncie rzeczy jednak prawdę Janusz powiedział i gdy bliżej w list jego wglądniemy, zrozumiemy te słowa. Janusz, mimo całego krytycyzmu, intuicyi i czytania, był jeszcze w »okresie złotym« młodości i jej poglądów na świat. Nie lubił rzeczy »społecznych«, bo mąciły mu idealny obraz społecznego życia, bo widział w nich kotłujący się wir, z którego niemal wyjścia nie masz. Ale interes byłby się był w nim obudził wcześniej czy później, gdyby była przyszła kolej na tego rodzaju zagadnienia, dla których i studyów i doświadczenia trzeba długoletniego; że zaś już budzić się on począł, że już istniał nawet, mamy dowody bardzo wymowne chociażby w debatach Janusza na temat narodowości, przywiązania do ziemi ojczystej, stosunków międzynarodowych i t. d. w II i III-im liście do »Józia«.

Instynkt społeczny objawia się u autora *Trzech hostyi* szczególnie w dążeniu ku uszlachetnieniu i doskonaleniu i n n y c h, w propagandzie Dobra i Piękna, którem siał na wszystkie strony, a zwłaszcza w najszlachetniejszej zasadzie wzajemnego niejako wspierania i uzupełniania się lepszych i gorszych. »Metoda obcowania tylko z lepszymi jest błędna« — powiada w wspomnianym wyżej liście i obszernie dowodzi tego w wyczerpującym wykładzie o moralnych korzyściach nie tylko dla strony słabszej, czy gorszej, ale w równym niemal stopniu, tylko pod innymi względami, i dla strony lepszej, względnie silniejszej. A w całym tem dowodzeniu brzmi jedna nuta: społecznej troski i pełnego altruizmu bolu nad tymi, którzy »nie mogą znaleźć pociechy ani polepszenia moralnego«; — w całym dowodzeniu panuje jedno hasło:

..... *miseris succurrere disco.* (Przedm. VII).

Tę samą myśl rozwija Janusz w innym liście (str. 329), w zastosowaniu do siebie wpływu gorszych lub lepszych, a także

¹⁾ Przedmowa do *Wierszy i prozy*. Str. XIV.

²⁾ Listy do przyjaciela. II. 326.

³⁾ Str. 323—334.

t. zw. »letnich«, z którymi styczność uważa za najszkodliwszą. Ale i w tych rozumowaniach, jak i w momentach życiowych, w których osią jest on sam, nie opuszcza go nigdy głębokie poczucie społecznego altruizmu; czuwa nad poetą i tam, nie dopuszczając ni cienia egoistycznej miłości. Poeta w takich wypadkach usiłuje stanąć na zupełnie neutralnem stanowisku, patrzy na siebie, jakby na drugiego ja« z całym autokrytycyzmem i bezstronnością. Umie się na to zdobyć, a przynajmniej robi ku temu wszelkie wysiłki, nawet w chwilach cierpienia i bólu, a zatem wówczas, kiedy człowiek niemal każdy egoistą się staje.

Stwierdza to sam Janusz własnymi słowy, gdy mówi o cierpieniach i o swej obiektywności »do ostatnich granic«:

»Własne cierpienia mnie boją, bo ból ich czuję w trzeciej osobie, więc jeśli je odczuwam, to także przez współczucie«. (Str.

Słowa te są chyba dosyć wymowne, a powiedziane z całą świadomością ich znaczenia i poparte faktami z życia poety. Tkwi w nich to, co w charakterze Janusza najwięcej cenimy: czysta i głęboka miłość społeczna w duchu prawdziwie chrześcijańskim, a brak wszelkiego egoizmu. Z nich też przemawia do nas w słowach męskich — dojrzały, piękny charakter¹⁾.

* * *

¹⁾ Zadania pedagogii jako twórczyni charakterów i strona jej etyczna i moralna — (w przeciwstawieniu do moralizatorskiej!) — w praktyce odgrywają niestety do dzisiaj jeszcze zbyt małą rolę, a i teoretycznie zajmuje się nimi stosunkowo bardzo nie wielu pedagogów. Dlatego pozwalamy sobie zwrócić tutaj uwagę na dzieła filozoficzno-wychowawcze dwu najgłębszych dzisiaj czeskich myślicieli, profesorów praskiej wszechnicy, Františka Drtiny i Tomáša Garrigue Masaryka. Studya ich, przełożone na wszystkie języki słowiańskie i na wiele innych, u nas niestety dotychczas zbyt mało znane szerszemu ogółowi, a nawet i kołom nauczycielskim.

Pierwszego *Ideály výchovy* (»Knihovna Času«, v Praze, č. 2, r. 1900), będące jakby filozofią dziejów wychowania, z uwzględnieniem wszelkich dawniejszych i współczesnych jego ideałów, oraz ich stosunku do ogólnego poglądu na świat ludzkości, stanowi i dla naszego przedmiotu (t. j. kwestyi charakteru, moralności, etyki) bardzo bogate źródło spostrzeżeń i do-

Z tej samej syntezy sił duchowych wyrosła i niezwykła inteligencya Janusza, z tą jedynie różnicą, że przewagą czynnika uczucia w charakterze zastąpiła tutaj przewaga myśli, parta wrodzonymi zdolnościami, wrodzoną intuicyą i subtelnością ducha.

I jej dowodzić nie potrzebujemy. Każde odezwanie się Janusza dostatecznem było jej świadectwem, a każdy czyn dowodem, iż inteligencya to nie powszednia, nie zamknięta w sobie, nie jałowa, ale inteligencya płodna i ożywcza, szukająca ujść dla swej energii w społecznem życiu i oddziaływaniu na zewnątrz.

Tkwiliły w niej dwie walne siły, o których wiedział dobrze Janusz, pracując z pomocą rozumu i woli wytrwale nad ich wyrobieniem, to jest: autokrytycyzm i samodzielność. Poznaliśmy dokładnie cały aparat pracy młodzieńca nad rozwinięciem sił wyobraźni, rozszerzeniem i pogłębieniem zakresu swego poznania, wiemy więc dobrze, jakich dróg i środków poeta używał, by, kształcąc się z pomocą obcą, równocześnie swą samoistość zachować, a z drugiej strony, tworząc samodzielnie, nie tworzyć lichy czy błędnie, nie ludzi samego siebie zaślepioną miłością własną.

Autokrytycyzm Janusza widać w każdym ważniejszym jego przedsięwzięciu, o których się rozpisuje szeroko w pamiętniku i korespondencyi. Wymownie o nim świadczą debaty, jakie poświęca kwestyi wzorowania się, czy zasięgania rad u dru-

świadcz. Zasadę wychowania stawia autor na czele wszelkich zasad ludzkich, usiłując jego ideałami przeniknąć każdy objaw, każdy kierunek życia ludzkiego, nawet — polityki. Ideały wychowania Drtiny, o ile nam wiadomo, miały się ukazać, albo już się ukazały, i w przekładzie polskim. (Porównaj też jego Středoškolskou reformu v Prusku a ve Francii («Věstník českých professorů 1905»), o szkołach w Ameryce, o inteligencyi i etyce w wychowaniu i t. d.).

Nie mniej cenne są liczne rozprawy T. G. Masaryka, łączące się z ideą wychowania, wyrabiania przez nie woli i charakterów, poczucia moralnego, zapatu do wiedzy i t. d., szczególnie rzecz: Za svobodu svědomí a učení (= O wolności sumienia i nauki, »Knih. Času«, Č. 48, r. 1906) lub O sebevraždě (= O samobójstwie, r. 1905). Jemu też zawdzięczamy doskonały przekład niemiecki dzieła Davida Hume'a *Untersuchungen über die Principien der Moral*. (W oryg. »An enquiry concerning the principles of moral«.). Wiedeń, 1883.

gich, gdy żąda, by każda rada »własną myślą« jego się stała, »przetransponowana na tonację« własnej jego duszy. A już najbardziej typowym zjawiskiem tej ważnej siły inteligencji Janusza, to referaty i autokrytyki własnych jego utworów, rozrzucone po dzienniku ¹⁾. Ile w niej niespodziewanej u tak młodego pisarza przedmiotowości, ile zapomnienia o sobie, ile bystrości i pedanteryi w wyszukiwaniu słabych stron utworu, ile najszczerzego dążenia, by każdy brak lub słabość pracą nad sobą usunąć. Wszelką zależność swą od obcych wzorów widział najdokładniej i nie starał się wcale nieszlachetnie jej ukrywać. Pojmował ją jednak jako zjawisko przejściowe, jakby konieczność pedagogiczną, od której z biegiem czasu wyzwalał się coraz bardziej.

O autokrytycyzmie i samodzielności Janusza pisze też Dr Ujejski, a sąd jego jako nauczyciela młodzieńca i bezpośredniego świadka jego ewolucyi duchowej, musi mieć dla nas szczególne znaczenie. Kilkakrotnie podnosi on ową cechę umysłu Janusza, dzięki której młodociany poeta

nie umiał »*aurare in verba magistrari*« i nie był »bynajmniej z tych poetów, którzy wszelkie dyktando swego natchnienia czy fantazyi przyjmują z bezwzględnem posuszeństwem ²⁾«.

»Na wskrós samodzielną« też i »wyczerpującą« nazywa dr. Ujejski rozprawkę Janusza *O rytmie i budowie strof Psalterza Kochanowskiego*, którą tenże był napisał jeszcze jako uczeń klasy VI-ej. A prawie to samo można powiedzieć i o większej rozprawie Janusza, *Kilka słów o zabytkach*, którą skromnie nazywa »wiązańką myśli«, a która zdumiewa ich bogactwem i oryginalnością. Wprawdzie o wyczerpaniu w niej przedmiotu mowy być nie może — wszak napisał ją na dwóch pauzach między godzinami szkolnej nauki — samodzielnością jednak odznacza się stokroć większą, aniżeli niejedna »wyczerpująca« praca nawet t. zw. fachowców.

Jeśli się tak rzecz miała z literacką twórczością Janusza, to nie mniej w praktycznym życiu i w codziennych jego sprawach niezawsily, krytyczny sąd młodzieńca dawał mu przewagę

¹⁾ Por. np. »Uwagi autora o *Trzech hostyach*«. (Str. 381—2).

²⁾ Por. str. XIII i XIX przedmowy Dr. J. Ujejskiego.

nad innymi. Tą siłą swej inteligencji dochodził do coraz doskonalszych owoców pracy, zdobywając równocześnie przebojem niemal każdego, kto się przy niej do poety zbliżył. Dzięki tej sile, choć wrodzonej, ale z troskliwością i wytrwale rozwijanej, osiągnął Janusz tego najwyższego stopnia inteligencji, wolnej i samoistnej, której na imię indywidualizm twórczy¹⁾.

Znamiona jego umiał poeta wycisnąć na każdej rzeczy, której się tknął, ślady jego zostawiał w każdej obcej nawet myśli, którą przepuścił przez pryzmat własnego ducha. I dlatego szczególnie odbijał od całego swego otoczenia, dlatego robił wrażenie wyższości i rzeczywiście był wyższym, nawet tam, gdzie jako przedmiot badania nasuwała się jakaś drobnostka, rzecz najpowszedniejszego znaczenia.

I był to indywidualizm wybitny, lecz wcale nie przeczulony, jako coraz częściej staje się modą w dzisiejszej sztuce i literaturze. Wybitny, bo miał więcej niż zwyczajnie wewnętrznych warunków samodzielnego rozwoju. — bujny, bo tkwiły w nim bogate zarodki niepodległej myśli, głębokiego uczucia i hartownej woli, — silny, bo wyrósł na trwałych podstawach moralno-etycznych, z czystości i mocy ducha.

Nic też dziwnego, że takim charakterem i taką inteligencją przykuwał Janusz do siebie wszystkich, którzy się z nim zetknęli, że nad młodymi rządził jakimś królowaniem wyższym, szlachetniejszym. Czuł swą moc i wionął z niej »gorącym żarem« i rzucał »po iskierce« w duszę tych, co bez serdecznego płomienia szli przez życie. Ciskał:

»Gorejące gwiazd gromady,
By rozgorzał duch ich blady,
By zapłonął jego żarem,
By pod jego stał sztandarem
I by z jego czerpał źródła
Nową siłę. — (Wymówka str. 17).

* * *

¹⁾ Zagadnienie inteligencji stanowi jedną z najciekawszych kart w współczesnej psychologii. W przedmiocie tym ukazało się właśnie obszerne dzieło J. Wi. Dawida: *Inteligencja, wola i zdolność do pracy*. (W Warszawie, 1911, str. 591 z ilustr.). Porównaj o tem najnowsze fejletony w »Nowej Reformie« Dr. Z. Daszyńskiej-Golińskiej p. t.: *Władze duszy a życie* (I. Nr. 169, z dnia 14 czerwca b. r.).

Od takiej pełni ducha jakiejżbyśmy wyczekiwali życia pełni! Niezbadane jednak wyroki nieba przecięły wszelkie nadzieje i życie to młode, wysnione tak pięknie, podcięte zostało przedwcześnie, niby kwiat wonny.

Lecz z samej wiosny jego, krótkiej i przelotnej, można wysnuć moc wielką życia, zadatki wyjątkowej przyszłości, które nie powinny odłogiem pozostać i marnie ginać, ale jako ziarno najlepsze paść winny w dusze młodzieży i w jej życiu zakwitać.

Janusz, jak każda natura zdrowa, charakter silny, duch do czynu stworzony kochał życie. Choć twierdził, że nie jest optymistą, choć głosił z dziwną powagą, że

»to życie nigdy szczęśliwe nie bywa, wesole i przyjemne jest tak rzadko, zawsze twarde i uciążliwe a tak często gorzkie«, — przecież było ono dlań »zawsze takie ciekawe, zawsze interesujące ogromnie.«¹⁾

Kochał swą młodość, której przepiękną apoteozę dał w jednym z najlepszych utworów, wdzięczny był za nią Bogu i natchnionemi słowy dziękował za nią, uderzając w ton pieśni Słowackiego:

»Dzięki Ci, Panie, za młodość tak świętą,
I taką szczytną,
I za pieśń każdą, ze serca wyjętą,
Co lśnią i kwitną. —
Dzięki Ci, Panie, za natchnień potęgę
Wielką i ciemną,
Dzięki Ci, Panie, żeś przyrody księgę
Otwarł przedemną,
Żeś mnie na wielkość stworzył — i śpiewanie,
Dzięki ci Panie!«²⁾

Przywiązany do życia gorąco, czuł całą siłą młodzieńczej duszy piękno jego i bogactwo niezmierzone; miał dlań tyle interesu i ciekawości, że na zwątpienie, na jałowe skargi z powodu chwilowych cierpień brakło czasu. Garnął się do niego z ufnością, chociaż nie ze ślepem oddaniem się; sumiennie się doń przygotowywał, — nie gonił za jego złudami lekkomyślnie; ba-

¹⁾ List I. z Toporzyska, z dn. 11/VII 1907. Str. 319.

²⁾ *Młodość*, str. 62.

dał jego cele i zadania, — nie lekcewał jego obowiązków; szukał rozwiązania zagadek, — nie rzucał się, by głową przebić mur jego tajemnic.

Słowem, patrzył na życie poważnie, czuł się częścią wszechżycia, i jako taki, rozumiał głęboko *obowiązek życia*. Odczuwał go i rozumiał wszystkimi władzami ducha, zarówno głową, jak sercem i ramieniem.

Myśl w nim budziła pęd ku poznaniu, pragnienie wiedzy; uczucie kazało ukochać wszystko, co w życiu piękne i szlachetne, współczuć ze wszystkim, co biedne i nieszczęśliwe, gardzić tem, co podle i niskie, wola wreszcie dawała moc spełnienia zadań życiowych, które stawały przed młodzieńcem.

I jakież to były zadania? — ironicznie zapyta może jaki sceptyk, — cóż to za życie chłopca kilkunastoletniego, co poza domem i szkołą, żadnego innego życia nie znalazł? — Cóż więc dziwnego, że rwał się do niego, że cenił jego obowiązki i poczuwał się do ich spełniania?!

Nie o to jednak chodzi! Fizyczne życie Janusza krótkie było, doświadczenia i przejścia życiowe bardzo ograniczone, tragedyi i przewrotów nie przeżył żadnych, — za to jednak duchem żył stokroć bujniej i przestronniej, aniżeli niejedyn z najbardziej przeżytych »znawców« życia. Dzięki wyjątkowej intuicyi i subtelności duszy odczuwał z życia wiele zjawisk, które dla jednostek, pojmujących je tylko fizycznie, na zawsze pozostaną zamknięte na siedem pieczęci.

To cenimy u niego, tę bujność życia duchowego, choć jeszcze fizyczna, materyalna i społeczna jego strona w większej części obcą dla poety była.

A nadto chodzi i o coś innego: o to życie ciaśniejsze, ograniczone, — życie szkolne i koleżeńskie, którem Janusz, w przeciwstawieniu do pewnej części młodzieży dzisiejszej, wcale nie pogardzał, ale przeciwnie, bardzo wysoko je cenił i wśród niego dopiero czuł się w właściwym żywiole. Ukochał serdecznie nie samą szkołę jako taką, ale życie, które się z nią łączy i z niej wykwita, to bratnie, przyjacielskie współżycie dziesiątek i setek młodych serc i głów, te codzienne przedpołudnia w ławie szkolnej, popołudnia i wieczory przy wspólnej pracy, na pogawędkach, przechadzkach, wycieczkach, te codzienne »godziny« i »pauzy«, radości i zmartwienia, zabawy

i psoty. Słowem, ukochał to środowisko naturalne, w którym żył i którego stanowił częścią tak, jak się kocha rodzinę swoją, miejsce ojczyste, kraj, ziemię.

Kładziemy na to umiłowanie życia szkolnego u Janusza szczególny nacisk, jako na objaw z d r o w e g o i n a t u r a l n e g o popędu serca, który się rodzi niemal instynktownie w piersi każdej, niezepsutej i normalnie rozwijającej się jednostki. Bez tego miłowania, bez koleżeństwa i bratniego pożycia, jakżeż sobie przedstawić szkołę i życie w niej młodzieży? — A niestety dzisiaj i tego rodzaju stosunki spotyka się już i u nas, choć na szczęście wyjątkowe i rzadkie.

Na życie szkolne nie patrzył Janusz wcale jednostronnie. Widział jego złe i niebezpieczne strony, jak i wogóle samej instytucji publicznej szkoły, widział niedostatki i błędy, choć garnał się tylko do wszystkiego, co w niem szlachetne. Przywiązanie do szkoły nie było ślepem uwielbieniem, — koleżeństwo nie było nigdy monopolem wybryków młodzieńczych. Jak doskonale widział i wszelkie ujemne, komiczne i smutne strony życia szkolnego, świadczą wymownie niezrównane epizody z jego dziennika, w których wytworną ironią, satyrą, humorem biczuje niejedną wadę, niejedną zbłąkaną jednostkę.

Poza tem jednak, w stosunku do serdecznych swych przyjaciół, ulubionych kolegów i nauczycieli i wogóle do tego wszystkiego, co w życiu studenckiem uważał za drogie i piękne, okazywał Janusz szczególną czułość, graniczącą niekiedy z sentymentalnością i egzaltacją, którą jednak starał się w sobie chłodzić, lub też chłodzili ją, i bez jego woli, niektórzy z pomiędzy kolegów.

Nawet w chwilach pewnego rozczarowania wobec towarzyszy »doli i niedoli« nie tracił Janusz wiary w szlachetne oddziaływanie życia koleżeńskiego na młodzież, i na przykrość nawet odpowiadał łagodną wyrozumiałością, zawsze mając w pogotowiu łatwy punkt wyjścia i braterskie przebaczenie.

Oto, jak pisze w jednym z wcześniejszych wierszy, żywo jeszcze tchnącym naiwną egzaltacją, a przecież pełnym rzetelności serdecznej:

»Tęsknota drży tajemnie
I chodzi za mną wszędzie,

Jak tam Wam jest bezemnie
I jak mi bez Was będzie?«¹⁾.

To »list do kolegów«, pisany niemal wśród łez, gdy pocie, który się przeniósł do innego zakładu, zabrakło przyjacielskiego uścisku dłoni.

Jeszcze głębszą rzewnością tchnie inny, nie mniej prosty w swej kompozycji i treści wiersz: *Wspomnienie*²⁾, gdzie Janusz, którego »przeznaczenie z pamiątek brać pamiątki, cieniami go-nić cienie«, żegna swych dawnych towarzyszy, posyłając im pieśń tak prostą, niewyszukaną, jak ich codzienne rozmowy.

»A na rozstajnej miedzy
Tę pieśń wam składam w dani.
To nie jest pieśń skrzydlata,
Choć szatę ma rymową,
To nie są poemata,
Tu prawdą każde słowo.
Nie dla mnie towarzysze,
Zapały i udania,
A więc wam tylko piszę
Pieśń cichą — pożegnania.

— — — — —

I w takiej smutnej chwili
Żegnajcie, ukochani,
Żegnajcie, moi mili!

— — — — —

Żegnajcie niewitani...«³⁾.

Tu już odzywa się nie tylko samo uczucie przyjaźni i koleżeństwa, ale i to dalsze i szersze umiłowanie wszystkiego, co z życiem szkolnem związane, na co przez lata całe patrzyły jego oczy, do czego się przywiązało serce jak pisklę do swego gniazda. To już są one *lacrimae rerum*, które Janusz z taką troskliwością zbierać umiał i podczas swych przechadzek po starym Krakowie, odgrzebując pamiątki przeszłości.

¹⁾ *List do kolegów*, str. 31.

²⁾ Do kolegów z Podgórzka, dnia 26 czerwca 1906 r.

³⁾ *Wspomnienie*, str. 69.

Tu one srebrzą każdy kąć zakładu, z którym się łączą wspomnienia poety, a przypominają mu dawnych towarzyszy:

»Te schody, te poręcze,
I proch ten, co się szarzy
Na ścianach kurytarzy,
I w oknach słońca tęcze —
I każda pajęczyna
Tam mi Was przypomina...«¹⁾.

Powie ktoś jednak: to poezya tylko, to sentymentalne wylewy uczucia trochę egzaltowanego młodzieńca. Sięgnijmy przeto dalej, do listów Janusza, a znajdziemy tam dojrzały wyraz tego samego uczucia i tego samego poglądu na życie szkolne, jaki wyżej w rymach się skryształizował.

»Mówią — pisze poeta do przyjaciela²⁾ — że życie takie szare i jednostajne, że dzień jeden studencki do drugiego podobny; — podobny, ale nie taki sam! A szarzyzna ma tysiąc razy więcej tonów i odcieni, niż wicznie jednakowo błyszczące złoto. I mojem zdaniem rok szkolny, te przedpołudnia przeżyte z kolegami wspólnie, bezwarunkowo więcej mają różnaitości i odcieni różnokolorowych, niż najburzliwiej, najruchliwiej spędzone wakacje. A że przeobrażenia i przełomy w duszach młodzieńczych zawsze dokonują się na wakacjach, to owszem potwierdza moje zdanie gdyż wtenczas w spokoju, ma czas dokonać się synteza myślowa wrażeń, odebranych przez cały rok, bo cały rok gromadziło się myślowe materyały, a działo się to tak szybko, tak bez wytchnienia, że nie było czasu ani ich uporządkować, ani przyswoić. — Dlatego też wakacje znaczą coś więcej, niż odpoczynek; powiem nawet, że wakacyi niema wcale; jest odpoczynek po siedmiu naukach wyzwolonych, ale na te dwa miesiące przypada najcięższa praca ducha, praca twórczej syntezy, podczas gdy podczas roku największą najczęstszą pracą była bierność«.

Oto — jak pojmuje Janusz życie młodzieńca w szkole i poza szkołą. O jaśniejsze i głębsze jego sformułowanie chyba trudno. Dał w niem młodociany myśliciel dojrzałą ocenę dnia studenckiego, znaczenia i wpływu na młodzież roku szkolnego i wakacyi.

Głębokość i prostota zarazem w ujęciu tego przedmiotu, tak szczerze, z serca, a bez przygotowania, na poczekaniu —

¹⁾ Tamże, str. 64.

²⁾ Toporzysko, 11/VII 1907. List I. (Str. 320—1).

jest doskonałą miarą całej inteligencji i charakteru Janusza. Kto tak patrzył na życie i obowiązki moralne względem siebie i otoczenia, kto tak pojmował obowiązek życia, jak to pojmował Janusz Bednarski, zasługuje ze wszech miar, aby go postawić jako wzór przed oczy polskiej młodzieży, a słowa jego i myśli by się stały tej młodzieży najdroższą własnością.

* * *

Była struna jeszcze na lutni Janusza, która smutnem się echem odzywała, jakąś tajemniczą skargą dzwoniła, śpiewając o łzach, — o śmierci, mogile.

Nie zwątpienia to jednak pieśń, ani rozpaczy przedwczesnej; nie zmęczenie życiem, tak modne dzisiaj w poezyi, ani nawet byroniczna poza przed zwierciadłem miłości własnej, ale nieziemskie to już, mistyczne przeczucie wybranej duszy, co poczuła, iż rosną jej skrzydlate ramiona, którym braknie miejsca na ziemi, — więc strzela ku niebu, ku wieczności.

Koniec tym pieśniom, koniec! — woła jakby z żalem poeta, w telepatycznym złudzeniu, słysząc już »mogily szeptanie«, skarżąc się, że mu »tak smętno i tak tęskno wszędzie«, i że już »nieraz nawet łez nie stanie...«¹⁾.

»...Bom tak już przywykł sobie,
Że sobie z bólów piosnkę robię!
Z bolu pieśń tylko wstanie święta,
Za mękę tylko jest słoneczność!
Rozbrzmiewaj pieśni z łez poczęta,
Wieczność tym pieśniom, wieczność!²⁾.

To jednak jedyny cykl *Dyssonansów* (str. 125—133) w całej spuściźnie Janusza, — czysto egotyczny, z jego najgłębszej istoty i dla niego tylko wysnuty, — niby łabędzia pieśń przedśmiertna.

To jedyny cykl, który pozornie przeciw życiu i głębokiemu poczuciu jego obowiązków przemawia. Pozornie on, nie buntem przeciw życiu, — ale jakby rezygnacją z niego i pod-

¹⁾ Wiersz: *Co później będzie?* (Str. 131).

²⁾ *Koniec tym pieśniom...* (Str. 132).

daniem się woli przeznaczenia. Pozornie jednak, — ponieważ, jak świadczą słowa Janusza ¹⁾, nie długo przed śmiercią, młodociany śpiewak nie stracił nigdy wiary w życie, do ostatniej chwili wierny jego obowiązkowi. Cykl nazwany »rozdźwiękami«, w istocie rzeczy precudną rozbrzmiewa harmonią, — harmonią jednak nie z tych światów. Wieczność z niej przemawia.

To pacierz ostatni konającego serca, to skarga z za grobu, że kwiat dla ziemi zbyt wonny podcięto zbyt wcześnie. A może, — może to w słabej mowie człowieczej uśmiech przez łzy, modlitwa radości, co strzela ku Niebu. — Czemkolwiek jest, uszanujmy strof tych świętość i zostawmy je na uboczu, bo do poety i wieczności należą...

* * *

Poświęciliśmy poezji Janusza Bednarskiego więcej miejsca aniżeli by tego wymagało niegłośne imię jego i »stanowisko« w dzisiejszej literaturze, — poświęciliśmy jednak rozmyślnie, w pełni świadomości zadania, jakie spełnić może i powinna piękna po nim spuścizna wśród naszego społeczeństwa, a przedewszystkiem wśród młodzieży polskiej.

Z młodzieńczych bowiem snów i porywów ona wyrosła, młodości kwiatami sypie dokoła, — dla młodzieży też przeznaczyl ją wydawcy, chcąc w ten sposób szlachetne pędy Januszowej duszy zaszczipać na innych, szczęśliwszych w życiu jego rówieśnikach.

Niechże więc ta książka, jasna i czysta, bo z słonecznej i mądrej młodości wykwitła, idzie między polską młodzież, niech się stanie i dla blizkich i dalekich poecie drogą pamiątką spuścizny Janusza, — niechaj służy jako wzór młodemu pokoleniu, tak, jak dla niej były zawsze świętością hasła filaretów: *Ojczyzna, nauka i cnota!*

Książka prawdziwie piękna, prawdziwie szlachetna — dobrze więc, że ją pokazano światu. Zasługą jest rodziny, że nie szcędziła kosztów na artystyczne jej wydanie, — zasługą wydawcy prof. J. Ujejskiego, że gorliwie zajął się wydaniem, a zwłaszcza, że należycie wyzyskał we wstępie to, co zo-

¹⁾ »Ja chcę żyć, mam siły do życia i mam prawo do życia, co więcej; mam obowiązek życia!« (Z dzienniczka. XXV.) .

stało po Januszu najdroższego i najpiękniejszego — jego *Dziennik*, który kiedyś stanowczo winien ukazać się w całości.

Dla młodzieży to książka, a więc niechże śpieszy między młodzież, wśród której dokonać może wiele swym niepokalanym wzorem, swą czystością uczuć, swą prawdziwie słoneczną młodością.

A ty, bierz ją do ręki, Młodzieży polska, czytaj z tem gorącym sercem, z jakim ją pisał Wasz brat, towarzysz, — poeta. Nie wiedział nawet, że dla Was pisze, — lecz przez całe życie o Was myślał, z Wami i dla Was żył, z Wami się wiedzą swą dzielił, a co więcej — sercem wielkiem, duszą przeczystą.

Uczcie się tedy od niego i teraz, gdy więcej do Was przemówić nie może. Niechaj przemawia do Was z tych kart pięknych. Uczcie się od Niego! — jak sam tego pragnął, bo w tem pragnieniu przemówiło może przez niego przecucie przyszłej roli, — przemówiła jakaś moc wyższa, którą miał zapanować nad Wami.

Wy, którzyście Go nie znali, stwórcie sobie ideał Piękna i Cnoty i dążcie za nim w swem życiu, — a Wy, coście Go znali i kochali... ponieście w życie wspomnienie. Poznaliście coś więcej, niż poezję Janusza, ujrzeliście kawał Jego duszy, dotknęliście Jego serca. Idźcie przez życie z tem pięknem wspomnieniem.

I jeszcze dwa słowa...

Choć w przemowie powiada wydawca, że książka to dla młodzieży, podnoszę z naciskiem: tę piękną książkę niechaj czytają rodzice, wychowawcy i nauczyciele nie mniej gorliwie, jak ich dzieci i wychowankowie. Nauczą się z niej dużo, znajdą w niej wiele do przemyślenia, — odkryją całe światy młodzieńczej duszy, — rozwiążą niejedną zagadkę wychowania, — a wielu może pozna przez nią i swoje własne dzieci.

Kraków-Wiedeń. W czerwcu 1910 — w maju 1911.



CZEŚĆ URZĘDOWA.

I.

SKŁAD GRONA NAUCZYCIELSKIEGO

przy końcu roku szkolnego 1910/11.

A. Nauczyciele przedmiotów obowiązkowych.

a) Zakład główny.

1. Bednarski Stanisław, c. k. radca Rządu i dyrektor w VI. r., zawiadowca gabinetu archeologicznego, kierownik proseminaryum filologii klasycznej na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

2. Chowaniec Franciszek, prof. w VII. r., gospodarz kl. VIII, uczył języka łacińskiego w kl. VIII, greckiego w kl. V i VIII i kaligrafii w kl. Ia+b; tygodniowo godzin 17.

3. Czuczyński Aleksander, dr. fil., prof. w VIII. r., zawiadowca zbiorów do nauki historii i geografii, uczył historii w kl. Ia, a historii i geografii w kl. IVa, VIa+b i VIII; tygodniowo godzin 18.

4. Długopolski Edmund, dr. fil., nauczyciel c. k. gimnazjum I. z językiem wykładowym polskim w Tarnopolu, przydzielony do służby w tutejszym zakładzie, zawiadowca biblioteki pomocy koleżeńskiej, gospodarz kl. IIa, uczył języka polskiego w kl. IIa, historii w kl. Ib, a historii i geografii w kl. IIa, IVb i VII; tygodniowo godzin 17.

5. Gołba Franciszek, ks., dr. św. teol., prof. w VIII. r., doc. pryw. Uniw. Jagiell., exhortator dla klas wyższych, uczył religii w kl. VIa+b, VII i VIII; tygodn. godzin 8.

6. Grabowski Tadeusz Stanisław, nauczyciel c. k. gimnazjum I. z językiem wykładowym polskim w Tarnopolu, przydzielony do służby w tutejszym zakładzie, lektor języków słowiańskich w Uniw. Jagiell., przez cały rok na urlopie.

7. Jaglarz Andrzej, prof. w VII. r., zawiadowca gabinetu fizycznego, uczył w półroczu I. matematyki w kl. III i V i fizyki w kl. III, VII i VIII; w półroczu II. fizyki w kl. VII i VIII; tygodniowo godzin 7.

8. Jakóbiec Jan, dr. fil., prof., członek komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na jednorocznych ochotników i komisji dla kandydatów na nauczycieli rysunków odręcznych, gospodarz klasy VI*b*, uczył języka niemieckiego w kl. V, VI*a*+*b* i VIII; tygodniowo godzin 16.

9. Jaworek Piotr, prof., pomocnik kancelaryjny dyrektora, członek komisji językowej Akademii Umiejętności w Krakowie, zawiadowca niemieckiego oddziału biblioteki dla uczniów, gospodarz klasy IV*a*, uczył języka niemieckiego w klasie III, IV*a*+*b* i VII; tygodniowo godzin 16.

10. Kurek Władysław, prof., zawiadowca oddziału polskiego biblioteki uczniów, gospodarz kl. VI*a*, uczył języka łacińskiego w kl. VI*a*+*b* i greckiego w kl. VI*a*; tygodniowo godzin 17.

11. Paulisz Zygmunt, prof. w VIII. r., członek komisji językowej Akademii Umiejętności w Krakowie, uczył języka polskiego w kl. I*a*, III, IV*b*, V i VIII; tygodniowo godzin 15.

12. Pelczar Jan, prof. w VII. r., uczył języka łacińskiego w kl. VII i greckiego w kl. VI*b* i VII; tygodniowo godzin 14.

13. Sajdak Jan, dr. fil., nauczyciel, przez cały rok szkolny 1910/11 na urlopie.

14. Skibiński Mieczysław, prof., uczył geografii w kl. I*a*+*b*, a historii i geografii w kl. II*b*, III i V; tygodniowo godzin 16.

15. Stein Ignacy, prof. w VIII. r., członek komisji językowej Akademii Umiejętności w Krakowie, dyrektor pryw. gimnazjum i seminarium nauczycielskiego (męskiego w Białej; przez cały rok szk. 1910/11 na urlopie.

16. Stożek Włodzimierz, prof., uczył matematyki w kl. II*a*, V, VI*a*+*b*, VII i VIII; tygodniowo godzin . . . 17.

17. Szuba Bronisław, prof., zawiadowca gabinetu historii naturalnej, uczył historii naturalnej w kl. Ia+b, IIa+b, IVa+b, V i VIa+b; tygodniowo godzin 21.

18. Ujejski Józef, dr. fil., nauczyciel c. k. gimnazjum II. w Nowym Sączu, przydzielony do służby w tutejszym zakładzie, zawiadowca biblioteki dla nauczycieli, gospodarz kl. VII, uczył języka polskiego w kl. IVa, VIa+b i VII i propedeutyki filozofii w kl. VII i VIII; tygodniowo godzin 16.

19. Baliński Eugeniusz, zast. naucz., gospodarz kl. Ib, uczył w półroczu I. języka łacińskiego i polskiego w kl. Ib i IIb; a w półroczu II. języka łacińskiego i polskiego w kl. Ib; tygodniowo godzin 9.

20. Chmiel Józef, zast. naucz., gospodarz kl. IIb, uczył języka polskiego w kl. IIb, matematyki w kl. Ib, IIb i III i fizyki w kl. III; tygodniowo godzin 15.

21. Chodaczek Władysław, zast. naucz., gospodarz kl. IVb, uczył w półroczu I. języka łacińskiego w kl. IIa i IVb i greckiego w kl. IVb, w półroczu zaś II. nadto języka łacińskiego w kl. IIb; tygodniowo godzin 22.

22. Cieślik Jan Kapistran, ks., katecheta pomocniczy, uczył religii w kl. III, IVa+b i V; tygodniowo godzin . 8.

23. Jura Albin, zast. naucz., uczył w półroczu I. matematyki w kl. Ia+b i IVa+b, a fizyki kl. IVa+b, w półroczu zaś II. matematyki w kl. Ia i IVa+b; tygodniowo godzin . 9.

24. Kaszyczko Mikołaj, zast. naucz., gospodarz kl. V, uczył języka łacińskiego w kl. IVa i V i greckiego w kl. IVa; tygodniowo godzin 16.

25. Kowarz Edmund, zast. naucz., gospodarz kl. Ia, uczył języka niemieckiego w kl. Ia+b i IIa+b; tygodniowo godzin 18.

26. Skorupka Józef, zast. naucz., gospodarz kl. III, uczył języka łacińskiego w kl. Ia i III i greckiego w kl. III; tygodniowo godzin 17.

27. Trzeciński Juliusz, zast. naucz., przez cały rok szkolny 1910/11 na urlopie.

28. Wojtusiak Michał, ks., katecheta pomocniczy, uczył religii w kl. Ia+b i IIa+b; tygodniowo godzin . . . 8.

29. Warchałowski Jan, zast. naucz., uczył rysunków w kl. Ia+b i IIa+b; tygodniowo godzin 8.

b) Filia.

30. Mazanowski Mikołaj, prof. w VII. r., kierownik filii, członek komisji literackiej Akademii Umiejętności w Krakowie, zawiadowca biblioteki dla nauczycieli, uczył języka polskiego w kl. Vb+c; tygodniowo godzin 6.

31. Kulig Zygmunt, ks., prof., exhortator, uczył religii w kl. Ic+d, IIc, IIIb, IVc, Vb+ci historyi w kl. Ic; tygodniowo godzin 16.

32. Niemiec Wojciech, prof. w VIII. r., c. k. gimnazjum w Dębicy, przydzielony do służby na filii tutejszego zakładu, od początku b. r. szk. na urlopie.

33. Olszewski Bronisław, prof. c. k. szkoły realnej w Krośnie, przydzielony do służby na filii tutejszego zakładu, uczył rysunków w kl. Ic+d, IIc i kaligrafii w kl. Ic+d; tygodniowo godzin 8.

34. Schreyer Albin, prof. w VIII. r., gospodarz kl. Vb, uczył języka niemieckiego w kl. IIIb, IVc, Vb+c; tygodniowo godzin 16.

35. Stupnicki Teofil, prof. VIII. r., zawiadowca gabinetu fizycznego i zbiorów przyrodniczych, uczył nauk przyrodniczych w kl. Ic+d, IIc, Vb+c, fizyki i chemii w kl. IIIb i IVc; tygodniowo godzin 17.

36. Ciulik Rudolf, zast. naucz., gospodarz kl. IVc, zawiadowca biblioteki uczniów, uczył języka łacińskiego w kl. Ic+d, języka greckiego w kl. IIIb i IVc; tygodniowo godzin 21.

37. Chmiel Józef, j. w., uczył matematyki w kl. IVc; tygodniowo godzin 3.

38. Kropatsch Adam, zast. naucz., gospodarz kl. IIc, uczył języka łacińskiego i polskiego w kl. IIc, języka niemieckiego w kl. Ic i IIc; tygodniowo godzin 19.

39. Matejko Adam, zast. naucz., gospodarz kl. Id, zawiadowca zbiorów do nauki historyi i geografii, uczył języka niemieckiego w kl. Id, historyi i geografii w kl. Id, IIc, IIIb i Vc; tygodniowo godzin 21.

40. Piekarczyk Stanisław, zast. naucz., gospodarz kl. Vc, uczył języka łacińskiego w kl. IVc i Vc, greckiego w kl. Vc i polskiego w kl. IVc; tygodniowo godzin 20.

41. Reiss Józef Władysław, dr. fil., zast. naucz., gospodarz kl. Ic, uczył języka polskiego w kl. Ic+d i IIIb, hi-

storiyi w kl. IVc i Vb, geografii w kl. Ic, IVc i Vb; tygodniowo godzin 19.

42. Wygrzywalski Ludwik, zast. naucz., uczył matematyki w kl. Ic+d, IIc, IIIb i Vb+c; tygodniowo godzin 18.

B. Nauczyciele religii mojżeszowej.

1. Rosenmann Dawid uczył religii mojżeszowej w ośmiu klasach zakładu głównego; tygodniowo godzin 8.

2. Schmelkes Samuel Hirsch uczył religii mojżeszowej we wszystkich klasach filii; tygodniowo godzin . . . 7.

C. Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych.

1. Czuczynski Aleksander, j. w., uczył dziejów ojczystych w kl. IVa i VIa+b po jednej godzinie tygodniowo.

2. Długopolski Edmund, j. w., uczył dziejów ojczystych w kl. IVb i VII po jednej godzinie tygodniowo.

3. Skibiński Mieczysław, j. w., uczył dziejów ojczystych w kl. IIIa w jednej godzinie tygodniowo.

4. Matejko Adam, j. w. uczył dziejów ojczystych w kl. IIIb w jednej godzinie tygodniowo.

5. Reiss Józef, j. w., uczył dziejów ojczystych w kl. IVc w jednej godzinie tygodniowo.

6. Chowaniec Franciszek, j. w. uczył stenografii w zakładzie głównym w dwóch oddziałach i na filii w jednym, w każdym po jednej godzinie tygodniowo.

7. Warchałowski Jan, j. w., uczył rysunków w zakładzie głównym w dwóch oddziałach, w każdym po dwie godziny tygodniowo.

8. Bursa Stanisław uczył śpiewu w zakładzie głównym w dwu oddziałach i na filii w jednym oddziale, w każdym po dwie godziny tygodniowo.

9. Towarzystwo »The Berlitz school« uczyło języka francuskiego w zakładzie głównym w trzech oddziałach i na filii w dwóch oddziałach, w każdym po dwie godziny tygodniowo.

10. Towarzystwo gimnastyczne »Sokół krakowski« udzielało nauki gimnastyki młodzieży zakładu głównego w dwóch oddziałach, młodzieży zaś klas równorzędnych w jednym oddziale, w każdym po dwie godziny tygodniowo.

Zmiany w gronie nauczycielskiem w ciągu roku szk. 19¹⁰/11.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 14 lipca 1910 l. 37.237 udzieliła zast. naucz. Juliuszowi Trzczańskiemu urlopu na przeciąg I. półrocza r. szk. 1910/11, a rozp. z dn. 2 marca 1911 l. 3.272 przedłużyła mu tenże urlop na II. półrocze roku szkolnego 1910/11.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 22 czerwca 1910 l. 28.637 nadała profesorowi c. k. gimnazyum św. Anny w Krakowie, Ignacemu Steinowi, posadę nauczyciela w tutejszym zakładzie.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 21 czerwca 1910 l. 25.469 nadała zast. naucz. tutejszego zakładu, Dr. Aleksandrowi Łuckiemu, posadę nauczyciela w c. k. gimnazyum w Jarosławiu.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 22 czerwca 1910 l. 28.209 nadała prof. c. k. gimnazyum w Samborze, Mieczysławowi Skibińskiemu, posadę nauczyciela w tutejszym zakładzie.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 14 lipca 1910 l. 33.536 udzieliła nauczycielowi Dr. Janowi Sajdakowi urlopu w celach naukowych na przeciąg r. szk. 1910/11.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 12 lipca 1910 l. 33.031 przeniosła do tutejszego zakładu zastępców nauczycieli: Edmunda Kowarza z c. k. gimnazyum św. Anny w Krakowie, Adama Kropatscha z c. k. gimnazyum II. w Tarnowie, Józefa Skorupkę z c. k. gimnazyum w Bochni, Mikołaja Kaszyczkę z c. k. gimnazyum III. w Krakowie i tem samem rozporządzeniem przeniosła Józefa Figwera z tutejszego zakładu do c. k. gimnazyum III. w Krakowie.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 16 lipca 1910 l. 38.836 nadała rzeczywistemu nauczycielowi c. k. gimnazyum w Wadowicach, Dr. Janowi Sajdakowi, posadę nauczyciela w tutejszym zakładzie.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 16 lipca 1910 l. 38.836 nadała zast. naucz. tutejszego zakładu, Stefanowi Językowi, posadę nauczyciela w c. k. gimnazyum I. w Tarnowie.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 21 lipca 1910

l. 42.799 uwolniła od obowiązków służbowych z dniem 31 sierpnia 1910 zast. naucz., Władysława Podobińskiego.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 12 lipca 1910.

l. 33.021 przeniosła zast. naucz., Stanisława Piekarczyka z c. k. gimnazyum w Podgórzu i Adama Matejkę z c. k. gimnazyum w Bochni w tym samym charakterze do tutejszego zakładu.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 27 grudnia 1910 l. 73.535 przeniosła prof. tutejszego zakładu, c. k. radcę Rządu, Dr. Władysława Kulczyńskiego, w stały stan spoczynku.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 22 września 1910 l. 56.241 zatwierdziła naucz. Władysława Kurka w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł profesora.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 7 września 1910 l. 36.319 zamianowała kandydata stanu nauczycielskiego, Władysława Chodaczka, zastępcą naucz. w tutejszym zakładzie.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 10 września 1910 l. 53.421 przeniosła zast. naucz., Adama Kropatscha z zakładu głównego do filii.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 14 września 1910 l. 51.935 zamianowała ks. Michała Wojtusiaka pomocniczym katechetą tutejszego zakładu.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 17 września 1910 l. 56.299 przeniosła zast. naucz., Józefa Szczepańskiego z filii tutejszego zakładu do c. k. gimnazyum I. w Tarnowie.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 17 września 1910 l. 43.706 zamianowała kandydata stanu nauczycielskiego, Stanisława Jana Wędkiewicza, zastępcą nauczyciela na filii tutejszego zakładu.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 22 września 1910 l. 56.323 przeniosła zast. katech. ks. Kapistrana Cieślika z c. k. gimnazyum V w Krakowie do tutejszego zakładu.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z d. 7 października 1910 l. 60.541 zatwierdziła naucz. Włodzimierza Stożka w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł profesora.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 27 września 1910 l. 55.492 przeniosła zast. naucz., Stanisława Sikorskiego w tym samym charakterze do c. k. gimnazyum w Dębicy.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 22 września 1910 l. 47.358 przeniosła zast. naucz. w c. k. gimnazyum w Podgó-

rzu, Eugeniusza Balińskiego w tym samym charakterze do tu-
tejszego zakładu.

~~Abi. 100~~ C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z d. 10 listopada 1910
l. 68.154 przyznała prof. Dr. Aleksandrowi Czuczynskiemu
trzeci dodatek pięcioletni.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 31 stycznia 1911
l. 646 udzieliła prof. Andrzejowi Jaglarzowi zniżki godzin nauki
szkolnej na przeciąg II. półrocza r. szk. 1910/11; rozporządze-
niem zaś z dnia 17 stycznia 1911 l. 655 przyznała mu piąty
dodatek pięcioletni.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 22 września 1910
l. 53.934 udzieliła naucz. Tadeuszowi St. Grabowskiemu celem
poratowania zdrowia urlopu na przeciąg półrocza I. r. szk.
1910/11 a rozporządzeniem z dnia 5 stycznia 1911 l. 78.779
przedłużyła mu tenże urlop na przeciąg półrocza II. b. r. szk.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 24 grudnia 1910
l. 78.101 udzieliła zast. naucz., Eugeniuszowi Balińskiemu i Al-
binowi Jurze zniżenia godzin nauki do połowy na przeciąg
półrocza II. r. szk. 1910/11.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 23 stycznia 1911
l. 73.009 przyznała prof. Mikołajowi Mazanowskiemu czwarty
dodatek pięcioletni.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 31 stycznia 1911
l. 1.511 zamianowała kandydata stanu naucz., Józefa Chmiela,
zastępcą nauczyciela tutejszego zakładu.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 31 stycznia 1911
l. 78.546 nadała profesorowi c. k. gimnazyum I. w Tarnowie,
Bronisławowi Szubie, posadę nauczyciela w tutejszym zakładzie.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 31 stycznia 1911
l. 78.546 przeniosła zast. naucz. Władysława Kownackiego w tym
samym charakterze do c. k. gimnazyum I w Tarnowie.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 31 stycznia 1911
l. 1.023 przeniosła zast. naucz. Dr. Józefa Reissa z c. k. gimn.
w Złoczowie do filii tutejszego zakładu.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 1 kwietnia 1911
l. 5.875 przyznała prof. Franciszkowi Chowańcowi czwarty do-
datek pięcioletni.

Pan Minister W. i O. reskryptem z dnia 14 grudnia 1910

l. 43.646 posunął prof. Franciszka Chowańca do rangi siódmej. (Prez. c. k. Rady szk. kraj. z dnia 27 grudnia 1910 l. 578/Pr).

Pan Minister W. i O. reskrytem z dnia 14 grudnia 1910 l. 43.646 posunął prof. Mikołaja Mazanowskiego do rangi siódmej. (c. k. Rada szk. kraj. z d. 11 marca 1911 l. 4.094).

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 21 lipca 1910 l. 42.799 uwolniła od obowiązków nauczycielskich na filii tutejszego zakładu zast. naucz., Dra Ludwika Sitowskiego.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 17 września 1910 l. 54.961 udzieliła urlopu dla poratowania zdrowia do końca stycznia 1911 prof. c. k. gimnazyum w Dębicy, przydzielonemu do służby na filii tutejszego zakładu, Wojciechowi Niemcowi, a rozp. z dnia 9 stycznia 1911 l. 154 przedłużyła mu tenże urlop do końca sierpnia 1911.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 10 września 1910 l. 50.672 przeniosła zast. naucz. c. k. gimnazyum w Bochni, Ludwika Wyrzywalskiego, w tym samym charakterze do filii tutejszego zakładu.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 31 stycznia 1911 l. 1.023 przeniosła zast. naucz. na filii tutejszego zakładu, Andrzeja Lohna, w tym samym charakterze do c. k. gimnazyum I. w Tarnowie.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z d. 5 października 1910 l. 59.826 uwolniła zast. naucz., Zygmunta Dzierżyńskiego od obowiązków służbowych.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 2 czerwca 1911 l. 7.913 przyznała prof. Zygmuntowi Pauliszowi trzeci dodatek pięcioletni.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 25 lutego 1911 roku raczył najmiłościwiej nadać Stanisławowi Bednarskiemu, dyrektorowi c. k. gimn. św. Jacka w Krakowie, tytuł radcy Rządu.



II.

Wykaz ukończonej lektury w językach klasycznych i nowszych.

A) Zakład główny.

1. Lektura szkolna.

a) Lektura łacińska:

- Klasa IIIa. Cornelius Nepos: Miltiades, Aristides, Themistocles, Cimon, Pelopidas i Hannibal. — Memorowano: Miltiadesa cap. 1, Aristidesa i Cimona cap. 1, Pelopidasa cap. 1—3.
- Klasa IVa. Caesar: Comm. de bello Gallico, ks. I, II i III.
- Klasa IVb. Caesar: Comm. de bello Gallico, ks. I, II, III cap. 1—19 i VI cap. 11—20.
- Klasa Va. Ovidius: Metam. 2, 3, 4, 5, 11, 12, 13, 14, 18 i 19; Fast. 1, 5, 6, 7, 8, 10, 16 i 22. — Trist. 5 i 10. — Caesar: ks. VI od 11—20 (polityczne i społeczne stosunki Gallów), 21—24 (polityczne i społeczne stosunki Germanów). — Livius: ks. I i XXI w wyjątkach. Memorowano: Ovid. Metam. 2.; Trist. 10 i wiele sentencji.
- Klasa VIa—b. Sallustius: Bell. Iugurth. — Cicero: In Catilinam I. — Vergilius: Ecl. I i V; Georg. I 1—5, II 135—176; Aen. I 1—237, 254—282, 305—417; II 1—76, 145—317, 469—566 i 624—804. — Memorowano: Verg. Georg. II 136—176, Aen. I 81—123, II 203—224, nadto wiele sentencji.
- Klasa VII. Cicero: De imperio Cn. Pompei; Pro Archia poeta; De officiis -- (wybór z I ks.). — Vergilius: Aen. ks. VI, VII 286—474, IX 176—450 i XII 697—952. — Memorowano: Verg. Aen. ks. IX. 176—223, 314—449.
- Klasa VIII. Horatius: Carm. I 1, 3, 4, 6, 7, 8, 9, 10, 14, 18, 21, 22, 24, 26, 29, 31, 34, 36 i 37; II 1, 2, 3, 6, 7, 10, 13, 14, 16, 17 i 18; III 1, 2, 3, 4, 8, 9, 13, 18, 21, 23, 28 i 30; IV 3 i 7; Epod. 2 i 7. Sat. I 1 i 9. Epist. I 2; II 3, 1—120. — Memorowano: Hor. C. I 1, 3 i 14; II 3 i 14; III 30. — Tacit.: Ann. I 1—55, wyjątki z ks. II i III.

b) Lektura grecka:

- Klasa Va. Xenoph. An. 1, 2, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 12 i 13. — Cyrop. 1. — Hom. Iliad. I i III. — Memorowano: Hom. Iliad. I 1—51; Xen. An. 2, 1 mowę Klearcha.
- Klasa Via. Hom. II. VI, VIII, XV 279—378, 393—450, XVI, XVIII i XXII. — Herodota I 1, V 49, 97, 99—103 i 105, VI 43—45, 94—102, 104—116, 119 i 120, VII 5, 6, 8—14, 20—25, 33—35, 41, 44—52, 54—57, 100—105, 131—136 i 138—143, 202—238, IX 16, 19—28, 58—74 i 94—104. — Xenoph. Comm. II 1. — Memorowano: Hom. Iliad. VI 361—412 i wiele sentencyi.
- Klasa VIb. Hom. Iliad. III, VI, XVI, XVIII 1—238 i XXII; Her. VI 94—116 i VII 1—8, 19—21, 131—228. — Memorowano: Hom. Iliad. VI 405—493, XVI 130—154 i XVIII 1—238.
- Klasa VII. Demosth. Philip. I; Olynt. I; O pokoju. — Hom. Od. I 1—89, V, VI, VII, XIII, XVI, XXI 273—434 i XXII (w skróceniu). — Memorowano: Hom. Odys. XVI 131—191.
- Klasa VIII. Platon: Apologia, Laches i Phaedon LXIV—LXVII i ustępy z Kryptona. — Hom. Od. ustępy z ks. XVII, XVIII, XIX i XX.

c) Lektura polska:

- Klasa V. Mickiewicza Pan Tadeusz i Grażyna. — Słowackiego Ojciec za-
dżumionych. — Ujejskiego Maraton. — Brodzińskiego Wiesław. —
Fredry Zemsta. — Szekspira Juliusz Cezar.
- Klasa VIa+b. Górnickiego Dworzanin część I i II. — Kochanowskiego
Odprawa posłów greckich i Treny. — Skargi Kazanie o miłości oj-
czyzny. — Sienkiewicza Trylogia. — Paska Pamiętniki. — Rzewu-
skiego Listopad. — Krasickiego Mikołaja Doświadczyńskiego przy-
padków część I.
- Klasa VII. Zablockiego Sarmatyzm. — Niemcewicza Powrót posła. — Fe-
lińskiego Barbara Radziwiłłówna. — Mickiewicza Ballady i romanse,
Dziadów cz. I, II i IV, Sonety Krymskie, Konrad Wallenrod, Dzia-
dów cz. III, Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego. — Malczewskiego
Marya. — Goszczyńskiego Zamek Kaniowski i Król Zamczyska. —
Fredry Śluby panięskie i Pan Jowialski. — Słowackiego Godzina
myśli.
- Klasa VIII. Słowackiego Kordyan, Anelli, Balladyna, Lilla Weneda, Król
Duch (I). — Krasieńskiego Nieboska komedia, Irydion, Przedświt
i Psalmy. — Korzeniowskiego Mnich, Karpaccy górale, Żydzi i Kollo-
kacya. — Wyspiańskiego Warszawianka i Wesele.

d) Lektura niemiecka:

- Klasa VIa+b. Lessing: Minna v. Barnhelm. — Goethe: Egmont.
- Klasa VII. Schiller: Jungfrau v. Orleans und Wallenstein I u. II Teil. —
Grillparzer: Die Ahnfrau.
- Klasa VIII. Goethe: Faust I. Teil.

2. Lektura prywatna.

a) Lektura łacińska:

- Klasa IIIa. Cornelius Nepos: Alcibiades (Gackowski, Krupiński, Landau, Ryba); Phocion (Barański, Bincer, Dobrzyński, Rogóż, Szewczyk); Thrasybulus (Blaschke, Hrebenda, Krupiński, Landau, Polaczek); Hamilcar (Barański, Bincer, Hrebenda, Landau, Polaczek, Rogóż); Agesilaus (Barański).
- Klasa IVa. Caesaris Comm. de bello Gall. ks. IV (Goliński).
- Klasa IVb. Caesaris Comm. de bello Gall. ks. IV (Flasza, Rosenzweig, Śliwa, Sondel).
- Klasa Va. Caesaris Comm. de bello Gall. ks. II (Waśkowski), ks. III (Ledoux, Häussler, Bilczewski, Parczyński); ks. V (Czapnicki), ks. VII (Waśkowski).
- Klasa VIa+b. Sall. Bell. Cat. (Kapusta, Kulczyński, Reiner, Studnicki i Winterstein); Cicero in Cat. II (Berski, Broniowski, Czarnecki, Kapusta, Kwoka, Łapa, Mistat, Stawarz i Studnicki); Cic. in Cat. III (Mistat, Reiner, Stawarz, Taborski i Winterstein); Cic. in Cat. IV (Kulczyński, Reiner, Stawarz i Winterstein); Cicero, pro Archia poeta (Reiner); Vergilius Ecl. VII i IX (Czarnecki i Winterstein); Georg. IV (Czarnecki i Kapusta); Aen. I 418—756 (Barański, Głowacki, Jaroń, Skórczyński, Słapa, Studnicki, Taborski i Winterstein); Aen. VII (Bociański i Studnicki); Aen. VIII (Kwoka); Aen. IX. (Mazanowski, Reiner i Rogóż).
- Klasa VII. Cic. de off. II. (Blumenfeld); Verg. Aen. ks. IV (Dominik, Gottlieb i Warmuzek), ks. VIII (Dobrowolski, Dominik i Holzer A.).
- Klasa VIII. Biel: Hor. Sat. I 4 i 5; Braun i Kowalczyk: Hor. C. I 2, 5, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 23, 25, 27, 28, 30, 32 i 33; Gancarczyk: Tac. Germania; Garycki: Hor. Epist. II 3 (części nie czytane w klasie); Hrebenda i Kottas: Hor. C. I 2, 5, 11—13, 15, 16, 17, 23, 25, 27, 28, 30, 32 i 33, II 4, 5, 8, 9, 11, 12, 15, 19 i 20; Raczynski i Tislowitz: Hor. Epod., 4, 6, 7, 9, 10 i 16 i Tacit. Ann. II 1—20; Papież: Hor. C. I, II i III ody nie czytane w szkole.

b) Lektura grecka:

- Klasa Va. Czapnicki: Xen. An. 3, 4, Cyr. 5, Hom. Il. IV; Eibenschütz: Xen. An. 4, Cyr. 7, Hom. Il. IV; Lilienthal: Xen. An. 3, 14, Cyr. 7, 8, Hom. Il. IV; Reiner: Xen. An. 18; Waśkowski: Xen. An. 10; Bandrowski: Xen. An. 4; Häussler: Xen. An. 4; Ledoux: Xen. An. 9; Pieniążek: Xen. An. 4; Parczyński: Xen. An. 4.
- Klasa VIa. Hom. Iliad. IV (Barański i Kulczyński); VII (Kahane, Reiner, Taborski i Wołek); XV 1—278 (Barański); XIX (Dwořak, Kahane i Reiner); Iliadę w całości przeczytali: Schimitzek i Studnicki; Herod. II i III w wyborze (Kulczyński i Reiner); Plutarcha Katona (Dwořak).

Klasa VI^b. Hom. II. III (wyjątki): (Berski, Czarnecki, Kapusta, Mazanowski, Stawarz i Winterstein); IV (Kwoka); VI (wyjątki): (Kapusta, Stawarz i Winterstein); VII (Kapusta, Kwoka i Stawarz); IX (Kwoka); X (Czarnecki); XII (Kapusta) i XIX (Winterstein).

Klasa VII. Dem. Phil. III (Kapusta); Hom. Od. I (Blumenfeld, Braun, Chudzicki, Czernik, Guzikowski, Holzer R., Iliński, Kołodziej i Kozak); Od. II (Dobrowolski, Dominik, Gottlieb, Holzer A., Kornfeld, Madej i Śzaleski); Od. III (Błahaczek, Kapusta, Kimla, Kulma, Milewski, Ruebenbauer, Siekiński i Warmuzek); Od. IV (Knycz, Kowalik, Sobczyk i Żelazny); Od. VIII (Blumenfeld, Dominik, Holzer A. i R.); Od. IX, X i XI (Dominik); Od. XII (Dobrowolski i Dominik); Od. XXII (Kozak).

Klasa VIII. Balon: Hom. Od. XI i XII; Biel: Hom. Od. XII; Gancarczyk: Hom. Od. IX i Garycki: Plat. Criton.

c) Lektura niemiecka:

Klasa V. A) Podania, baśnie, powiastki: Bilczewski (7); Bobak (3); Brandys (10); Cichacki (3); Danek (8); Frommer (2); Häussler (2); Henneberg (7); Hradil (39); Ledoux (6); Lupa (14); Parczyński (9); Pieniążek (4); Rybak (6); Spytkowski (7); Stelmach (5); Szczerbowski (3); Szczypczyk (18); Waśkowski (12); Wróbel (10); Wyderka (8); Zawisza (12). — B) Dramaty, powieści i dzieła naukowe: Czapniecki: Körner, Der Vetter aus Bremen, Der grüne Domino, Der vierjährige Posten, Der Nachtwächter, Deutsche Treue; Schiller, Semele; Grillparzer, König Ottokars Glück und Ende. — Eibenschütz: Schiller, Wallensteins Tod, Jungfrau von Orleans; Grillparzer, König Ottokars Glück und Ende. — Frommer: Körner, Der Nachtwächter; Schiller, Turandot. — Häussler: Körner, Das Fischermädchen, Alfred der Große, Der vierjährige Posten, Der Vetter aus Bremen, Zriny; Schiller, Wilhelm Tell; Uhland, Ernst Herzog von Schwaben, Ludwig der Bayer; Grillparzer, Sappho. — Kobler: Körner, Der Nachtwächter. — Lielienthal: Körner, Der Nachtwächter, Der Vetter aus Bremen, Toni, Der vierjährige Posten; Schiller, Turandot, Semele. — Luzar: Körner, Deutsche Treue. — Metzger: Lessing, Emilia Galotti; Schiller, Die Räuber, Wilhelm Tell. — Parczyński: Körner, Josef Heyderich. — Pindela: Körner, Deutsche Treue; Schiller, Semele. — Reiner: Körner, Josef Heyderich; Schiller, Semele, Turandot. — Rybak: Schiller, Die Räuber; Grillparzer, Die Ahnfrau, Sappho. — Bandrowski: Dr Wagner Dallwitz, Die Steuerluftschiffe Zeppelin.

Klasa VI^a. Barański: Schiller, Die Räuber, Kabale und Liebe, Fiesco, Braut von Messina; Grillparzer, Sappho; Shakespeare, Macbeth, Koriolan, König Lear, Antonius und Kleopatra. — Bociński: Schiller, Maria Stuart, Wilhelm Tell. — Dwořák: Körner, Zriny; Shakespeare, Macbeth, König Lear. — Głowacki: Schiller, Jungfrau von Orleans, Wilhelm Tell; Dahn, Bissula; Eschtruth, Polnisch Blut;

Heyse, Siechentrost. — Kulczyński: Goethe, Iphigenie auf Tauris; Schiller, Kabale und Liebe; Shakespeare, König Lear, Antonius und Kleopatra. — Pająk: Schiller, Braut von Messina; Shakespeare, Julius Cäsar. — Reiner: Grillparzer, Die Jüdin von Toledo; Hebbel, Judith, Gyges und Sein Ring, Demetrius, Die Nibelungen (Der gehörnte Siegfried, Siegfrieds Tod, Kriemhilds Rache). — Schmitzke: Schiller, Maria Stuart, Jungfrau von Orleans, Braut von Messina; Kleist, Prinz von Homburg; Shakespeare, König Lear, Kaufmann von Venedig; Spielhagen, Die von Hohenstein; Dahn, Bissula; Herder, Cid; Freytag, Soll und Haben. — Słapa: Goethe, Pandora; Schiller, Kabale und Liebe; Körner, Josef Heyderich; Shakespeare, König Richard II, Romeo und Julie, König Lear, Komödie der Irrungen; Corneille, Der Cid; Wagner, Lohengrin; Sudermann, Frau Sorge; Scheffel, Ekkehard. — Studnicki: Schiller, Die Räuber; Shakespeare, Der Kaufmann von Venedig, Die beiden Veroneser, Koriolan, Antonius und Kleopatra, Macbeth, Hamlet, Die Komödie der Irrungen, Ein Sommernachtstraum. — Taborski: Goethe, Hermann und Dorothea. — Woźniakowski: Schiller, Wilhelm Tell.

Klasa VIb. Czarnecki: Lessing, Emilia Galotti; Schiller, Die Räuber, Braut von Messina. — Gollenhofer: Fr. Grillparzer, Sappho; Eichendorff, Aus dem Leben eines Taugenichts. — Kapusta: Eichendorff, Aus dem Leben eines Taugenichts; Goethe Herman und Dorothea; Grillparzer, Das Kloster bei Sendomir, Der arme Spielmann; Shakespeare, Julius Caesar; Schiller, Don Carlos, Die Räuber. — Kwoka: Schiller, Semele, Kabale und Liebe, Fiesco, Maria Stuart. Lapa: Goethe, Götz von Berlichingen; Gutzkow, Königsleutnant; Schiller, Fiesco. — Mazanowski: Schiller, Wilhelm Tell. — Rogoż: Dr. Jantzen, Rembrandt; Dr. Meißner, Albrecht Dürer. — Starwarz: Eichendorff, Aus dem Leben eines Taugenichts; Schiller, Wilhelm Tell; Dahn, Bissula; Spielhagen, Die von Hohenstein, Sturmflut. — Winterstein: Scheffel, Ekkehard.

Klasa VII. Blumenfeld: Shakespeare, Julius Cäsar. — Dobrowolski: Schiller, Braut v. Messina. — Gottlieb: Shakespeare, Macbeth, Julius Cäsar. — Holzer Alfred i Rudolf: Shakespeare, Macbeth. Kornfeld: Schiller, Don Carlos. — Kapusta: Schiller, Braut v. Messina. — Kowalik: Shakespeare, Macbeth. — Ryba: Schiller, Braut v. Messina. — Rieser: Goethe, Faust I. Teil. — Szaleski: Goethe, Götz v. Berlichingen; Schiller, Maria Stuart.

Klasa VIII. Biel: Goethe, Iphigenie auf Tauris, Torquato Tasso; Hebbel, Judith. — Braun: Ibsen, Die Frau vom Meer. — Garycki: Schiller, Kabale und Liebe, Don Karlos; Shakespeare, Kaufmann von Venedig, Romeo und Julie. — Hrebenda: Grillparzer, Die Ahrfrau. — Mittelstaedt: Herder, Der Cid. — Nowak Antoni: Lessing, Minna von Barnhelm. — Raczyński: Ibsen, Hedda Gabler. — Tislowitz: Hauptmann, Die Weber; Ibsen, Die Frau vom Meer, Nordische Heerfahrt. — Wermuth: Shakespeare, Sommernachtsstraum, König Lear; Ibsen, Hedda Gabler, Klein Eyolf.

B) Filia.

1. Lektura szkolna.

a) Lektura łacińska.

- Klasa IIIb. Cornelius Nepos: Miltiades, Themistocles, Aristides, Cimon, Epaminondas, Pelopidas, Agesilaus i Phocion. Memorowano: Aristides I-szy rozdział.
- Klasa IVc. Caesaris Comm. de bello Gallico: I, V, VII i z ks. III wyjątki. Memorowano: Caes. Comm. de bell. Gall. I 1.
- Klasa Vb. Ovid. Metam. 2, 5, 11, 13, 18, 22 i 30; Fast. 6, 10 i 19; Trist: 3 i 10; Caesaris Comm. de bello Gallico: VII 1 - 6, 14—22, 68 i nast. — Liv. I (w całości) i II (w wyjątkach). Memorowano: Ovid. Met. 2, (40 wierszy).
- Klasa Vc. Ovid. Met. 2, 3, 5, 11, 13, 16, 20, 22, 24 i 30; Fast. 12 i 19; Trist. 3, 6 i 10. Liv. I i XXI w wyjątkach. Memorowano: Ovid. 2 (36 wierszy).

b) Lektura grecka:

- Klasa Vb. Xen. Anab.: 1, 2, 5, 6, 7, 13, 14 i 17; Cyr.: 2, 6 i 7; Hom. II. I i III (w całości) i II (w wyjątkach), Memorowano: Hom. II. I 1—25.
- Klasa Vc. Xen. Anab.: 1, 2, 5, 6, 7, 11, 12, 13, 14 i 17; Cyr.: 1 i 2; Homer. II. I i III. Memorowano jak w kl. Vb.

2. Lektura prywatna.

a) Lektura łacińska:

- Klasa IIIb. Cornel. Nepos: Alcibiades (Kotarba), Thrasybulus (Berski, Elget, Kamsler, Kirschner, Marusa, Stande, Schreyer, Weidling i Wojnarowski), Conon (Orliński), Hamilcar (Berski, Bester, Jończyk, Kamsler, Kirschner, Marusa, Orliński, Schreyer, Wojnarowski, Żyznomierski), Hannibal (Bester i Weidling).
- Klasa IVc. Caes. Comm. de bello Gall. IV i VI (Dreher, Bonkowski i Gawlik), III (Friedner i Hoffmann), II (Kappelner), III i VI (Wander i Lövi).
- Klasa Vb. Augustynek: Ovid. Met. 3, 4 i 20. — Dąbrowski: Ovid. Met. 3. — Gertler: Ovid. Met. 20. — Gross: Ovid. Met. 3, 4, 20 i 24; Fast. 7, 8, 9 i 11. — Jakobsohn: Ovid. Met. 3, 20 i 24. — Lauer: Ovid. Met. 20. — Lichtig: Liv. XXI (w wyjątkach). — Łojek: Ovid. Met. 20; Fast. 5, 6 i 24; Liv. XXI (w wyjątkach). — Schreyer: Ovid. Met. 20 i 24. — Słomski: Ovid. Met. 3. — Wagner: Ovid. Met. 20. — Wróbel: Fast. 8 i 9. — Wulkan: Ovid. Met. 20; Fast. 9. — Ziemiański: Ovid. Met. 6. — Zweig: Ovid. Met. 4, 20 i 24; Fast. 7.
- Klasa Vc. Urbańczyk: Ovid. Met. 4, 6, 18 i 20; Fast. 4, 5, 6, 7, 8 i 10; Liv. II i XXII. — Gollenhofer: Ovid. Met. 3, 4, 18 i 20; Fast. 6 i 10. —

Flaschen: Ovid. Met. 4; Fast. 6, 8, 10 i 24. — Alexandrowicz: Ovid. Met. 4; Fast. 6, 8 i 10. — Kołodziejczyk: Ovid. Fast. 6, 10 i 24. — Wetstein: Ovid. Fast. 6 i 8.

b) Lektura grecka:

Klasa Vb. Hom. II. IV (Dąbrowski, Kubiński i Zweig), V i VI (Lichtig i Łojek), VI (Gross, Fenichel, Korczak i Seiden) i VII (Jakobsohn).

Klasa Vc. Urbańczyk: Xen. Anab. 3, 4, 8, 9, 10, 14, 15, 16 i 18; Cyr. 1—10; Pamięt. 1—5; Hom. II. II, IV, V, VI, VII, VIII, IX i X. — Flaschen: Xen. Anab. 3, 4, 8, 9, 10 i 15; Cyr. 7; Hom. II. II, IV i VII. — Kołodziejczyk: Xen. Pamięt. 2 i 4; Hom. II. II. — Gollenhofer: Xen. Anab. 3, 4 i 8. — Alexandrowicz: Xen. Anab. 3 i 4.

III.

Tematy wypracowań piśmiennych.

a) W języku polskim.

KLASA Va.

1. Przyczyny niechęci Litawora do Witolda (szk.). — 2. Litwa w r. 1811 (dom.). — 3. Mowa Miltiadesa w »Maratonie« (szk.). — 4. Pomnik grunwaldzki w Krakowie (dom.). — 5. Losy Wiesława (szk.). — 6. Maciej Dobrzyński (szk.). — 7. Opis wiosny (dom.). — 8. Treść satyry Krasickiego »Marnotrawstwo« (szk.). — 9. Wycieczka na kopiec Kościuszki (dom.). — 10. Cześćnik i rejent (szk.).

KLASA Vb.

1. Moje najważniejsze wspomnienie z tegorocznych wakacji (dom.). — 2. Spór Agamemnona z Achillesem (szk.). — 3. Pomnik zwycięstwa grunwaldzkiego w Krakowie (dom.). — 4. Zamek Horeszków w Soplicowie (szk.). — 5. Wycieczka na kopiec Kościuszki (dom.). — 6. Powody i skutki zajazdu na

Soplicowo (szk.). — 7. Błonia krakowskie (dom.). — 8. Obraz bitwy w Grażynie (szk.). — 9. Jakie przywary ludzkie ośmieszają Fredro w komedyi p. t. Zemsta? (dom.). — 10. Pożegnanie kolegów przed wyjazdem na wakacje (szk.).

KLASA Vc.

1. Jak w klasie Vb. (dom.). — 2. Śmierć i pogrzeb Hektora (szk.). — 3. Dowody przewagi duchowej Odyssa nad Polifemem (dom.). — 4. Wnętrze dworku Sopliców (szk.). — 5. Jak spędziłem ferie Bożego Narodzenia? (dom.). — 6. Pokusa ks. Robaka (szk.). — 7. Rynek krakowski (dom.). — 8. Przyczyny zмовy Litawora z Krzyżakami (szk.). — 9. Cześniak a rejent w »Zemście« Fredry (dom.). — 10. Pochwała życia sielskiego (szk.).

KLASA VIa.

1. Ślady ustnej epopei polskiej w najdawniejszych kronikach (szk.). — 2. Co się Rejowi w Polsce nie podobało? (dom.). — 3. Co myśli Orzechowski o złotej wolności polskiej? (szk.). — 4. Czego szukamy w dziełach dawnych pisarzy? (dom.). — 5. Treny jako wyraz indywidualizmu Kochanowskiego (szk.). — 6. Przekonania polityczne Skargi (szk.). — 7. Szlachcic polski XVI. wieku (dom.). — 8. Morsztyn jako przedstawiciel baroku w poezyi (szk.). — 9. Które postaci trylogii Sienkiewicza występują w Pamiętnikach Paska i jak tam wyglądają? (dom.). — 10. Sposób myślenia Michała Strawińskiego (szk.).

KLASA VIb.

1. Tragedya Janickiego (szk.). — 2. Jak w VIa (dom.). — 3. Czem był w wieku XVI. dworzaniec? (szk.). — 4. »Odprawa posłów greckich« jako dramat narodowy (dom.). — 5. Humanizm w »Trenach« Kochanowskiego (szk.). — 6. Skarga jako patriota (szk.). — 7. Przyczyny rozkwitu literatury polskiej w t. z. złotym jej okresie (dom.). — 8. Wojny Polski w XVII. w. w utworach najważniejszych poetów tegoż okresu (szk.). — 9. Szlachcic polski XVII. w. (dom.). — 10. Jakie wychowanie odebrał Mikołaj Doświadczyński? (szk.).

KLASA VII.

1. Jak pojmował Naruszewicz zadanie historyka? (szk.). — 2. Pogromcy politycznego i obyczajowego Sarmatyzmu w XVIII.

wieku (dom.). — 3. Tragiczność Zygmunta Augusta w »Barbarze« Felińskiego (szk.). — 4. Do wyboru: *a*) Brodziński jako pierwszy mesyanista polski (dom.), *b*) Przekonania literackie K. Brodzińskiego. — 5. Młodzieńczy pogląd na świat Mickiewicza (szk.). — 6. Jakie posłannictwo naznacza poezyi polskiej Mickiewicz w Konradzie Wallenrodzie? (szk.). — 7. Charakterystyka młodzieży wileńskiej na podstawie III-ej części Dziadów (dom.). — 8. Humor w »Panu Tadeuszu« (szk.). — 9. Subiektywizm w »Maryi« Malczewskiego (dom.). — 10. Program literacki Bogdana Zaleskiego (szk.).

Ćwiczenia retoryczne.

Blumenfeld Ignacy: Byrona Korsarz a Konrad Wallenrod. — Dobrowolski Kaz.: Tło historyczne w Panu Tadeuszu. — Kapusta Paweł: Barbara Radziwiłłówna w świetle szkicu Szajnochy i dramatu Felińskiego. — Kornfeld M.: »O klasyczności i romantyczności« na podstawie Brodzińskiego — Rieser Maxymilian: Subiektywizm w Panu Tadeuszu. — Szaleski Miecz.: Obrazy przyrody w Panu Tadeuszu.

KLASA VIII.

1. Byronizm w pierwszych utworach Słowackiego (szk.). — 2. Kordyan a Anelli (dom.). — 3. Transfiguracya Słowackiego (szk.). — 4. Rzym w Irydionie (dom.). — 5. Polska w utworach trzech wieszczów (szk.). — 6. Na podstawie jednej z gawęd Pola wykazać istotne cechy tego rodzaju poezyi (szk.). — 7. ...Młodość jest rzeźbiarką, Co wykuwa żywot cały; Sama choć przeminie szparko, Cios jej dłuta wiecznie trwały. [Kraśiński] (dom.). — 8. Humanizm a Romantyzm (szk.).

b) W języku niemieckim.

KLASA Va.

1. Dialog über Gellerts Wohltätigkeit (szk.). — 2. Meine Beobachtungen über den Herbst auf einem Ausfluge in die Umgebung der Stadt (dom.). — 3. Das Motiv des »klagenden Liedes« in der deutschen und polnischen Literatur (szk.). — 4. Eine Übersetzung aus dem Polnischen (dom.). — 5. Durch welche Mittel wird meine physische Entwicklung gefördert? (szk.). — 6. Das

Krönungsfest zu Aachen (Nach Schillers »Graf v. Habsburg«) (dom.). — 7. Dialog über Georg Stephenson (Auf Grund der Schullektüre) (szk.). — 8. Eine Sturmnacht auf der Hallig. (dom.). — 9. Auf welche Weise bildete sich der junge Goethe? (szk.). — 10. Eine Übersetzung aus dem Polnischen (dom.). — 11. Ein Bild des Zeitalters auf Grund der Erzählung »der Dachs auf Lichtmeß« (szk.). — 12. Die Spiele der Griechen und Römer (Eine Parallele auf Grund der Schullektüre) (dom.).

KLASA Vb.

1. Unser Schulausflug auf den Bielanyberg (dom.). — 2. Gellert als Menschenfreund (szk.). — 3. Die Phönizier als Vermittler der Kultur des Ostens im Altertum. — 4. Übersetzung eines Abschnittes aus dem polnischen Lehrbuch der Weltgeschichte (szk.). — 5. Das Wesen der olympischen Spiele und deren Bedeutung für die Hellenen (dom.). — 6. Die göttliche Gerechtigkeit entlarvt den Mörder durch die Macht seines eigenen Gewissens. (Nach Schillers Ballade: Die Kraniche des Ibykus) (szk.). — 7. Die Bedeutung der solonischen Verfassung für die Jugenderziehung in Athen (dom.). — 8. Das Krönungsmahl zu Aachen. (Nach Schillers Ballade: Der Graf von Habsburg). (szk.). — 9. Philemon und Baucis, ein ländliches Idyll. (Frei nach Ovid.) (dom.). — 10. Freie Übersetzung eines Abschnittes aus dem polnischen Lehrbuch der Weltgeschichte (szk.). — 11. Wie sich der dumme Hanspeter von den Stadtleuten foppen ließ? (Nach der Schullektüre) (dom.). — 12. Die Freundestreue, eine unschätzbare Tugend. (Nach Schillers Ballade: Die Bürgschaft) (szk.).

KLASA Vc.

1. Der Rechtsstreit um den Rain. (Nach Gellert Gedicht: Der Prozeß) (dom.). — 2. Übersetzung eines Abschnittes aus dem polnischen Lehrbuch der Weltgeschichte (szk.). — 3. Die Phönizier als Vermittler der Kultur des Ostens im Altertum (dom.). — 4. Das unheilvolle Schicksal des Königssohnes Ödipus (szk.). — 5. Das Wesen der olympischen Spiele und deren Bedeutung für die Hellenen (dom.). — 6. Des Ibykus Ermordung (szk.). — 7. Die Bedeutung der solonischen Verfassung für die Jugenderziehung in Athen (dom.). — 8. Wie christliche Demut

wird durch das Walten der göttlichen Vorsehung mit irdischen Glücke belohnt? (Nach Schillers Ballade: Der Graf von Habsburg.) (szk.). — 9. Leberecht Hühnchen als Gastgeber. (Nach der Schullektüre.) (dom.). — 10. Eine Übersetzung aus dem Polnischen (szk.). — 11. Wie sich der dumme Hanspeter von den Stadtleuten foppen ließ? (Nach der Schullektüre (dom.). — 12. Welche Hindernisse hatte Mōros auf der Rückkehr nach Syrakus zu überwinden? (szk.).

KLASA VIa.

1. Laßt uns vorwärts blicken! (szk.). — 2. Sigurd und Achill (Eine Parallele) (dom.). — 3. Die Personifizierung von Naturerscheinungen in der Weltanschauung primitiver Völker (szk.). — 4. Die Grundlage einiger Sagenkreise (dom.). — 5. Das Lebensbild einer beliebigen Person aus meiner Lektüre (szk.). — 6. Eine Übersetzung aus dem Polnischen (dom.). — 7. Bilder aus dem Schulleben (Auf Grund E. Wildenbrands »Orakel«) (szk.). — 8. Das Glück von Edenhall (Gedankengang) (dom.). — 9. Dialog über Klopstocks Jugend (szk.). — 10. Verteidigung des Jünglings in Schillers »Kampf mit dem Drachen« (dom.). — 11. Goethes Universitätsstudien (szk.). — 12. Eine Übersetzung aus dem Polnischen (dom.).

KLASA VIb.

1. Jak w VIa. — 2. Jak w VIa. — 3. Jak w VIa. — 4. Egmonts freiheitliche Forderungen (dom.). — 5. Sympathische Charakterzüge einiger Heldengestalten aus der Sage (szk.). — 6. Jak w VIa. — 7. Jak w VIa. — 8. Jak w VIa. — 9. Jak w VIa. — 10. Jak w VIa. — 11. Jak w VIa. — 12. Jak w VIa

KLASA VII.

1. Das heidnische Element im Nibelungenliede (dom.). — 2. Warum treiben wir Geschichte, warum im besonderen vaterländische Geschichte? (szk.). — 3. Das Wesen der ritterlichen Poesie des Mittelalters (szk.). — 4. Do wyboru: a) Wodurch wußte Schiller die Gestalt Wallensteins uns menschlich näher zu bringen? (dom.), b) Inwiefern kann Wallensteins Lager als Exposition der Handlung in den zwei übrigen Teilen angesehen werden? (dom.). — 5. Goethes Ansicht über den Weltverkehr

(Nach der Schullektüre) (szk.). — 6. Entstehung der deutschen Schriftsprache (Nach dem Schulunterricht) (dom.). — 7. Der astrologische Aberglaube in der Zeit der Renaissance (dom.). — 8. Siegfrieds Tod (szk.). — 9. Klopstocks vaterländische Gesinnung in seinen Oden (szk.). — 10. Lessing im Kampfe mit den französischen Klassikern (dom.).

KLASA VIII.

1. Bedeutung der Freundschaft im Leben großer Männer (szk.). — 2. Meine Betrachtungen vor dem neuen Grunwalddenkmal (dom.). — 3. Welche Anwendungen ergeben sich aus der Betrachtung von Schillers Spaziergang? (szk.). — 4. Die französische Revolution in den Schriften Goethe von und Schiller (dom.). — 5. Romantische Motive in den Novellen von Heinrich Kleist (Auf Grund der Schullektüre) (szk.). — 6. An die Eltern (Im Anschluß an Sudermanns Gedicht) (dom.). — 7. Entwicklungsstufen der Kunst (Im Anschluß an den Schulunterricht) (szk.). — 8. Der alte Goethe, eine Charakterskizze (szk.).

c) Przy egzaminie dojrzałości.

1. Z języka łacińskiego:
Przełożyć na język polski Cor. Taciti Ann. VI. 28.
2. Z języka greckiego:
Przełożyć na język polski Demostenesa De corona § 25—28.
3. Z języka polskiego do wyboru 3 tematy:
 - a) Człowiek w walce z przyrodą, jej niewolnik i zwycięzca.
 - b) Rozwinąć myśl Mickiewicza:
Cierpi człowiek, bo służy sam sobie za kata,
Sam sobie robi koła i sam się w nie wplata.
 - c) Dzieje narodu polskiego, a jego literatura.

IV.

Stan zbiorów naukowych.

I. Zakład główny.

A. Biblioteka.

I. Dla nauczycieli.

W r. 1910 zakupiono: *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej*, Tom VI. Warszawa 1911. — K. Morawski, *M. Tullius Cicero. Życie i dzieła*. Kraków 1911. — M. Mochnacki, *Pisma*. Wyd. A. Śliwiński. Lwów 1910. — E. Dworski, *Wrażenia i Wspomnienia*. Lwów 1904. — A. Cieszkowski, *Ojciec nasz*, tomy II, III i IV. Poznań. — O. Fischel, *Tizian. Des Meisters Gemälde* Stuttgart u. Leipzig 1907. — A. Rosenberg, *Raffael. Des Meisters Gemälde*. Stuttgart u. Leipzig 1909. — *Ausgewählte Briefe Ciceros für den Schulgebrauch* herausgegeben vom Hans Luthmer. Wien 1894. — *Ausgewählte Briefe aus Ciceronischer Zeit* herausgegeben von C. Bardt. Leipzig. — *Ausgewählte Briefe Ciceros für den Schulgebrauch* erklärt von Josef Frey. Leipzig 1901. — *Briefe Ciceros und seine Zeitgenossen. Einleitung und Text* von Dr Otto Schmidt. Heft I, Briefe aus 67 - 60 J. Leipzig 1901. — *Ausgewählte Briefe des jüngeren Plinius für den Schulgebrauch* erklärt von Dr A. Kreuser. Leipzig 1894. — H. Lotze, *Zarys metafizyki*, tłum. A. Stögbauer. Warszawa 1910. — *Briefe des jüngeren Plinius* herausgegeben und erklärt von K. C. Kukula. Wien 1909. — *Xenophons Memorabilien in Auswahl* herausgegeben von Fr. Rösiger. Leipzig 1899. — *Xenophons Hellenika*

in Auswahl herausgegeben von G. Sorof. Leipzig und Berlin 1910. — Xenophons Commentarii, recognovit Walther Gilbert. Lipsiae 1907. — A. Schulte-Tigges, Philosophische Propädeutik. Berlin 1904. — E. Majewski, Nauka o cywilizacji. Warszawa 1911. — Platon, Biesiada. Tłum. St. Okołów. Warszawa 1909. — Platon, Fedon. Tłum. St. Okołów. Warszawa 1907. — Platon, Obrona Sokratesa. Tłum. A. Maszewski. Warszawa 1899. — T. Zieliński, Starożytność klasyczna i wykształcenie klasyczne. Warszawa 1909. — Briefe des jüngeren Plinius von M. Schuster. Wien 1910. — A. Halma und G. Schilling, Die Mittelschulen Oesterreichs, 2 Bände. Wien und Prag. Foerster i Arnold, Drogowskaz życia. Przekład z niemieckiego. Warszawa. Wydanie 2-gie. — G. Leuchtenberger, Hauptbegriffe der Logik in Beispielen. Berlin 1906. — Tenże, Psychologie. Ein Lesebuch für höhere Schulen. Berlin. — Tenże, Die Oden des Horaz für den Schulgebrauch disponiert. Berlin 1909. — Paul Cauer, Grammatica militans. Erfahrungen und Wünsche im Gebiete des lateinischen und griechischen Unterrichtes. Berlin 1903. — O. Henke, Vademecum für die Homerlektüre. Teubner 1906. — Xenophons Griechische Geschichte für den Schulgebrauch erklärt von Büchenschütz. Leipzig 1905. — Plutarchs ausgewählte Biographien. 4 Bändchen. Leipzig, Teubner. — H. Sienkiewicz, Wiry, 2 tomy. Warszawa 1910. — E. Fiderer, Gramatyka języka greckiego. Wyd. 3. Lwów 1906. — J. Geffchen, Aus deutschen Lesebüchern: Das griechische Drama. Leipzig 1904. — Rocznik Krakowski, tom XIV (Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego napisali St. Kutrzeba i Jan Ptaśnik). Kraków 1910. — Dr. Kl. Bąkowski, Kronika krakowska, część III, 1796—1848. Kraków 1909. (Dodatek do Rocznika krakowskiego). — Otto Willmann, Aristoteles als Pädagog und Didaktiker. Berlin 1909. — Adolf Stahr, Römische Kaiserfrauen. Berlin 1865. — J. Weissenhof, Hetmani. Powieść. Warszawa 1911. — Jordan, Z teki Marymontczyka. Warszawa 1911. — Z. Wasilewski, O sztuce i człowieku wiecznym. Lwów 1910.

Prenumerowano: Przegląd Polski, Bibliotekę warszawską, Muzeum, Eos, Pamiętnik literacki, Kwartalnik historyczny, Lamus, Ruch filozoficzny wraz z Przeglądem filozoficznym, Rocznik Tow. miłośników historii i zabytków miasta Krakowa, Wszechświat, Przewodnik bibliograficzny, Poradnik językowy, Zeitschrift

für österreichische Gymnasien, Neue Jahrbücher für das klassische Altertum u. die Pädagogik, Zeitschrift für Zeichen und Kunstunterricht, Zeitschrift für reales Leben, Mitteilungen des Vereins der Freunde des humanistischen Gymnasiums, Das humanistische Gymnasium i Die naturwissenschaftliche Rundschau.

W darze otrzymano: Wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie z r. 1810—11, oraz od prof. Jana Korczyńskiego dzieła: Dante Alighieri, Boska Komedia. Przekład A. Stanisławskiego. Kraków 1887. — La commedia di Dante Alighieri. Milano 1888. 3 tomy. — Dokładny słownik polsko-włoski. Berlin 1857. — Rykaczewski, Gramatyka języka włoskiego. Berlin 1859.

B) Gabinet dla archeologii i historii sztuki.

Archäologischer Anzeiger z 1911 r. — Brunn, Griechische Götterideale.

C) Gabinet geograficzno-historyczny.

Bamberg, Asien. Physikalische Karte. — Horyzont (model). — Gerasch und Pendl, Geographische Charakterbilder: 1) Der Hafen von Triest, 2) Semmering, 3) Das Salzbergwerk in Wieliczka. — Lehmanns Geographische Charakterbilder: 1) Konstantinopel, 2) In der Wüste, 3) Auf der Puszta, 4) Die Pyramiden von Gizeh, 5) Das Siebengebirge. — Wollensack, Die hauptsächlichsten Formen der Erdoberfläche: 1) Im Hochgebirge, 2) An der Meeresküste. — Umlauft, Wandbilder der Völker Oesterreich-Ungarns: 2) Rumänen, 2) Magyaren, 3) Siebenbürger Sachsen, 4) Kroaten, 5) Ruthenen, 6) Bosniaken, 7) Deutsche Tiroler. — Alchimowicz, Nad grobem Robaka (fotograf.). — Pawliszak, Książę Józef Poniatowski (fotogr.). — Wartburg (fotogr.). — Pałac dożów (fotogr.). — Katedra św. Marka (fotogr.).

D) Gabinet fizyczny.

1) Przyrząd Pascala do ciśnienia cieczy na dno. 2) Dwa naczynia szklane do areometrów. 3) Areometr do mierzenia gęstości kwasu siarkowego do akumulatorów. 4) Barometr gruzkowy ze skalą mosiężną posrebrzaną. 5) Mała bania He-

rona do pompy pneumatycznej. 6) Krzesiwko pneumatyczne. 7) Przyrząd do rozkładu wody. 8) Deklinoinklinatorium. 9) Przyrząd do działania magnezu na igłę nachylenia.

E) Gabinet historii naturalnej.

Idealny model przekroju skorupy ziemi.

F) Gabinet rysunkowy.

1) Liść palmy (wachlarz). 2) Rakietka. 3) Koło. 4) Sierp. 5) Lichtarz. 6) Hybel. 7) Piła. 8) Młotek. 9) Siekiera. 10) Młynek do kawy. 11) Sklepienie romańskie krzyżowe. 12) Lichtarzyk mniejszy. 13) Lejek.

G) Zbiór nut do śpiewu.

1. Chopin *a)* Dwa mazurki na chór mieszany, *b)* Nokturn op. 15 i Prelud. op. 28 na chór mieszany, *c)* Polones A-Dur na chór mieszany z tow. fortep. 2. Noskowski, Pieśń żałobna. Chór mieszany. 3) Archambeau, Missa in F. 4. Verhulst, Requiem in d-minor, chór męski z organem i orkiestrą.

H) Zbiór nut i instrumentów do nauki muzyki.

a) Instrumenty:

W roku 1910 zakupiono: 3 Es-trąbki, 2 waltornie i 1 piccolo. Zakład posiada: 8 fligelhornów — 3 basfligelhorny — 3 eufonia. — 3 helikony — 3 puzony — 9 Es-trąbek — 1 F-trąbkę — 1 bas-trąbę — 1 C-trąbkę — 4 waltornie — 6 B-klarnetów — 1 Es-klarnet — 1 garnitur klarnetów (A B C) — 1 Des-flet — 1 C-flet — 4 piccola — 1 oboę — 1 wiołę — 1 wiolonczelę — 2 kontrabasy — 1 bęben wielki — 4 bębny — 5 par czyneli — 1 triangel i 1 tamburino.

b) Nuty:

1) utwory na kapełę:

42 marszów — 8 walców — 2 mazury — 2 polki — 5 potpourri — 3 polonezy — 29 pieśni i 12 szkół.

2) Utwory na orkiestrę:

15 marszów — 9 walców — 4 mazury — 8 polek —
8 ouvertur — 2 potpourri — 8 polonezów i 23 pieśni.

2. Dla młodzieży.

a) Dział polski.

W 1911 roku zakupiono: Rodziewiczówna, Dewajtis. Warszawa 1900. — Zacharyasiewicz, Tajemnica Stefanii. Kraków 1901. — Lejkin, W gościnie u Turków. Lwów 1904. — Przyborowski, Reduta Woli. Warszawa. — W. Czermak, Grunwald. Lwów 1910. — J. Wiśniowski, Nowela Polska. Brody. — K. Wojciechowski, Dziady. — Korzeniowski, Karpaccy górale. Brody. — Libelt, O miłości ojczyzny. Brody. — Niemcewicz, Puławy. Brody. — Jankowski, Puławy. Lwów 1909. — Ostaszewski-Barański, Z nad Drawy, Sawy i Soczy. Lwów 1903. — Gąsiorowski, Huragan. — Zipper, Mitologia. — Kronika powszechna. — Biesiada literacka. — Iuventus.

	K L A S A										Razem
	II		III	IV		V	VI		VII	VIII	
	a	b		a	b		a	b			
Liczba wypożyczonych książek	219	176	250	162	201	79	105	74	26	33	1325
Liczba czyt. uczniów	32	22	29	24	26	21	25	18	10	9	216

b) Dział niemiecki:

1) Kosmos. Handweiser für Naturfreude. — 2) Wilhelm Raabe. Gesammelte Erzählungen. Berlin 1910. — 3) G. Hauptmann. Fuhrman Henschel. Berlin 1910. — 4) Dr A. Daiber. Die Weltensegler. Stuttgart. — 5) O. Promber. Kreuz und quer durch Steppe u. Meer. Stuttgart. — 6) G. Falke. Drei gute Kameraden. — 7) D. von Liliencron. Sämtliche Werke. Berlin und Leipzig. — 8) H. Riesch. Savonarola u. seine Zeit. Regensburg

1908—9. — 9) V. Rein. Ein armer Musikant. Dresden u. Leipzig 1907. — 10) H. Dominik. Belehrende u. unterhaltende Experimente für jung u. alt. Stuttgart, Berlin u. Leipzig. — 11) A. J. Güppers. Die Priesterin der Vesta. Köln. — 12) G. Hauptmann. Die versunkene Glocke. Berlin 1911. — 13) J. Swift. Gulliver's Reisen. Leipzig. — 14) W. Kugelgen. Jugenderinnerungen eines alten Mannes. München 1910. — 15) Gebrüder Grimm. Die schönsten Märchen. — 16) Dr Karl Floericke. Säugetiere fremder Länder. Stuttgart. — 17) Dr E. Schulze. Das römische Forum als Mittelpunkt des öffentlichen Lebens. Gütersloh 1893. — 18) F. Grillparzer. Weh dem, der lügt. Lwów 1911. — 19) J. u. W. Grimm. Kinder und Hausmärchen. Lwów 1910. — 20) Dr P. Brandt. Von Athen zum Tempetal. Gütersloh 1894. — 21) Dr K. Weule. Die Kultur der Kulturlosen. Stuttgart.

	K L A S A								Razem
	III	IV		V	VI		VII	VIII	
		a	b		a	b			
Liczba wypożyczonych książek	88	35	30	84	58	50	50	9	404
Liczba czyt. uczniów	16	18	10	14	12	15	10	4	99

Uwaga: Przy wypożyczaniu książek pomagali chętnie uczniowie: Ryba Władysław (VII) i Schimitzek Stanisław (VI).

3. Dla ubogich uczniów,

Do biblioteki »Pomocy koleżeńskiej« zakupiono w r. 1911. 98 nowych podręczników za 249 K. 30 hal.

II. Filia.

A. Biblioteka.

1. Dla nauczycieli.

W r. szk. 1911 zakupiono następujące dzieła: 1. Wybór pism Owidyusza, wyd. Ziwsa-Skupniewicz (2 egz.) — 2. Ippold i Stylo: Deutsches Lesebuch, 1 Th. V kl. (2 egz.) — 3. T. Livii ab urbe condita, wyd. Zingerle-Majchrowicz (2 egz.) — 4. Ros-tafiński: Botanika na kl. wyższe (2 egz.) — 5. Ówikliński L.: Gramatyka grecka (2 egz.) — 6. Zakrzewski W.: Historia powszechna na kl. wyższe, t. I. (2 egz.) — 7. Iliada Homera, wyd. Christa, zast. K. Fischer (2 egz.) — 8. Kostecki: Algebra dla użytku wyższych klas (2 egz.) — 9. Dr Z. Samolewicz: Gramatyka jęz. łacińskiego, składnia (2 egz.) — 10. Močnik-Maryniak: Geometrya dla klas wyższych (2 egz.) — 11. Gebert: Opowiadania z dziejów ojczystych (2 egz.) — 12. Ks. Jeź: Nauka wiary, cz. I. (2 egz.) — 13. Fiderer: Chrestomatya z pism Xenofonta. — 14. Kranz Ignacy: Geometrya pogładowa na kl. I. — 15. Kranz Ignacy: Geometrya pogładowa na kl. II. — 16. Kranz Ignacy: Arytmetyka na kl. III. — 17. Kranz Ignacy: Geometrya pogładowa na kl. III. — 18. German-Petelenz: Ówiczenia niemieckie dla kl. IV. — 19. Tarnowski-Wójcik: Wypisy polskie, cz. I. — 20. Preller L.: Geschichte der Mythologie, 2 tomy. — 21. Preller L.: Römische Mythologie. — 22. Schömann: Griechische Alterthümer, 2 tomy. — 23. Dr Adalbert Halma und Dr Gustaw Schilling: Die Mittelschulen Oesterreichs, 2 tomy. — 24. Die Enquete für körperliche Erziehung im k. k. Ministerium für K. u. Unt. — 25. Bibl. krak. N. 43: Mączyński Wojciech: Dziennik zdarzeń. — 26. Rocznik krakowski. Tom XIV. Kutrzeba

St. i Ptaśnik Jan: Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego. — 27. Bibl. krak. N. 42: Dr Bąkowski Klemens: Kronika krak. 1796—1848. Cz. III. — 28. Biegeleisen: Illustrowane dzieje literatury polskiej, 5 tomów.

Otrzymano w darze: 1. Dr M. Reiter: Czytania polskie dla kl. I. (2 egz.). — 2. Winkowski-Taborski: Ćwiczenia greckie dla kl. III i IV (2 egz.). — 3. German-Petelenz: Ćwiczenia niemieckie dla kl. I (2 egz.). — 4. German-Petelenz: Ćwiczenia niemieckie dla kl. IV (2 egz.). — 5. Katalog wydawnictw Akademii Umiejętności. — 6. Sprawozdanie c. k. Rady szk. kraj. o stanie szkół średn. galic. w r. 1908/9. — 7. Brodziński K. Nieznane poezye, wyd. Dr A. Łucki. — 8. Dziennik urzędowy c. k. Rady szk. kraj. r. 1911.

Prenumerowano: 1. Zeitschrift für das Gymnasialwesen. — 2. Eos.

B. Gabinet geograficzno-historyczny.

W r. 1910/11 zakupiono:

1. Michaelis: Ein Jahrhundert kunstarchäologischer Entdeckungen. — 2. Steuding: Denkmäler antiker Kunst. — 3. Brunn & Bruckmann: Denkmäler griechischer u. römischer Skulptur (5 zes.). — 4. Kiepert: Orbis terrarum antiqui tabula geographica. — 5. Mužik & Perschinka: Kunst u. Leben im Altertum. — 6. Furtwängler & Ulrichs: Denkmäler griechischer u. römischer Skulptur. — 7. Springer: Handbuch der Kunstgeschichte (3 t.). — 8. Kościół św. Marka (akwarela).

C. Gabinet fizyczny.

W r. 1910 zakupiono:

1) Wahadło zegarowe. 2) Model maszyny parowej. 3) Bacometr. 4) Piknometr. 5) Monokord. 6) Widelki strojowe (2). 7) Płyty szklane Chladniego (6). 8) Piszczalka (4). 9) Telefon sznurowy. 10) Gromnik na domku. 11) Pióropusz elektr. 12) Walce elektr. 13) Wiatraczek el. 14) Pistolet el. 15) Przyrząd dzwoneczkowy el. 16) Grad elektr. 17) Statyw uniwersalny do powyższych 5 przyrządów el. 18) Płytki Cu. i Zn. 19) Multiplikator. 20) Przyrząd do elektrolizy H_2 O. 21) Przyrząd do elektrolizy Cu $S O_4$.

22) Rurki geislerowskie i fosforyzujące (4). 23) Stacja telegrafu Morse'go na płyce. 24) Model telefonu. 25) Przyrząd do demonstrowania prądu el. na zwojach. 26) Pierścień magnetyczny. 27) Motorek elektromagnetyczny z pompką. 28) Zwierciadło kątowe. 29) Zw. walcowe. 30) Zw. stożkowe. 31) Zw. wklęsłe. 32) Zw. wypukłe. 33) 6 typów soczewek. 34) Kalejdoskop. 35) Stroboskop. 36) 9 tablic technologicznych Eschnera.

D. Gabinet historyi naturalnej.

1) Skala twardości. 2) Modele (8) krystalograficzne szklane. 3) Modele (5) grona, baldachu, główki, grona złoż, baldachu złoż. 4) Tablice (4) szkodników roślinnych i zwierzęcych Kirchnera. 5) Tablice (12) dla skrytoplciowych Zippl-Bollmanna wraz z tekstem.

E. Gabinet rysunkowy.

W r. szk. 1910/11 zakupiono: 1) 15 sztuk motyli opraw. — 2) 10 piór opraw. — 3) 37 liści i gałązek. — 4) Naczyń: a) 11 terakotowych, b) 11 glinianych, c) 9 drewnianych, d) 10 flaszek. — 5) 7 sztuk wyrobów słojdowych. — 6) 6 sztuk narzędzi stolarskich. — 7) 3 pudełka. — 8) 16 sztuk przedmiotów płaskich.

F. Zbiór nut do śpiewu.

W r. 1910 zakupiono: 1. Boże Ojcie i Jeszcze Polska. — 2. Omni die. — 3 Ave maris stella. — 3. Ks. Surzyński: O quam amabilis. — 4. Stella maris. — 5. Stella maris. — 6. Bursa: Kiedy ranne.

2. Dla młodzieży.

W r. 1910 zakupiono: 1. Brodziński: Wiesław. — 2. Górnicki: Dworzanin. — 3. Kochanowski: Odprawa posłów greckich. — 4. Treny. — 5. Malczewski: Marya. — 6. Skarga: Kazania sejmowe. — 7. Morawski: Dworzec mojego dziadka i wiza w sąsiedztwo. — 8. Syrokomla: Wybór pism. — 9. Korze-

niowski: Mnich. — 10. Karpaccy górale. — 11. Pol: Mohort. — 12. Hahn: O życiu i dziełach J. Słowackiego. — 13. Konopnicka: Wybór pism. — 14. Fredro: Komedye. — 15. i 16. Gąsiorowski: Gawędy żołnierskie (2 egz.). — 17—21. Mickiewicz: Pan Tadeusz (5 egz.). — 22. Sienkiewicz: Trylogia. — 23. Krzyżacy. — 24. May: Podróże. — 25. Wyspiański: Warszawianka. — 26. Sienkiewicz: Nowele. — 27. Rzewuski: Pamiętnik Seweryna Soplicy.

	K L A S A							Razem
	I		IIc	IIIb	IVc	V		
	c	d				b	e	
Ilość wypożyczonych książek	324	315	428	496	562	331	309	2765
Liczba pożycz. uczniów	25	22	31	34	37	23	19	191

V.

Fizyczny rozwój młodzieży. — Wycieczki. — Nauka strzelania. — Muzyka. — Obchody. — Czytelnia i kółka naukowe.

Młodzież tutejszego zakładu przebywała podczas przestanków między godzinami na obszernem podwórzu a w zimie na korytarzach, gazem ogrzewanych.

Uczniowie brali udział w wycieczkach »Organizacyi młodzieży szkół średnich w Krakowie i Podgórzu«, zwiedzali pod przewodnictwem prof. Dra Czuczynskiego, Dra Długopolskiego i ks. Zygm. Kuliga zabytki historyczne Krakowa, jego muzea i biblioteki a pod przewodnictwem p. Jury obserwatorium astronomiczne, zakłady elektryczne, przemysłowe, fabryki i wapienniki. Robili też uczniowie (pod kierownictwem prof. Stupnickiego i Szuby) wycieczki naukowe, wreszcie wiele turystycznych w bliższe i dalsze okolice Krakowa. Wielu uczniów — przeważnie klas niższych — pomagało uprawiać pole i zwozić materiały przy budowie bursy ks. Dra Gołby w Zakrzówku, a uczniowie filii pracowali pod kierunkiem prof. Stupnickiego partyjami po 10 w ogródku szkolnym przez kwiecień i maj. Przy tej pracy wyszczególniali się gorliwością i pilnością Schreyer Albin i Swaryczewski Antoni z kl. Vb., Gollenhofer Tadeusz z kl. Vc., Frister Zygmunt i Schaschek Wiktor z kl. Ic.

W roku szkolnym 1910/11 odbyły się następujące wycieczki:

Data	Klasa i liczba uczniów	CEL I Miejsce Wycieczki	KIEROWNICTWO
1911			
20/4	Ia 27	Krzemionki, wycieczka botaniczna	prof. Szuba
24/4	Ia 28	Sikornik dla widoku na Kraków	p. Kowarz
29/4	Ia 18	Zakrzówek, wycieczka geograficzna	prof. Dr. Długopolski
18/5	Ia 22	Mydlniki i Skala, Kmita wycieczka turystyczna	p. Kowarz
22/4	Ib 20	Krzemionki dla poznania okolic Krakowa	»
22/4	Ic 30	Skaly Panienskie, wycieczka geo- graficzna	p. Dr. Reiss
18/5	Ic 28	Skaly Panienskie, wycieczka bot.	prof. Stupnicki
24/5	Ic 30	Krzemionki, » »	»
4/6	Id 28	Skaly Kmita, wycieczka turystyczna	p. Matejko
29/4	Ic+d 54	Kopiec Kosciuszki i Skaly Paniens- skie, wycieczka geograficzna	p. Wygrzywalski
20/4	IIa 29	Wycieczka geograficzna w okolicy Krakowa	prof. Dr. Długopolski
22/4	IIa 29	Sikornik celem obserwowania za- chodu slonca	p. Chodaczek
18/5	IIa 29	Wycieczka calodniowa turystyczna do Tynea, a stad na Bielany i Ko- piec Kosciuszki	prof. Dr. Długopolski
22/4	IIb 25	Grota Twardowskiego, wycieczka geologiczna	p. Chmiel
18/5	IIb 26	Skala Kmita, wycieczka calodzienna turystyczna	»
23/4	IIa+b 40	Krzemionki, wycieczka geograf.	»
5/5	IIa+b 42	Sikornik, wycieczka botaniczna	prof. Szuba
17/5	IIa+b 45	Skaly Panienskie — gra w pilke	ks. Wojtusiak
18/5	IIc 30	Krzemionki wycieczka botaniczna	prof. Stupnicki
4/6	IIc 40	Niepolomice, wycieczka calodniowa turystyczna	p. Kropatsch
23/4	IIIa 20	Grota Twardowskiego, wycieczka geologiczna	p. Chmiel
28/4	IIa 24	Krzemionki, wyc. geograficzna	prof. Dr. Długopolski
18/5	IIIa 30	Zwiedzono Krzeszowice, park i pa- lac hr. Potockiego a w Tenczynku ruiny zamku	prof. Skibinski
22/4	IIIb 25	Panienskie Skaly, wycieczka geo- graficzna	ks. Kulig
9/5	IIIb 28	Krzeszowice i Czerna — wycieczka calodniowa turystyczna	»
29/4	IVa 16	Sikornik, dla widoku na Krakow	p. Kaszyzko
18/5	IVa 25	Czerna, Krzeszowice i Tenczynek, wycieczka calodn. turystyczna	prof. Jaworek i Szuba
18/5	IVb 18	Czerna, Krzeszowice i Tenczynek, wycieczka calodn. turystyczna	p. Chodaczek
27/5	IVa+b 49	Zwiedzono wodociag miejski, zborn- nik pod Kopcem Kosciuszki, studnie i pompy na Bielanych	p. Jura
9/5	IVc 30	Krzeszowice i Czerna, wycieczka turystyczna	p. Piekarczyk

Data	Klasa i liczba uczniów	MIEJSCA I CEL WYCIECZKI	KIEROWNICTWO
1911 14/5	IVc 20	Sikornik, wycieczka dla wzroku na Kraków	p. Piekarczyk
22/4	Va 26	Prądnik Czerwony i Biały, Bibice i Zielonki, wycieczka celem poznania okolic Krakowa	p. Kaszyczko
13/5	Va 20	Ojców, wycieczka całodniowa turystyczna ¹⁾	»
22/5	Vb 28	Skaly Paniańskie, dla widoku na Kraków	p. Piekarczyk
10/5	Vc 20	Sikornik, dla widoku na Kraków	»
22/4	Vb+c 50	Paniańskie Skaly dla gry w piłkę nożną	»
26/4	Vb+c 54	Wycieczka do Tyńca z odczytem na ruinach	ks. Kulig i p. Wygrzywalski
9/5	Vb+c 56	Krzeszowice i Czerna, wycieczka całodniowa turystyczna	ks. Kulig i prof. Schreyer
29/4	VIa 24	Zakrzówek dla gry w piłkę nożną	prof. Kurek
12 i 13	VIa 27	Babia Góra, dwudniowa wycieczka turystyczna ²⁾	»
V	VIb 20	Babia Góra, dwudniowa wycieczka turystyczna ³⁾	prof. Dr. Jakóbiec
»	VII 20	Zakopane, dwudniowa wycieczka turystyczna ⁴⁾	prof. Stożek
24/4	V—VIII 150	Zakrzówek, wycieczka z muzyką dla ćwiczenia się w marszu	prof. Szuba
26/6	I—VII 120	Saliny w Wieliczce — wycieczka geologiczna	prof. Szuba i Jura

Na koloniach wakacyjnych w Porębie Wielkiej było przez 2 miesiące 6 uczniów zakładu głównego i 4 z filii.

¹⁾ Wyruszyliśmy z Krakowa o godzinie 5-tej rano przez Bronowice i Modlnicę. Tu spożyliśmy śniadanie i fotografowaliśmy się przed miejscowym kościółkiem. Dalej szliśmy doliną Prądnika i stanęliśmy w Ojcowie o godzinie 11-tej. Zwiedziliśmy grootę Stanisławowską i Łokietka i weszliśmy na górę Chełmowa, skąd mieliśmy cudny widok na całą dolinę Ojcowa i Kraków. O godzinie 1-ej obiad, poczem krótki odpoczynek i dalsze zwiedzanie osobliwości, jak ładnej kapliczki, zakładu kąpielowego i parku. W »Krakowskiej Bramie« fotografowanie się. O godz. 4-tej powrót przez Biały Kościół. W Krakowie stanęliśmy o godz. 9-ej wieczorem, i choć dośyć byliśmy zmęczeni, mimo to wycieczka ta do owej historycznej i pięknej okolicy wśród pięknej pogody pozostawiła w każdym uczestniku bardzo miłe wspomnienie.

Jeden z uczestników.

²⁾ Dawne marzenie nasze, obserwować wschód słońca ze szczytu Babiej Góry — spełniło się ku zadowoleniu wszystkich kolegów. Wybraliśmy

Nauka strzelania. W myśl rozporządzenia c. k. Ministerstwo W. i O. z dnia 28. maja 1910 l. 19817 (c. k. Rada szk. kraj. z dnia 19. czerwca 1910 l. 33.555) zaprowadzono w tu-tejszym zakładzie naukę strzelania jako jeden ze środków, rozwijających siły fizyczne młodzieży. W nauce tej, która się w b. roku szkolnym rozpoczęła dopiero w marcu, a skończyła się dnia 30 maja, brali dobrowolny udział uczniowie klasy VII i VIII w liczbie 48. Kierownikiem był p. Ignacy Pick, c. k. kapitan 16. pułku obrony krajowej, a nadzorowania młodzieży podczas nauki podjął się prof. Chowaniec Franciszek.

Nauka ta odbywała się raz w tygodniu w każdą sobotę od g. 3—5-tej, zwykle w podwórzu budynku szkolnego, kilka razy na polu ćwiczeń w Łobzowie, a ostatni raz, kiedy strzelano ostrymi nabojami, na strzelnicy wojskowej na Woli Justowskiej.

Korzyści z tego ćwiczenia odnieśli uczniowie wielkie. Na-

termin wcześniejszy, 12-go maja, pełnię księżyca, który miał nam w drodze przyświecać. Z Krakowa wyjechaliśmy koleją z gospodarzem klasy, p. prof. Kurkiem o godz. 12-iej i z brzaskiem dnia stanęliśmy w Jeleśni. Celem naszym bowiem było zwiedzić Pólhorę i wyjść na Babią Górę od strony węgierskiej. Droga z Jeleśni do Pólhory prowadziła wzdłuż rzek: po pięknej, lesistej okolicy górskiej. W Pólhorze spożyliśmy obiad i po dłuższym wypoczynku i zwiedzeniu miejscowości, ruszyliśmy w dalszą drogę już około zachodu słońca. Drogę, która z początku była wcale wygodna, utrudniał pod szyćtem śnieg, tworzący twardą i śliską powłokę. Pod szczytem na zacisznej polanie rozłożyliśmy ogień i tu oczekiwaliśmy brzasku dnia. Kiedy już zaczęło świtać, podążyliśmy na szczyt góry, skąd obserwowaliśmy wspaniały wschód słońca. Przecudny widok na dolinę Orawy i na Tatry nagroził nam chwilowy trud i pozostawił niezatarte wrażenie w umyśle każdego uczestnika. Powrót łatwy i urozmaicony zjeżdżaniem po śniegu odbył się przez Zawoję do Makowa, skąd jadąc już koleją stanęliśmy w Krakowie o godz. 11-tej w nocy. Wycieczkę tę, odbytą podczas pięknej pogody, pełną różnych wrażeń, zaliczamy do najprzyjemniejszych w naszym życiu szkolnem.

Jeden z uczestników.

³⁾ Pod przewodnictwem p. prof. Dra Jakóbca wyjechaliśmy z Krakowa dnia 12 maja o godzinie 9-tej rano i około południa stanęliśmy w Suchej. Stąd ruszyliśmy szczytami gór do Zawoi. W lesie spotkała nas burza z gradem i piorunami i opóźniła nasz pochód tak, żeśmy dopiero o g. 6-iej stanęli w Zawoi. Po dłuższym wypoczynku w domu p. Bazińskiego, od którego bardzo gościnnego doznaliśmy przyjęcia, wyruszyliśmy przy blasku księżyca do schroniska. Od północy do godz. 2-iej wypoczynek, poczem pochód na szczyt. Droga po śniegu śliskim i twardym była uciążliwa. O g. 4-iej stanęliśmy na szczycie. Właśnie wśród tężowej gry barw ukazał się na-



uczyli się obchodzić z bronią palną, zaznajomili się z jej strasznymi skutkami, pogłębili zasady balistyki i przyzwyczaili się do »karności ogniowej«, która może niejednego z nich uchroni w przyszłości od nieszczęśliwego wypadku, będącego zwykle wynikiem nieznamomości w obchodzeniu się z bronią palną. I pod względem rozwoju fizycznego korzyści są znaczne. Uczniowie przyzwyczaili się do prostego trzymania się, co bardzo dodatnio wpływa na proces oddychania; kilku z nich teraz dopiero przekonało się, że mieli wady w wzroku, które usunęli przez zaopatrzenie się w odpowiednie szkła, inni wreszcie lekkliwi i bojaźliwi z natury wzmocnili swoje nerwy.

I ostateczny wynik nauki był bardzo pomyślny, bo uczniowie strzelając na zakończenie ostrymi nabojami do tarczy i półfigur, robili przeważnie bardzo celne, a niektórzy z nich wyjącznie celne strzały.

przód rąbek wschodzącego słońca, oświetlając blado-różowo kolisty widnokrąg, Tatry i dolinę Orawską, a wnet potem zjawiała się na horyzoncie cała tarcza słońca jakby płonąca kula, którego złote promienie rozpedziły w jednej chwili ciemności nocne. Powrót odbył się znów piechotą przez Zawoję do Makowa a stąd koleją do Krakowa, gdzieśmy stanęli zdrowi i zadowoleni o godz. 10-tej wieczorem.

Jeden z uczestników.

4) Dnia 12-go maja wyjechaliśmy z p. prof. Stożkiem pociągiem o godzinie 11-tej w nocy do Zakopanego, gdzie stanęliśmy nad ranem. Wysokie szczyty gór, na tle zielonych pól, pokryte śniegiem, kąpiące się w morzu światła, zrobiły na nas ogromne wrażenie. — Spożywszy śniadanie, wyruszyliśmy pieszo o godz. 9-tej do Morskiego Oka. Posuwaliśmy się powoli naprzód, a dobre humory kilku kolegów dodawały nam sił do pokonania trudów podróży, którą urozmaicały piękne, dalsze i bliższe widoki, zmieniające się jak w kalejdoskopie. Około godz. 5-ej popołudniu stanęliśmy u celu. Jezioro przedstawiało jeszcze obraz zimowy, gęsta kora pokrywała ciemne głębie wody. Wspaniały widok przedstawił się oczom naszym, kiedy wschodzący księżyc oświetlił srebrnym światłem niebotyczne szczyty gór, otaczających wieńcem spokojne jezioro. Dnia 14-go z żalem opuściliśmy ten uroczy zakątek ziemi Polskiej i wieczorem stanęliśmy w Zakopanem w schronisku Turystów. Wczesnym rankiem dnia 15-go pomodliwszy się w kościele zakopiańskim, który cały z ciosowego kamienia miejscowego wzniesiony, miłe robi wrażenie, udaliśmy się drogą popod Regle do Doliny Kościeliskiej i dotarliśmy aż do Pisanej, gdzie wypływa obfite źródło Czarnego Dunajca. Stąd, spożywszy obiad, wróciliśmy wprost na dworzec kolejowy i stanęliśmy o godz. 11-tej w nocy w Krakowie. Wycieczka ta, podczas której doznaliśmy tyle przyjemnych wrażeń i nabraliśmy wyobrażenia o naszych Tatrach, zostawiła w każdym uczestniku bardzo miłe wspomnienie.

Jeden z uczestników.

Ten pomyślny wynik, który wywołał wielką radość i zadowolenie u uczniów, zawdzięczyć należy p. kapitanowi Pickowi, któremu jak na strzelnicy, tak i tu jeszcze raz składa Dyrekcyja w imieniu swem i uczniów serdeczne podziękowanie za umiejętne kierowanie tą nauką, za cierpliwość i wyrozumiałość dla swych pupilów, za taktowne, życzliwe i przyjacielskie, ale równocześnie zawsze stanowcze traktowanie sobie powierzonej młodzieży, wreszcie za harmonijne współdziałanie ze szkołą.

Takie prowadzenie nauki strzelania usunie wszelkie obawy, jakie podnoszono tu i tam z powodu jej zaprowadzenia, a młodzieży w niej udział biorącej przyniesie tylko prawdziwą korzyść i przygotuje ją równocześnie do obowiązkowej jednorodnej służby wojskowej.

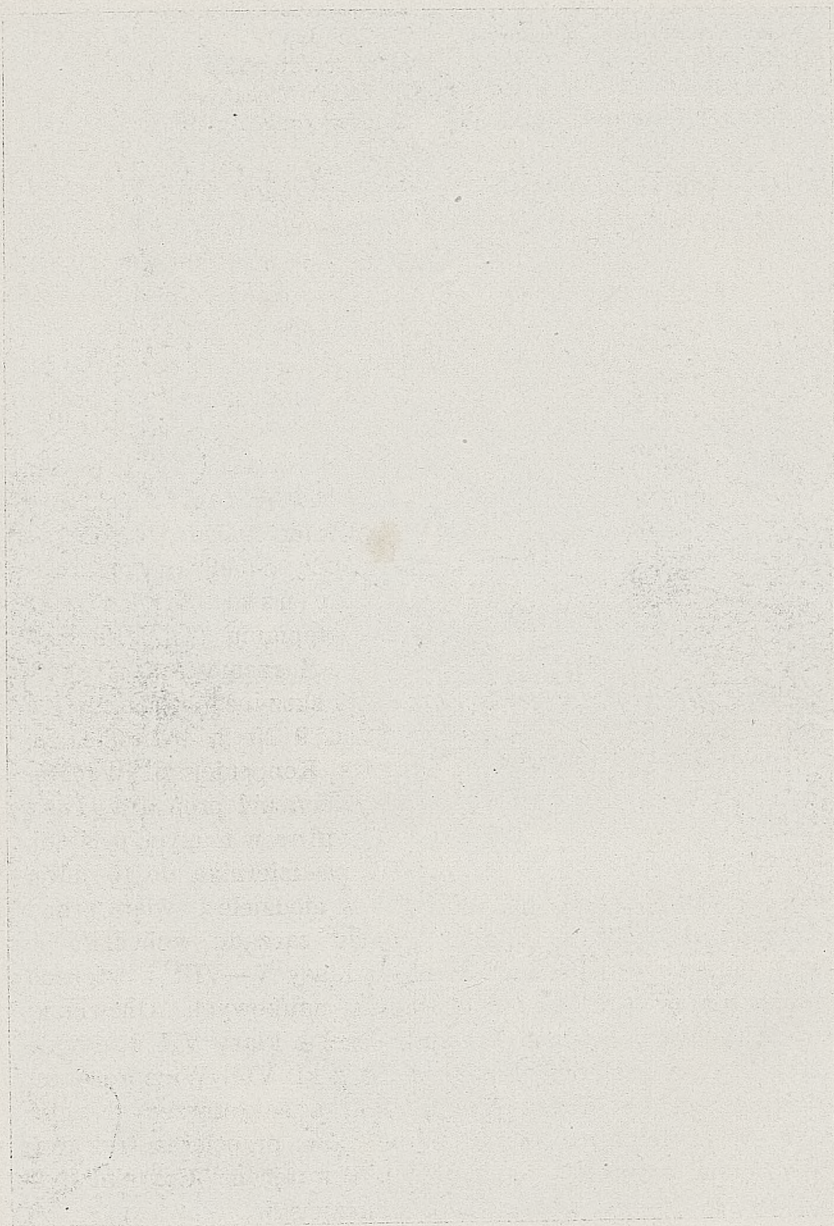
Kapela. Choć słabsza niż w roku poprzednim, ale dostatecznie wyszkolona i zgrana, była i w tym roku kapela uczniów tutejszego zakładu. Próbami kapeli kierował początkowo p. Sosnovec Waclaw, dyrygent kapeli 16. pułku obrony krajowej, wkońcu p. Tesařík Jan, zastępca kapelmistrza 56. pułku piechoty. Początkujących uczyli Biel Jan, uczeń klasy VIII-ej i były uczeń, p. Suchecki Maksymilian. Kapela brała udział w wycieczkach »Organizacyi młodzieży« i własnego zakładu, grywała podczas przestanków między godzinami, na uroczystościach narodowych i szkolnych i na pogrzebach zmarłych kolegów. Ostatni raz grała dnia 22-go czerwca na pogrzebie ś. p. Dr. Ignacego Petelenza, radcy Rządu i dyrektora szkoły realnej I. w Krakowie. Administracyą i sprawami muzyki zajmował się od 3. lutego 1911 r. prof. Szuba.

Do kapeli należeli:

1. Bukowski Stanisław	z kl. III.	9. Gołąb Stanisław	z kl. IVb
2. Najsarek Romuald	» »	10. Matykiewicz Wład.	» »
3. Poprawa Maciej	» »	11. Olszowski Franciszek	» «
4. Śmiczka Stefan	» »	12. Stawowczyk Rudolf	z kl. IVb
5. Bienkowski Adam	z kl. IVa	13. Steczkowski Kazimierz	» »
6. Döllinger Franciszek	» »	14. Zawrzykraj Jan	» »
7. Mardyla Jan	» »	15. Augustynek Ignacy	z kl. V
8. Schmidt Edward	» »	16. Bieniasz Maryan	» »



1911



17. Döllinger Herman	z kl. V	24. Dominik Józef	z kl. VII
18. Schönberg Herman	» »	25. Szaleski Mieczysław	» »
19. Orzechowski Władysl.	z kl. VIa	26. Warmuzek Stanisław	» »
20. Pająk Franciszek	» »	27. Biel Jan	z kl. VIII
21. Ptak Julian	» »	28. Gałuszkiewicz Hen.	» »
22. Mistat Józef	z kl. VIb	29. Jarosz Michał	» »
23. Błahaczek Irencusz	z kl. VII	30. Szczyrbuta Apolinary	» »

Uroczysty Wieczór ku uczczeniu 100-ej rocznicy urodzin Fryderyka Chopina urządzili uczniowie w sali »Sokoła« dnia 8-go grudnia 1910 r. O g. 8-mej odbyło się nabożeństwo w kościele OO. Dominikanów, a wieczorem odbyła się uroczystość z następującym programem:

Odczyt o Chopinie wygłosił Tadeusz Raczyński z kl. VIII. Chór mieszany odśpiewał z tow. fortepianu: 1) Dwa mazurki Chopina op. 68 Nr 3 i op. 17 Nr 1 w układzie Noskowskiego. 2) Poloneza Chopina As-Dur w układzie Münheimera. Chopina Rondo na 2 fortepiany wykonali Rudolf i Alfred Holzerowie z kl. VII. Chopina a) Etudę As-Dur, b) Scherzo h-moll, c) Impromptu fis-moll, d) Etudę c-moll odegrał Tadeusz Raczyński z kl. VIII. Łapiński Feliks z kl. VIII. odśpiewał przy towarzyszeniu fortepianu (Tad. Raczyński) Chopina »Moja pieśczołka« i »Marzenie«, Szaleski Mieczysław z kl. VII odegrał na skrzypcach Chopina »Mazurka« op. 50 Nr 2 i »Nokturn op. 9 Nr 2, wreszcie Sitarz Stanisław z kl. VIII deklamował Konopnickiej »Wspomnienie o Chopinie«. Uroczystość zakończył prof. Paulisz Zygmunt, który mówił o znaczeniu Chopina w muzyce polskiej.

Czytelnia otwartą była od 4. października do 15. maja roku szk. 1910/11 od godziny 5—7, a w niedziele i święta przed południem do godziny 11-ej. W skład zarządu wchodziło po dwóch delegatów z każdego oddziału klasy V—VIII i czterech reprezentantów poszczególnych kółek naukowych. Obowiązki prezesa sprawował uczeń Dominik Józef z klasy VII do końca marca b. r., a następnie Bociański St. z kl. VIa. Wiceprezesem i skarbnikiem był Kozak A. z kl. VII, a sekretarzem Kwoka z VIb. Do czytelnicy uczęszczało 92 uczniów; przeciętna frekwencja dzienna wynosiła 15 członków. Kuratorami Czytelnicy byli prof. Dr. J. Ujejski i prof. Dr. A. Czuczynski.

Biblioteka Czytelnicy składała się z dzieł wybranych z bi-

blioteki uczniów i nauczycielskiej. Nadto Dyrekcyja prenumerowała dla Czytelni: »Kwartalnik historyczny«, »Bibliotekę Warszawską«, »Przegląd Polski«, »Biesiadę literacką«, »Wszechświat«, »Kosmos«, »Poradnik językowy« i »Juventus«. Z własnych funduszków Czytelnia prenumerowała: »Tygodnik Ilustrowany«, »Łan młodzieży«, »Znicz« i »Książkę«. Bezpłatnie dostawała: »Świat słowiański« i »Misyje katolickie«.

Dnia 29. listopada 1910 r. odbył się staraniem Czytelni »Wieczorek listopadowy« z następującym programem: Jako słowo wstępne wygłosił Kozak (kl. VII) wiersz okolicznościowy Goszczyńskiego p. t. »Obchód doroczny«. Odczyt o »Mochmackim i jego stosunku do powstania listopadowego« wypowiedział Dominik J. (kl. VII). Chór męski odśpiewał kilka pieśni narodowych pod batutą Warmuzka (VII). Duet skrzypcowy odegrali Szaleski (VII) i Doliński (IV). Holzer (VII) wykonał kilka utworów Liszta, Chopina, Sindinga i Dräl-ego. Wreszcie deklamował Blahaczek (VII) »Pogrzeb Kościuszki«.

Dnia 21. grudnia 1910 r. urządzono wieczorek ku uczczeniu pamięci Maryi Konopnickiej. Słowo wstępne wygłosił Dominik (VII), a odczyt »O M. Konopnickiej« Kornfeld (VII). Chór pod batutą Warmuzka odśpiewał »Dwie dole« Konopnickiej w układzie Maszyńskiego i »Wstań« Niewiadomskiego. Raczynski (VIII) odegrał na fortepianie Schumana »Karnawał«. Szaleski z Dolińskim duet skrzypcowy Mazasa »Etudef« A-dur i Es-dur. Szaleski (VII) odegrał Beriota »Koncert Nr. 1« i Paganini'ego »Taniec czarownic«, towarzyszył na fortepianie Holzer (VII). Deklamowano Konopnickiej »Jesienią« (Kozak VII), »W piwnicznej izbie« (Biel VIII).

Przy Czytelni działała Pomoc Bratnia, złożona z delegatów poszczególnych klas. Kuratorem był p. prof. Dr. Jakóbiec. Zebrano drogą składek 70 K 50 h. Z tej kwoty udzielono tytułem zapomogi 50 K, a pozostało w kasie 20 K 50 h.

Kółka naukowe. W roku szk. 1910/11 były cztery kółka naukowe.

I. Kółko historyczne: Prezesem był Kapusta (VII), a sekretarzem Schimitzek (VIa). Kuratoryę sprawował prof. Dr. A. Czuczyński. — Wygłoszono następujące odczyty:

1. Czapnicki (V): Życie Assyryjczyka.
2. Dobrowolski (VII): Rozkwit renesansu w Polsce.

3. Dominik (VII): O Dąbrowskim.
4. Kapusta (VII): Handel Polski ze Wschodem.
5. Kornfeld (VII): Co to jest socjologia?
6. Rogóż (VIb): ŚŚ. Cyryl i Metody.
7. Ryba (VII): Budownictwo w Polsce do XV wieku.
8. Schimitzek (VIa): a) Powstanie państwa polskiego. b) Sztuka starożytnego Wschodu.
9. Stawarz (VIb): a) Reformacja w Polsce. b) Rządy pruskie na ziemiach polskich do 1807 r.

II. Kółko literackie. Prezesem był Słapa (VIa), sekretarzem Rogóż (VIb). Kuratorem był p. prof. Dr. J. Ujejski. Odczyty wygłoszono następujące:

1. Dobrowolski (VII): a) Jan Jakób Rousseau. b) Mesyanizm Brodzińskiego.
2. Kulczyński (VIa): Portret Paska.
3. Rogóż (VIb): Odprawa posłów greckich.
4. » » a) Kazania sejmowe. b) Portret Paska.
5. Słapa (VIa): a) pierwsze występy literackie Reja. b) Drobniejsi pisarze epoki zygmunto-wskiej. c) Piotr Kochanowski i jego przekłady. d) Józef Bartłomiej Zimorowicz, jego żywot i pisma.
6. Stawarz (VIb): Znaczenie Myszejdy.

III. Kółko przyrodnicze. Prezesem był Ryba (VIIa), sekretarzem Barański (VIa). Kuratoryę sprawował w półroczu I. p. prof. Kownacki, a w II. p. prof. Szuba.

Wygłoszono następujące referaty:

1. Barański (VIa): a) Dzieje geologiczne okolic Krakowa. b) O produkcyjnych warstwach w zagłębiu krakowskim.
2. Bociański (VIa): Bakteryje i choroby zakaźne.
3. Knysz (VIIa): Życie w głębinach morskich.
4. Ryba (VIIa): Psychobiologia mrówek.
5. Schimitzek (VIa): a) Rozwój świata roślinnego. b) Rozwój świata zwierzęcego.
6. Słapa (VIa): O Marsie.

IV. Kółko filologiczne. Kuratorem był prof. Chowaniec. Prezesem Dobrowolski (VII), sekretarzem Stawarz (VIb).

Wygłoszono następujące referaty:

1. Czapnicki (V): O Ksenefonie.
2. Dobrowolski (VII): a) Władza ojcowiska w Rzymie. b) Wychowanie młodzieży w Rzymie.
3. Lillenthal (V): O Sokratesie.
4. Knysz (VII): Kultura rzymska za czasów cesarstwa.
5. Kowalik (VII): Budownictwo greckie po wojnach perskich.
6. Stawarz (VII): a) Tragedya grecka. b) Komedia grecka.

Wydział Czytelni pośredniczył przy końcu r. szkolnego w wymianie książek szkolnych między kolegami.

STATYSTYKA UCZNIÓW.

TYTUŁY	ZAKŁAD GŁÓWNY														FILIA										Razem								
	I		II		III		IV		V		VI		VII		VIII		Razem		I		II		III			IV		V		Razem			
	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	c	d	e	f	c	b		c	b	c	b	c			
	a+b		a+b		a+b		a+b		a+b		a+b		a+b		a+b		a+b		a+b		a+b		a+b			a+b		a+b		a+b			
Z końcem r. szk. 1909/10 było:	40	32	48	1	1	66	50	—	—	64	36	1	—	—	41	78	455	3	36	—	40	42	56	—	—	—	—	—	—	174	629		
uczniów publicznych	40	32 ¹	48 ¹	—	—	66	50	—	—	64	36 ¹	—	—	—	41	78	455 ³	—	36 ¹	—	40 ¹	42 ²	56	—	—	—	—	—	174 ¹	630 ⁷			
uczniów prywatnych	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—			
Razem	40	32 ¹	48 ¹	—	—	66	50	—	—	64	36 ¹	—	—	—	41	78	455 ³	—	36 ¹	—	40 ¹	42 ²	56	—	—	—	—	—	174 ¹	630 ⁷			
Na początku i w ciągu r. szk. 1910/11 przyjęto uczniów publ. i prywatnych i z innych zakładów:																																	
a) z promocyą	37	37	3	5	3	—	6	9	1	1	1	4	—	5	—	111	—	—	37	36	11	6	11	8	5	114	225	38	—	—			
b) bez promocyi	—	—	—	2	—	—	—	1	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—	5	4	6	5	4	2	7	33	38	—	—	—			
II z tożsącego zakładu:																																	
a) z promocyą	2	1	3	26	45	38	30	38	30	27	32	38	8	33	39	33	39	—	—	—	27	31	30	23	22	133	472	16	24	—	—		
b) bez promocyi	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—		
Razem	39	38	41	33	48	44	42	42	41	39	32	37	36	46	47	47	47	—	42	43	49	47	47	34	34	296	759	37	84	—	—		
W ciągu roku wystąpiło:	7	6	2	6	2	1	1	4	1	1	7	5	—	47	5	—	—	—	9	12	3	4	7	1	1	37	84	—	—	—	—	—	
Z końcem r. s. 1910/11 było zatem:																																	
a) uczniów publicznych	32	32	39	26	46	37	38	38	31	25	32	38	38	41	32	41	32	—	32	30	46	41	40	33	32	254	668	6	—	—	—	—	
b) uczniów prywatnych	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	1	1	—	2	—	—	—	6	6	—	—	—	—	—	
Razem	32	32	39	26 ¹	46	37	38	38	31	25	32	38	38	41 ¹	32 ¹	41 ¹	32	—	30 ¹	46	41 ²	40	33	32 ¹	254 ¹	668 ¹	6	—	—	—	—	—	
2. Według miejsc urzędowania:																																	
Z Krakowa	13	13	20	14	16	17	13	13	21	14	7	8	11	167	11	16 ¹	21	18	22	14	11 ¹	11 ¹	22	14	11 ¹	280 ²	40	17	40	—	—	—	
Z W. Ks. Krakowskiego	2	4	4	1	6	1	2	—	4	2	4	3	39	9	2	4	1	4	4	1	4	1	4	1	4	17	40	—	—	—	—	—	—
Z Galicji	15	13	15	10	19	19	21	12	16	18	18	18	23	193	16 ¹	7	15	18 ¹	14	14	13	14	14	13	14	92 ¹	286 ³	14	9	26	—	—	—
Z Królestwa Polskiego	1	1	—	1	6	—	—	—	2	—	—	1	1	13	2	5	4	6 ¹	2	5	2	5	2	5	2	26 ¹	39 ¹	2	2	—	—	—	—
Z W. Ks. Poznańskiego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	3	7 ¹	—	—	—	—	—
Z Austrii poza Galicyą	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Z Rosyi	1	1	—	0 ¹	—	—	—	—	—	1	—	—	4 ¹	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Z innych państw	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Razem	32	32	39	26 ¹	46	37	38	38	31	25	32	38	38	41 ¹	32 ¹	41 ¹	32 ¹	—	30 ¹	46	41 ²	40	33	32 ¹	254 ¹	668 ¹	6	—	—	—	—	—	

3. Wiekung miéjsca pobytu rodziców było:

miéjscowych	16	21	32	19 ¹	24	17	24	18	18	18	24 ¹	33	22 ¹	24	24	17 ¹	164 ¹	413 ¹
zamiejscowych	16	11	7	7	13	21	14	13	12	14	20	13	19 ¹	16	9	15	91 ¹	255 ¹
Razem	32	32	39	26 ¹	46	37	38	31	25	32	38	46	41	40	33	32 ¹	254 ¹	668 ¹

4. Wiekung stanu rodziców było:

ze stanu włościańskiego	9	3	2	3	10	5	11	4	7	5	8	15	82	5	5	7	3	5	43	125	
» » rzemieślnicz. i przemysłowców	4	6	5	2	1	1	4	1	4	2	5	3	38	2	2	8	4	3	2	1	22
» » kupieckiego	3	3	4	—	13	7	3	6	1	1	—	4	45	7	12	9	12	17	6	6	69 ¹
» » urzędników państw. i autonom.	8	11	19	13	17	14	13	11	8	14	10	15	153	111	1	7	4 ¹	9	8	6	46 ²
» » prywatnych urzęd. z posród wyrobniik, dziein.	—	6	2	2	1	—	6	3	2	1	2	—	22	4	1	8	3	2	6	10	34
» » z innych stanów	2	2	2	5	4 ¹	5	4	3	11	9	2	7	1	55 ¹	3	8	7	9 ¹	8	4 ¹	34 ²
Razem	32	32	39	26 ¹	46	37	38	31	25	32	38	46	414 ¹	321	30 ¹	46	41 ²	40	33	32 ¹	254 ¹

5. Wiekung języka ojczystego było:

Polaków	31	28	39	26	45	36	37	35	31	24	32	38	402	321	29 ¹	46	41 ²	40	32	32 ¹	252 ²
Rusinów	1	2	—	—	1	1	—	1	—	1	—	—	6	—	1	—	—	—	1	—	2
Czechów	—	1	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	3
Niemców	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	5
Innych narodowości	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Razem	32	32	39	26 ¹	46	37	38	38	31	25	32	38	414 ¹	321	30 ¹	46	41 ²	40	33	32 ¹	254 ¹

6. Wiekung wyznania relig. było:

rymsko-katolickiego	28	29	33	22 ¹	36	31	33	29	29	22	25	34	351 ¹	20 ¹	13	23	26 ²	18	20	18 ¹	138 ¹
grecko-katolickiego	1	2	1	1	1	1	1	—	1	1	—	—	9	—	1	1	—	—	1	—	3
innych wyznán chrześcijańsk. moźszoszewego	3	1	5	3	9	5	4	8	2	2	7	4	53	12	16 ¹	21	15	22	12	14	112 ¹
Razem	32	32	39	26 ¹	46	37	38	38	31	25	32	38	414 ¹	321	30 ¹	46	41 ²	40	33	32 ¹	254 ¹

7. Wiek uczniów:

Z końcem roku szk. 1910/11 ukończyli:																					
lat 10	2	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	10	9 ¹	6	—	—	—	—	—	15 ¹
» 11	9	13	9	5	—	—	—	—	—	—	—	—	36	15	13 ¹	4	—	—	—	—	68 ¹
» 12	10	8	17	10	10	—	—	—	—	—	—	—	55	5	2	16	6	—	—	—	29
» 13	5	2	10	7 ¹	18	1	3	—	—	—	—	—	46 ¹	2	5	11	10 ²	2	—	—	30 ²

TYTULY

ZAKŁAD GŁÓWNY

FILIA

	ZAKŁAD GŁÓWNY										FILIA										Razem										
	I		II		III		IV		V		VI		VII		VIII		Razem		I			II		III		IV		V		Razem	
	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	a	b	c	d		c	d	c	d	c	d	c	d	c	d
lat 14	3	1	3	2	10	19	15	7	—	—	—	—	—	—	—	—	—	60	1	4	5	15	12	5	—	—	—	—	42		
» 15	3	—	1	4	4	7	8	20	3	3	8	—	—	—	—	—	—	49	—	—	6	8	15	13	7	—	—	49			
» 16	—	—	—	—	3	3	5	5	14	8	8	—	—	—	—	—	—	41	—	—	2	2	8	8	10 ¹	7	—	71			
» 17	—	—	1	—	1	5	5	4	8	8	—	—	—	—	—	—	—	42	—	—	2	—	—	3	5	—	11				
» 18	—	—	—	—	1	1	2	1	3	4	—	—	—	—	—	—	—	24	—	—	2	2	—	3	6	—	11				
» 19	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	35				
» 20	—	—	—	—	—	—	—	—	2	1	—	—	—	—	—	—	—	13	—	—	—	—	—	—	—	—	4				
» 21	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7	—	—	—	—	—	—	—	—	14				
» 22	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	9				
» 23	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6	—	—	—	—	—	—	—	—	6				
Razem	32	32	39	26 ¹	46	37	38	38	31	25	32	38	38	31	25	32	38	414 ¹	32 ¹	30 ¹	46	41 ²	40	33	32 ¹	354 ¹	32 ¹	354 ¹	668 ¹		
lat 14	4	9	9	6 ¹	7	5	4	9	9	6	4	3	—	—	—	—	—	75 ¹	8	2	6	3	7	7	1	—	—	34			
» 15	23	15	26	15	37	26	29	25	20	13	22	34	—	—	—	—	—	285	23 ¹	27 ¹	36	31 ²	29	24	21	—	191 ¹				
» 16	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	1	—	3	3	—	—	—	—	10				
» 17	2	3	4	3	1	2	2	3	1	3	4	1	—	—	—	—	—	29	1	1	1	3	—	—	—	—	40 ¹				
» 18	—	—	—	2	1	4	3	1	—	—	2	—	—	—	—	—	—	19	—	—	—	1	2	4	—	—	8				
Razem	32	32	39	26 ¹	46	37	38	38	31	25	32	38	38	31	25	32	38	414 ¹	32 ¹	30 ¹	46	41 ²	40	33	32 ¹	354 ¹	32 ¹	354 ¹	668 ¹		
b) Uzupełnienie klasyfikacji za r. sz. 1909/10:	3	2	2	—	7	8	—	5	4	—	3	—	—	—	—	—	—	34	0 ¹	—	1	4	—	—	—	—	0 ¹				
Do egz. popr. przeznaczono.	3	2	2	—	7	8	—	5	4	—	3	—	—	—	—	—	—	34	0 ¹	—	1	1	3	—	—	—	5 ¹				
Egz. popr. złożyno	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—			
c) Ostateczny wyznik klasyfikacji za r. sz. 1909/10:	7	5 ¹	6	—	7	7	—	16	8	—	2	10	68 ¹	2	—	—	—	68 ¹	2	—	5	6	6	—	—	—	19				
» 15	30	23	38 ¹	—	58	38	—	45	27 ¹	—	37	68	304 ²	28 ¹	—	—	—	304 ²	28 ¹	—	25	30	46	—	—	—	123 ¹				
» 16	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3 ¹	1	—	—	—	—	5 ¹				
» 17	3	4	4	—	1	5	—	3	1	—	9	—	—	—	—	—	—	23	5	—	7	5 ²	4	—	—	—	21 ²				
Razem	40	32 ¹	48 ¹	—	66	50	—	64	38 ¹	—	41	78	455 ¹	36 ¹	—	—	—	455 ¹	36 ¹	—	40 ¹	48 ²	56	—	—	—	174 ¹				

8. Klasyfikacja uczniów:

a) Zakońcem r. szk. 1910/11 było:

uzdolnionych chlubnie
 » na ogół
 nieuzdolnionych
 do egz. popr. przeznacz.
 nieklasyfikowanych

b) Uzupełnienie klasyfikacji za r. sz. 1909/10:
 Do egz. popr. przeznaczono.
 Egz. popr. złożyno

c) Ostateczny wyznik klasyfikacji za r. sz. 1909/10:
 uzdolnionych chlubnie
 » na ogół
 nieuzdolnionych
 nieklasyfikowanych

Razem

**9. Liczba uczeszcujących na naukę
przeźniemiółów nałożonych w latach:**

1. Dzieje ojczyste	46	37	38	—	31	25	32	—	209	—	—	—	41	40	—	9	6	80	290
2. Język francuski	—	7	4	3	9	9	5	—	43	—	—	—	—	—	—	1	4	24	67
3. Stenografia	—	—	13	20	3	4	—	—	46	—	—	—	—	7	3	1	4	15	61
4. Rysunki	—	—	13	10	4	3	2	—	54	—	—	—	3	2	1	1	8	62	62
5. Śpiew	6	8	7	3	6	3	6	7	83	9	5	11	6	—	7	7	7	45	128
6. Gimnastyka	11	12	7	8	6	5	3	—	106	10	14	13	8	4	8	2	59	165	165

10. Opłatę szkolną otrzymał:

w półroczu I.	7	9	5	4 ¹	9	7	4	3	5	3	10	12	78 ¹	16 ¹	12	16 ¹	14 ²	11	7	16	92 ⁴	170 ⁵	
w półroczu II.	1	7	7	10	9	6	15	3	102	5	2	8	6	6	4	10	41	143	41	143	41	143	143

Uwolnionych od opłaty szkolnej było:

w półroczu I.	25	25	36	27	39	37	38	36	26	29	27	26	370	19	22	27	30	33	26	17	174	544
w półroczu II.	31	25	32	15	33	25	29	29	22	19	17	36	312	27	27	39	35	34	29	22	213	525

Opłata szkolna wynosiła:

w półroczu I. K	280	360	200	200	360	280	160	120	200	120	400	480	3160	680	480	680	640	440	280	640	3840	7000
w półroczu II. K	40	280	280	400	520	480	360	400	360	240	600	120	4080	200	80	320	240	240	160	400	1640	5720
Razem K	320	640	480	600	880	760	520	520	560	360	1000	600	7240	880	560	1000	880	680	370	1080	5480	12720

11. Fundusze na środki naukowe.

Taksy wstępne po 4 K. 20 h. wyniosły Koron	155 ⁴	155 ⁴	12 ⁶	29 ⁴	12 ⁶	4 ²	29 ⁴	4 ²	8 ⁴	21	12 ⁶	—	445 ²	172 ²	159 ⁶	75 ⁶	50 ⁴	58 ⁸	37 ⁸	46 ²	600 ⁶	1045 ⁸
Darłki na środki naukowe po 2 K. wyniosły Koron	78	76	82	66	96	88	84	78	64	64	74	76	926	84	86	98	94	94	68	68	592	1518
Darłki na gry i zabawy po 1 K. wyniosły Koron	25	27	36	28	40	36	30	38	25	25	34	38	382	35	36	34	35	33	27	28	228	610
Taksy za duplik. świadectw	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	46	—	—	—	—	—	—	—	10	56

13.

A) Stypendyum pobierają:

1. Urbańczyk Piotr Vc z fundacji Błaszczykiewicza, rozporząd. Wydziału kraj. z 6/6 1911 l. 48.709	230 K
2. Głowacki Jan VIa z fundacji Błaszczykiewicza, rozp. Wydz. kraj. z 13/8 1907 l. 79.500	220 «
3. Lachowicz Ignacy VIa z fundacji śp. Dra Lachowicza, rozp. Wydz. kraj. z 12/6 1911 l. 75.269	700 «
4. Słapa Aleksander VIa z fundacji śp. Głowińskiego, rozp. Wydz. kraj. z 7/2 1911 l. 17.378	315 «
5. Kwoka Franciszek VIb z fundacji śp. Głowińskiego, rozporz. Wydziału kraj. z 17/1 1910 l. 6.792	315 «
Razem	1.780 K¹⁾

B) Zapomogi otrzymali:

a) Z Arcybractwa Miłosierdzia:

1. Winiarz Karol z kl. IIa	60 K
2. Woźniak Roman z kl. IIa	10 «
3. Machnik Łukasz z kl. III	10 «

b) Z Kasy powiatowej krakowskiej:

4. Binczycki Franciszek z kl. IIc, na mundurek	50 «
5. Pawłowski Józef z kl. IVb » »	50 «
6. Zawrzykraj Jan z kl. IVb » »	50 «
7. Urbańczyk Franciszek z kl. Vc » »	50 «

c) Z fundacji śp. Tadeusza Bednarskiego:

8. Kottas Adam z kl. VIII	20 «
-------------------------------------	------

d) Z fundacji śp. Janusza Bednarskiego:

9. Kowalczyk Andrzej	20 «
Razem	320 K

¹⁾ Nadto pobierali stypendya kolejowe: Henneberg Emanuel z kl. V 200 K i Jarosz Michał z kl. VIII 100 K.

14.

POMOC KOLEŻEŃSKA.

I. ZAKŁAD GŁÓWNY.

A) Przychód.

1. Pozostałość kasowa z 1910 r.	833·26 K
2. Przy wpisach zebrano	246·73 »
3. Przy wypożyczeniu książek prof. Dr. Długopolski zebrał	61·30 »
4. WP. Bednarski Stanisław, dyrektor zakładu	20·38 »
5. » Banaś Piotr, radca magistratu	20— »
6. » Dr. Braun Stanisław, prof. Uniw. Jagiell.	20— »
7. » Dzieciolowski Bolesław, notaryusz w Nisku	20— »
8. » ks. Leśniak Józef, w Trzcianie ad Bochnia	20— »
9. » Słapowa Olga	20— »
10. » Jasiński Włodzimierz	10— »
11. » Dr. Pieniążek Przemysław, prof. Uniw. Jagiell.	10— »
12. » Popiel Floryan, radca sądu krajowego	10— »
13. » Schimitzek Antoni, dyrektor kopalni węgla	10— »
14. » Tilles Dawid, kupiec	10— »
15. » Dr. Schnayder Edward, radca sądu wyższego	4— »
16. » prof. Ziobrowski Stanisław	2·70 »
17. » ks. Wojtusiak Michał	2— »
18. » Skibiński Mieczysław, prof.	1— »
	<hr/>
Razem	1.321·37 K

B) Rozchód.

1. Należytość Krzyżanowskiemu za podręczniki szkolne	224·37 K
2. Na mundurek	50— »
3. Gotówką rozdano	30— »
	<hr/>
Razem	304·37 K

Zestawienie.

A) Przychód	1.321·37 K
B) Rozchód	304·37 «
	<hr/>
Pozostaje	1.017— K

Uwaga. 1. Uczniowie klas wyższych sami się zajmowali sprawami »Bratniej Pomocy« i zebrali między sobą 70 K 50 h.

2. Na rzecz *Tow. kolonii wakacyjnych* złożyli uczniowie zakładu głównego dnia 3. czerwca b. r. 62 K 50 h, (z tego abiturycenci 12·50 K), a na filii 40 K 50 h.

Ks. Michał Wojtusiak.

St. Bednarski.

II. FILIA.

A) Przychód.

1. Pozostałość kasowa z r. szk. 1909/10	53·07 K
2. Przy wpisach zebrano	73·50 »
3. Uczniowie kl. I—V zebrali	186·90 »
4. WP. Frister	10 — »
<u>Razem</u>	<u>323·47 K</u>

B) Rozchód.

1. Zakupiono książek za	56 60 K
2. Wydano na mieszkanie	4 — »
» » ubranie	105 — »
» » lekarstwa	23 18 »
» » opłatę szkolną	20 — »
<u>Razem</u>	<u>208·78 K</u>

Zestawienie.

A) Przychód	323·47 K
B) Rozchód	208·78 »
<u>Pozostaje</u>	<u>114·69 K</u>

Ks. Z. Kulig.

M. Mazanowski.

15.

M U Z Y K A.

A) Przychód.

1. Pozostałość z r. 1910	1688·96 K
2. Uczniowie złożyli	501·41 »
3. Grono nauczycielskie	164·40 »
4. Dyr. Bednarski Stanisław	28·11 »
5. WP. Brabec Antoni	11·52 »
6. » Zajączkowska Marya	10 — »
7. « Lachowicz Ignacy	5 — »
<u>Razem</u>	<u>2409·40 K</u>

B) Rozchód.

1. Honorarya za udzielanie nauki muzyki	413 — K
2. Za naprawę instrumentów	84·60 »
<u>Razem</u>	<u>497·60 K</u>

Zestawienie.

A) Przychód	2409·40 K
B) Rozchód	497·60 »
<u>Pozostaje</u>	<u>1911·80 K</u>

Bronisław Szuba.

St. Bednarski.

Włodzimierz Stożek.

VII.

Fundacya im. Stanisława Bednarskiego, dyrektora gimn. św. Jacka.

Grono nauczycielskie gimnazyum św. Jacka złożyło w 1910 r. na ręce moje z okazji jubileuszu 30-letniej służby w zawodzie nauczycielskim czterysta dziesięć koron z tem życzeniem, abym tę kwotę na dobrowolny cel humanitarny przeznaczył. Dziękując na tem miejscu za ten hojny dar Czcigodnym Współpracownikom, uzupełniłem tę kwotę do tysiąca kor. i sędzę, że uczynię zadość życzeniu Łaskawych Ofiarodawców i Kolegów, przeznaczając odsetki od powyższej kwoty, umieszczonej na książeczce wkładowej »Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu« w Krakowie Nr. 9877, a zawinkulowanej na rzecz »Fundacyi jubileuszowej im. Stanisława Bednarskiego« na sprawianie mundurków względnie ubrania dla uczniów tutejszego zakładu, narodowości polskiej, religii rzymsko-katolickiej, wzorowo się zachowujących i przynajmniej dobre postępy w naukach czyniących, między którymi synowie włościan pierwszeństwo mieć będą. Do pobierania odsetek upoważniony będzie każdorazowy Dyrektor gimn. św. Jacka, który w porozumieniu z gospodarzami klasy kandydatów wybierać i ubranie ile możliwości sam im sprawiać będzie.

Stanisław Bednarski.

W Krakowie dnia 30-go czerwca 1911.

VIII.

Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 19 czerwca 1910 l. 32.555 zaleciła w myśl reskr. Minist. W. i O. z dnia 8 maja 1910 l. 19.847 zaprowadzić naukę strzelania dla uczniów dwu

najwyższych klas szkół średnich jako jeden ze środków zmierzających do fizycznego rozwoju młodzieży.

Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej okól. z dnia 30 sierpnia 1910 l. 366/pr. przypomniało uczniom przepisy, dotyczące prawidłowego zachowania się nie tylko w szkole, ale i poza nią; zwróciło uwagę na niewłaściwości, jakie się wkradły do mundurów szkolnych odnośnie do ich kroju, barwy, kształtu i wymiarów, dalej na niestosowne i sprzeczne z istotą mundurów dodatki, jak: krawaty, szarfy, pasy, przez które zgrabny ubiór studencki przemienia się w jakiś strój dziwaczny, rażący nieporządkiem i zaniedbaniem. Tem samym rozporządzeniem nakazała c. k. Rada szkolna krajowa stanowczo tępić zdrożność, jaką jest palenie tytoniu przez uczniów w miejscach publicznych.

Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej okól. z dnia 15 lutego 1911 l. 429/pr. przypomina uczniom pod karą wykluczenia z zakładu zakaz należenia do towarzystw sportowych, przeznaczonych dla ludzi starszych i niezawisłych, brania udziału w ich popisach i ćwiczeniach, a nawet bankietach, urządzanych dla pokrewnych drużyn krajowych i pozakrajowych. Wytyka niestosowność należenia do takich towarzystw, »zwłaszcza, że uczniowie bywają przytem wciągani do rzeczy, nie dających się pogodzić z ich obowiązkami, a sposób uprawiania sportów, wyczerpujący nad miarę ich młode siły i pochłaniający zbyt wiele czasu, który powinien być obrócony na naukę, przynosi nieraz wprost szkodę ich zdrowiu i postępowi«.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 8 czerwca 1911 l. 4091 podaje do wiadomości resk. Minist. W. i O. z dnia 22 lutego 1911 l. 35.613, wedle którego przedstawienia kinematograficzne należy zaliczać do przedstawień publicznych, a tem samem stosować do nich obowiązujące pod tym względem przepisy szkolne (dyscyplinarne).

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 6 lutego 1911 l. 1.469 oznajmia, że uczniowie klasy ósmej, którzy otrzymują z końcem drugiego półrocza w zachowaniu się notę gorszą niż dobrą, tracą uwolnienie od opłaty szkolnej i muszą uiścić takse za egzamin dojrzałości w wysokości 20 K.

C. k. Rada szkolna krajowa rozp. z dnia 7 kwietnia 1911 l. 6.520 podaje do wiadomości resk. Minist. W. i O. z dnia

30 marca 1911 l. 8.661 normujący czas trwania feryi głównych i świątecznych w następujący sposób:

1) Główne ferye mają trwać we wszystkich galicyjskich szkołach średnich, wliczając licea żeńskie, w seminariach naucz. męskich i żeńskich, tudzież w szkołach handlowych od 1 lipca do 31 sierpnia następnego roku.

2) Pierwsze półrocze kończy się dnia 31 stycznia, który jest wolny od nauki, a II. półr. rozpoczyna się 1 lutego, który jest również wolny od nauki.

3) Ferye świąt Bożego Narodzenia trwają w Galicyi zachodniej od 22 grudnia do 7 stycznia włącznie, w Galicyi wschodniej od 22—27 grudnia (dla obrządku łacińskiego) i od 5—10 stycznia (dla obrządku gr.-kat.).

4) Ferye świąt wielkanocnych trwają w Galicyi zachodniej od wtorku Wielkiego tygodnia włącznie do środy po niedzieli wielkanocnej, a we wschodniej Galicyi od środy Wielkiego tygodnia do środy po niedzieli wielkanocnej włącznie (dla obrządku łacińskiego) i od środy Wielkiego tygodnia do środy po niedzieli wielkanocnej włącznie (dla obrządku gr.-kat.).

IX.

Kilka słów do rodziców.

Szkoła może swój trudny, wielki i święty obowiązek, którym jest kształcenie i wychowywanie dzieci jej powierzonych, tylko wtedy spełnić, jeżeli ją dom wspierać będzie. Nauczyciel zna swych uczniów tylko ze sali szkolnej i dlatego, chcąc wywiązać się ze swego szlachetnego zadania, musi poznać także ich stronę indywidualną. Z tego powodu szkoła ma prawo żądać, aby rodzice lub ich zastępcy z całym zaufaniem, szczerością i otwartością, która nawet błędów dziecka zataić nie pozwala, zwracali się we wszystkich wypadkach wątpliwych do grona nauczycielskiego i dyrektora zakładu, u którego jakby u swego dobrego przyjaciela zawsze znajdują radę i pomoc. To wzajemne porozumiewanie się, bez względu na to, czy uczeń dobre czyni postępy i dobrze się zachowuje, czy wymaga-

niom szkoły częściowo tylko lub wcale zadość nie czyni, powinno być częste i regularne, bo tylko w ten sposób można wcześniej zaradzić złemu. Dotąd jeszcze rozpowszechnione jest między rodzicami i opiekunami zapatrywanie, że się naprzykrzają nauczycielom, gdy się do nich po informację udają. To jest błąd, który raz ustać powinien. Za wielkie też zaniebdanie ze strony rodziców lub ich zastępców uważałaby szkoła, jeżeliby dopiero z powodu niepomysłnych cenzur zdobyli się na odwagę zasiągnięcia rady, bo w tych wypadkach zachodzi obawa, że za późno będzie zapobiedz złemu.

Aby to porozumienie z domem rodzicielskim ułatwić i ożywić, przyjmuje Dyrekcyja strony każdego dnia w tygodniu między godziną 11 a 12, a grono nauczycielskie udziela informacji w niedziele po 15-ym i po 1-ym każdego miesiąca od godziny 9^{1/2} do 10^{1/2}. Nadto pięć razy w roku szkolnym odbywają się konferencje klasowe w sprawie zachowania się i postępu uczniów i o niepomysłnym wyniku zawiadamia się rodziców nawet piśmiennie, jeżeli się osobiście w zakładzie nie zgłaszają. Także w sprawie pomocy domowej (instruktorów), którą zresztą przy dzisiejszej pracy szkolnej tylko wyjątkowo stosowaćby należało, powinni rodzice działać w porozumieniu z dyrektorem lub gospodarzem klasy, którzy na podstawie własnych spostrzeżeń i doświadczenia mogą najlepiej wiedzieć, czy i ewentualnie jakiej potrzeba pomocy i jakiego należy polecić nauczyciela.

Wreszcie »Przepisy szkolne«, które uczniowie otrzymują przy wstępie do gimnazyum i »Regulamin dla osób utrzymujących w swych domach uczniów szkół średnich«, po który się interesanci niestety rzadko zgłaszają, przyczyniać się powinny do tego, aby dom rodzicielski i odpowiedzialny nadzór w duchu szkoły na uczniów oddziaływały.

Z przyjemnością stwierdza Dyrekcyja na tem miejscu, że stosunek między szkołą a domem był w ubiegłym roku zawsze poprawny, a porozumiewanie się bardzo częste i zwykle owocne. Oby to harmonijne i żywe współdziałanie szkoły i domu i na przyszłość nietylko nie ustało, ale się raczej wzmogło i spotęgowało dla dobra naszej ukochanej młodzieży.

KRONIKA ZAKŁADU.

Rok szkolny 1910/11 rozpoczęto uroczystem nabożeństwem w dniu 3-go września.

Wpisy uczniów do klasy I-ej odbyły się dnia 29-go a egzamin wstępny dnia 30-go czerwca 1910 r.

Wpisy uczniów kl. II—VIII odbyły się dnia 31. sierpnia 1910 r. Dnia 9-go września jako w rocznicę śmierci śp. Cesarzowej Elżbiety, odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój Jej duszy.

Dnia 4-go października obchodził zakład Imieniny Najjaśniejszego Pana uroczystem nabożeństwem.

Dnia 15-go października zakład wziął udział w nabożeństwie za spokój duszy nieśmiertelnej pamięci Tadeusza Kościuszki, które odprawiono o godzinie 11-ej w katedrze na Wawelu jako w rocznicę Jego zgonu.

Dnia 18—25-go października JWPan Emanuel Dworski, c. k. radca Dworu i krajowy Inspektor szkół, odbył lustrację tutejszego zakładu.

Dnia 19-go listopada jako w dzień Imienin śp. Cesarzowej Elżbiety, odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy.

Dnia 29-go listopada młodzież wzięła udział w nabożeństwie, które odprawiono o godz. 10-tej w kościele OO. Dominikanów jako w rocznicę »Powstania listopadowego«.

Dnia 28-go stycznia młodzież wzięła udział w dorocznem nabożeństwie za spokój dusz śp. dyrektorów, profesorów i uczniów tutejszego zakładu, które odprawił ks. Z. Kulig o godz. 10-ej w kościele OO. Dominikanów.

Dnia 3-go maja jako w rocznicę Konstytucyi 3-go Maja wzięła młodzież udział z muzyką w pochodzie na Wawel.

Dnia 26, 27 i 29-go maja odbył się piśmienny egzamin dojrzałości.

Dnia 10-go czerwca odbyło się pożegnanie prof. Dra Władysława Kulczyńskiego, c. k. radcy Rządu i członka korespondenta Akademii Umiej. w Krakowie, który przeszedł z dniem 1. stycznia b. r. w stały stan spoczynku.

Uroczystość ta, która się odbyła w murach naszego zakładu i miała charakter ściśle domowy, odbiła się głośnie echem na łamach prasy polskiej. I nie mogło być inaczej. Musiano bowiem podać do wiadomości ogółu fakt ustąpienia z czynnej służby nauczycielskiej męża, którego jako pedagoga nie łatwo będzie zastąpić, a jako uczonego w swoim fachu z nikim porównać nie można. Mowa tu o radcy Rządu prof. Dr. Władysławie Kulczyńskim. Dziecko Krakowa, tradycją i uczuciami związany z grodem podwawelskim, żył i działał w ojczystem mieście od lat studenckich aż do chwili obecnej, a mimo to szersze sfery naszego społeczeństwa nie wiele o nim słyszały i ze zdumieniem dowiedziały się o doniosłości i wielkości zasług rodaka wtedy dopiero, gdy spracowany i utrudzony opuszczał po latach 30 twardy posterunek swego zawodu. Ale choć mało znany szerszej publiczności, wysoko ceniony był w świecie naukowym tak polskim jako też obcym, a przede wszystkim poważany i szanowany w zakładzie, w którym danem mu było przez szereg lat pracować. To też podniosły i uroczysty nastrój cechował uroczystość odbytą w dniu 10. b. m., gdy grono nauczycielskie gimnazyum św. Jacka z dyrektorem swym, radcą Rządu, Stanisławem Bednarskim, na czele żegnało jubilata, ustępującego w zacisze domowe. W mowach, jakie przy tej sposobności wygłoszono, nie było czczego i próżnego pochlebstwa, lecz tchnęła z nich szczerłość i prostota, żal i smutek, wywołany ubytkiem przyjaciela i kolegi, który z powodu nadwątlonego zdrowia zmuszony był porzucić szeregi współpracowników, aby resztę czasu i sił poświęcić wyłącznie pracy naukowej.

Bardzo trafną charakterystykę działalności prof. Kulczyńskiego nakreślił dyrektor Bednarski. Podając w krótkim rysie przebieg jego życia, zaznaczył mowca, że było ono li tylko pasmem niezmordowanej i wyłożonej pracy od ławki szkolnej począwszy aż do chwili obecnej. Umiłowawszy przyrodę, poświęcał się już jako uczeń gimnazjalny badaniom jej tajników. Później jako słuchacz Uniwersytetu, cel swych dociekań jasno określił, metodę pogłębił i oddał się wyłącznie mało znanemu działowi — arachnologii. Na tem polu święci dziś prawdziwe tryumfy i nie ma sobie równego na obu półkulach naszego globu. O poradę i wskazówki zwracają się do niego wybitni uczeni zagraniczni, dzieła jego pisane w najrozmaitszych językach*), przeważnie po łacinie, rozchodzą się po wszystkich centrach

*) Prof. Kulczyński włada prócz polskiego językami: niemieckim, francuskim, angielskim, łacińskim, szwedzkim, duńskim, holenderskim, włoskim, rosyjskim, portugalskim i węgierskim.



europiejskiej kultury i znajdują przystęp do najpoważniejszych przybytków nauki. Zasłużone uznanie towarzyszy mu zarówno ze strony światowej sławy jednostek, jak nie mniej korporacyi i instytucyi naukowych. W ich rzędzie jest i nasza Akademia Umiejętności, która go powołała w poczet swych członków, jest prastary Uniwersytet Jagielloński, który go obdarzył najwyższem dostojenstwem t. j. doktoratem *honoris causa*. Pamiętały o nim również przełożone Władze, wyrażając mu wielokrotnie za sumienne, gorliwe, często z uszczerbkiem dla własnego zdrowia pełnienie obowiązków najwyższe zadowolenie, którego pełnym wyrazem było niezwykle odznaczenie, mianowicie: tytuł c. k. rady Rządu. Ale nie tylko zaszczytów i odznaczeń doczekał się prof. Kulczyński, przeciwnie dostała mu się w udziale jeszcze większa zapłata za trudy i mokoły, a mianowicie wdzięczność i to serdeczna, szczerą i trwałą ze strony wychowanków, pieczy jego powierzonych. Dziś ma ich tysiące. Jedni znają go jeszcze z czasów, gdy był bezpłatnym aplikantem, następnie zastępcą nauczyciela, a później profesorem gimnazjum św. Anny w latach 1877—1881; drudzy pamiętają go z gimnazjum św. Jacka, gdzie czynny był jako pedagog od 1881 do bieżącego roku szkolnego. Wielu z nich, dziś głośnych i sławnych przyrodników, otwarcie przyznaje, że to, co wiedzą, zawdzięczają w pierwszym rzędzie prof. Kulczyńskiemu. On ich nie tylko zaznajomił z najogólniejszemi podstawami wiedzy, jakiej nauczał, ale otoczył troskliwą opieką, zachęcił, zapalił do samodzielnego badania i wskazał drogę, która wiedzie do zdobycia świetnych i wspaniałych rezultatów. Takim był wobec uczniów. Jakim zaś wobec kolegów, mogą zaświadczyć ci, którzy obok niego stali na posterunku. Mowca za szczęście sobie poczytuje, że danem mu było mieć w osobie jubilata serdecznego przyjaciela i dzielnego pomocnika i doradcę. Dziś dziękuje mu najgoręcej najpierw w imieniu zakładu, a następnie we własnym, za trudy i mokoły, jakie przez lat 30 dla dobra młodzieży a przez nią dla narodu i ojczyzny ponosił i życzy z całego serca długiego jeszcze owocnej pracy naukowej poświęconego życia.

Z kolei senior grona, prof. A. Jaglarz, podniósł w ciepłych słowach harmonijne i koleżeńskie stosunki, jakie łączyły jubilata z gronem, a nade wszystko jego czysty jak kryształ i mocny jak stal charakter.

Wzruszony do głębi Jubilat podziękował w dłuższem przemówieniu za dowody uznania i przyjaźni, jakich doznawał ze strony swego bezpośredniego przełożonego i wszystkich kolegów w zawodzie. Żegnając ich, zaznaczył, że czyni to z ciężkiem sercem, gdyż żal mu opuszczać zakład, w którym wielką część życia spędził i z którym tak mile łączę go wspomnienia. Niestety przeświadczenie, że zdrowie jego nadwyreżone i siły fizyczne wyczerpane, zmusza go do rozłąki, choć przykrej i bolesnej. Odchodzi dziś utrudzony wielce i spracowany, ale nie zgorzkniały — mimo, że jak sądzi, nie osiągnął tego, co sobie w młodości jako ideał nakreślił — nie zgorzkniały, gdyż świadomość dobrze spełnionego obowiązku wzmacnia uczucie przyjaźni, jaką darzą go koledzy w zawodzie. Ich imiona drogiemi pozostaną mu na zawsze, a chwile z nimi spędzone we wdzięcznej zachowa pamięci.

Następnie udał się prof. Kulczyński z gronem nauczycielskiem na podwórze, gdzie po odegraniu przez kapelę okolicznościowych utworów, przemówił doń w imieniu obecnej młodzieży uczeń kl. VIa, Stanisław Bociński. Składając hołd Jubilatowi, wyraził podziw dla męża, który mrówczą pracą na polu naukowem rozniósł sławę imienia polskiego daleko poza granice naszego kraju, a w młodocianych sercach umiał wzbudzić zamiłowanie do przyrody i odkrywać mądrość i wszechmoc praw nią rządzących, słowem poznawać świat i jego Stwórcę.

Zabrał po raz drugi głos prof. Kulczyński i zwracając się do młodzieży, dziękował za objawy czci i przywiązania.

Podniosłą tę uroczystość zakończyła wspólna fotografia.

Dnia 16—22-go czerwca odbył się ustny egzamin dojrzałości pod przewodnictwem delegata c. k. Rady szkolnej krajowej, JWPana Dra Leona Kulczyńskiego, c. k. radcy Rządu i dyrektora c. k. gimn. św. Anny w Krakowie.

Dnia 23. czerwca rozdano abiturjentom świadectwa. Maturzystów żegnali prof. Chowaniec Franciszek jako gospodarz klasy i dyrektor St. Bednarski. W imieniu abiturjentów przemawiał Michał Hrebenda.

Dnia 28. czerwca odprawiono żałobne nabożeństwo za spokój duszy śp. Cesarza Ferdynanda.

W ciągu roku szkolnego młodzież przystępowała trzy razy do św. Sakramentów Spowiedzi i Komunii. Rekolekcyje wielkonoce odbyły się w dniach 21—23. marca.

Rok szkolny 1910/11 zakończono 30-go czerwca uroczystem nabożeństwem dziękczynnem i rozdaniem uczniom świadectw szkolnych.



Dnia 3. września 1910 r. umarł po krótkich cierpieniach Bolesław Dzieciolowski, uczeń kl. VIII.

Dnia 19. września 1910 r. umarł Wojciech Szelağ, uczeń kl. V.

Dnia 7. marca 1911 r. umarł Stefan Stefański, uczeń kl. IIb.

Dnia 9. marca 1911 r. umarł Eugeniusz Folta, uczeń klasy IVb.

Za każdego z tych uczniów odprawiono żałobne nabożeństwo, w którym cały zakład brał udział.

XI.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI.

I. W terminie jesiennym w r. szk. 1910/11.

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się:

a) uczniów publicznych	5
b) eksternistów	4
	<hr/>
Razem	9

Egzamin dojrzałości złożyli:

a) za dojrzałych większością głosów uznano:	
α) uczniów publicznych	2
β) eksternistów	1
b) reprobowano na pół roku:	
α) uczniów publicznych	—
β) eksternistów	1
c) reprobowano na rok:	
α) uczniów publicznych	3
β) eksternistów	1
d) reprobowano na czas nieograniczony:	
α) uczniów publicznych	—
β) eksternistów	1
	<hr/>
Razem	9

Egzamin dojrzałości złożyli:

a) uczniowie publiczni:

1. Gondek Józef z Mikluszowic, lat 21.
2. Juny Tadeusz z Półwsia Zwierzynieckiego, lat 20.

b) eksterniści:

3. Wiatr Andrzej z Raciborowic, lat 23.

II. W terminie lutowym 1911 r.

Do egzaminu dojrzałości przystąpiło.

1. uczniów publicznych	6
2. eksternistów	3
	<hr/>
Razem	9

Egzamin dojrzałości złożyło:

a) za dojrzałych większością głosów uznano:	
α) uczniów publicznych	5
β) eksternistów	2
b) reprobowano na czas nieograniczony:	
α) uczniów publicznych	—
β) eksternistów	2
	<hr/>
Razem	9

Egzamin dojrzałości złożyli:

- a) uczniowie publiczni:
1. Praisler Zdenko z Przerowa, 20 lat.
 2. Tomaszewski Waleryan z Mogilan, 22 lat.
 3. Tyrkowski Józef z Krakowa, 23 lat.
 4. Wojciechowski Edward z Krakowa, 20 lat.
 5. Wollek Józef z Chrzanowa, 20 lat.
- b) eksterniści:
6. Koczur Karol z Krakowa, 21 lat.
 7. Strzelichowski Stanisław z Krakowa, 23 lat.

III. W terminie letnim.

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się:

a) uczniów publicznych	37
b) eksternistów	11
	<hr/>
Razem	48

Od egzaminu ustnego odstąpiło:

a) uczniów publicznych	—
b) eksternistów	1

Egzamin dojrzałości złożyło z odznaczeniem:

a) uczniów publicznych	4
b) eksternistów	—

Jednogłośnie:

a) uczniów publicznych	28
b) eksternistów	3

Większością głosów:

a) uczniów publicznych	5
b) eksternistów	4

Reprobowano na pół roku:

a) uczniów publicznych	—
b) eksternistów	3

Reprobowano na rok:

a) uczniów publicznych	—
b) eksternistów	1
	<hr/>
Razem	48

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI ZŁOZYLI:

A) Uczniowie publiczni:

L. P.	Imię i nazwisko	Miejsce urodzenia i ojczyzna	Wiek, lat	Wynik egzaminu	Przyszły zawód
1	Balon Stanisław	Kraków, W. Ks. Krak.	21	dojrzały jed.	farmacya
2	Biel Jan	Wadzyn, Galicya	22	»	weteryn.
3	Braun Noe	Kraków, W. Ks. Krak.	19	»	filozofia
4	Czapnicki Zygmunt	»	18	»	prawo
5	Galuszkiewicz Henr.	Pólswie Zw., W. Ks. Krak.	20	»	szkoła przem.
6	Gancarczyk Jan	Sulkowice, Galicya	18	»	teologia
7	Garycki Franciszek	Zakrzew, Galicya	20	»	»
8	Golonek Karol	Dabie, W. Ks. Krak.	21	»	agronomia
9	Grzesiak Stanisław	Kraków, »	18	»	kolej
10	Hrebenda Michał	»	19	dojrz. z odzn.	technika
11	Jarosz Michał Jan	Podgórze, Galicya	22	dojrzały jed.	marynarka
12	Jurek Jan	Podgórze, W. Ks. Krak.	21	» w. głosów	agronomia
13	Korta Józef	Krowodrza, »	19	» jednogł.	prawo
14	Kottas Adam	Lwów, Galicya	18	dojrz. z odzn.	technika
15	Kowalczyk Andrzej	Polanka, »	18	dojrzały jed.	teologia
16	Lewandowski Witold	Podgórze, »	18	»	medycyna
17	Lichoń Henryk	Dobczyce, Galicya	21	»	teologia
18	Miodoński Szymon	Radziechowy, Galicya	22	»	leśnictwo
19	Mittelstaedt Julian	Bogusław ad Jarocin, Prusy	23	»	technika
20	Mrocza Stanisław	Korzuchów, Galicya	19	»	teologia
21	Nowak Antoni	Zakrzew, »	19	»	agronomia
22	Nowak Jan	Chełmek, W. Ks. Krak.	22	dojrz. w. głos.	kolej
23	Noworyta Andrzej	Rajcza, Galicya	20	dojrzały jed.	prawo
24	Pachoński Józef	Skawina, Galicya	20	dojrz. w. głos.	teologia
25	Pachoński Mieczysł.	»	21	» »	prawo
27	Pantofliński Franc.	Żywiec, »	19	dojrzały jed.	medycyna
27	Papież Wojciech	Rzeki, Galicya	21	»	weteryn.
28	Parczyński Tadeusz	Kraków, W. Ks. Krak.	18	»	prawo
29	Piatek Stanisław	Sulkowice, Galicya	21	dojrz. w. głos.	technika
30	Pilch Michał	Podłęże, »	22	dojrzały jed.	kolej
31	Raczyński Tadeusz	Mielec, »	18	dojrz. z odzn.	akad. muz.
32	Sitarz Stanisław	Dębniki, »	20	dojrzały jed.	prawo
33	Szczyrbuła Apolinary	Kraków, W. Ks. Krak.	19	»	technika
34	Tislowitz Józef	»	18	dojrz. z odzn.	filozofia
35	Wermuth Szymon	Podgórze, Galicya	20	dojrzały jed.	prawo
36	Zając Albin	Zawoja, »	19	»	kolej
37	Zyzak Edmund	Żywiec, W. Ks. Krak.	20	»	leśnictwo

B) Eksterniści:

38	Cholawa Józef	Szonychl, Śląsk	26	dojrz. w. głos.	medycyna
39	Ciborowski Roman	Pultusk, Król. Polskie	27	» jednogł.	»
40	Jasiński Kazimierz	Batuty, »	21	» »	teologia
41	hr. Morstin Jan	Caryż, »	21	» w. głosów	agronomia
42	Patkowski Franciszek	Krzyżanowice, Galicya	25	» »	kolej
43	Walter Wiktor	Lwów, Galicya	22	» jednogł.	filozofia

WYKAZ UCZNIÓW

zapisanych w r. 1910/11¹⁾.

Klasa I A.

1. Bałys Józef
2. Bernat Antoni
3. *Bornstein Mojżesz
4. Bruśnicki Alexander
5. Chojnacki Józef
6. Daczko Józef
7. Daniszewski Alex.
8. Gofron Mieczysław
9. Gołąb Franciszek
10. Guzik Augustyn
11. Himmelblau Miecz.
12. Jakubowski Alfred
13. Jarosz Wanicki Kaz.
14. Kietlar Jan
15. *Kijania Piotr
16. Kowal Karol
17. *Kramarz Józef
18. Kulinowski Antoni
19. Kuryło Roman
20. Leśniak Tadeusz
21. *Lewicki Mikołaj
22. Mandel Karol
23. Mnich Antoni
24. Mostowik Jan
25. Mularczyk Wojciech
26. Nowak Marcin
27. Rosenberg Chaskel
28. Rutowski Zygmunt
29. Sendrakowski Mich.
30. Skalski Tadeusz
31. Spyra Stanisław
32. *Statter Ludwik
33. Styrylski Kazimierz
34. Szczerbiński Kazimierz
35. *Wierzbicki Józef
36. *Włodarczyk Henryk
37. Zawisza Mieczysław
38. Zawisza Tadeusz
39. Żmudka Julian

Klasa I B.

1. Banaś Edward
2. Borejko Maryan
3. Borejko Władysław
4. Bryndzki Waclaw
5. Bzdyl Piotr
6. *Chaber Edmund
7. *Czekaj Franciszek
8. Englert Władysław
9. Ganter Adam
10. *Gąstórek Karol
11. Górnisiewicz Stefan
12. *Huk Teobald
13. Indra Augustyn
14. Jaromin Tadeusz
15. Jastrzębski Henryk
16. Kijak Stanisław
17. Korpak Jan
18. Korytowski Włodz.
19. *Krzyszkowski Kar.
20. Kurkiewicz Miecz.
21. Lehr Elias
22. Lichoń Józef
23. Marszałek Józef
24. Mroczkowski Edw.
25. Reichan Jerzy
26. Rotter Stanisław
27. Salonek Władysław
28. Serafin Jan
29. Skotnicki Franciszek
30. Sozański Jarosław
31. Suda Maryan
32. Szarek Adam
33. Szczepański Piotr
34. Tokavski Jan
35. Więcek Michał
36. Wiśniowski Jan
37. *Woźniak Ludwik
38. Zgodziński Jan

Klasa I C.

1. Bednarski Waclaw
2. Blühbaum Teofil
3. Brand Artur
4. *Bryl Stanisław
5. *Bochenek Abraham
6. Dyszkiewicz Maryan
7. Dziewolski Antoni
8. *Edelstein Stanisław
9. Foryś Tadeusz
10. Friedmann Kalman
11. Frister Zygmunt
12. Gackowski Teofil
13. Gogulski Roman
14. *Heim Leopold
15. *Kamiński Maryan
16. Kaner Jakób
17. *Korngold Salo
18. Landau Jakób
19. *Liebeskind Maur.
20. Kirschner Ignacy
21. Maciejowski Józef
22. Malter Natan
23. Marchlewski Teodor
24. Markiewicz Zygmunt
25. Medrecki Józef
26. Migas Piotr
27. Mynarski Józef
28. Oliner Leib
29. Pawłowski Emil
30. Präger Markus
31. Rożnowski Edward
32. Schaschek Wiktor
33. Schreyer Robert
34. Smolik Franciszek
35. Spira Albert
36. Spira Maurycy
37. *Stöger Jan
38. *Wechsler Szyja
39. Werner Juliusz

¹⁾ Nazwiska uczniów, którzy w ciągu roku szkolnego wystąpili oznaczono *, nazwiska zaś uczniów, którzy ukończyli klasę z postępowaniem chlubnym wytłoczono tłustymi czcionkami.

50. Wojnarowski Franc.
41. Wykurz Józef
42. Ziemiański Józef

Klasa I D.

1. Bonkowski Wład.
2. Bubak Ignacy
3. *Bukowski Andrzej
4. *Bzdula Jan
5. Dorniak Jan
6. Drapella Stanisław
7. Dünner Henryk
8. *Dziewiński Józef
9. Frisch Wilhelm
10. *Frohn Bolesław
11. Gawlik Józef
12. Goldfluss Leon
13. Gottlieb Julian
14. *Grabczak Józef
15. Greschler Maurycy
16. *Herstahl Elias
17. Helsingier Izidor
18. *Kahl Zygmunt
19. *Kopec Jan
20. Korzonek Jan
21. Koscher Wilhelm
22. Kramer Józef
23. Krzyk Edward
24. Lech Jan
25. Majerczyk Zygmunt
26. Maślak Stanisław
27. Mietka Roman
28. *Offner Zygmunt
29. Pepiński Zygmunt
30. Pluciński Jan
31. Rakower Izidor
32. *Reich Abraham
33. Romanów Włodz.
34. Riegelhaupt Samuel
35. Smoter Józef
36. *Schener Natan
37. Schlanger Leon
38. Schmaus Adolf
39. Schragier Bernard
40. Szyniec Władysław
41. Tydor Mozes
42. Wasserlauf Samuel
43. Żmigród Izidor

Klasa II A.

1. Billkiewicz Jerzy
2. Brückner Fryderyk
3. Czaczka Władysław
4. Czarnik Władysław
5. Döllinger Zygmunt
6. Freundlich Ludwik

7. Ganter Mieczysław
8. Gawron Emil
9. Gawron Jan
10. Hamerlak Józef
11. Jaroń Mieczysław
12. Kaleta Wiktor
13. Kaluski Franciszek
14. Kanarek Jakób
15. Karmański Tadeusz
16. *Klewar Jarosław
17. Kleinhändler Zyg.
18. Kupiec Czesław
19. Lasocki Maryan
20. Lenard Tadeusz
21. Loch Zygmunt
22. *Lupa Roman
23. Marsänger Antoni
24. Mund Henryk
25. Olszewski Mieczysław
26. Ostafin Witold
27. Piss Tadeusz
28. Przyjacielski Kaz.
29. Ruszczycki Wład.
30. Sikorski Jerzy
31. Skalski Franciszek
32. Szpórna Maryan
33. Taborski Józef
34. Timer Jan
35. Wasylkiewicz Alex.
36. Wilgierz Jan
37. Winiarz Karol
38. Woźniak Roman
39. Wójcik Bolesław
40. Zajączkowski Bolesław
41. Żuławski Wojciech

Klasa II B.

1. Bielecki Józef
2. Bobrzecki Stanisław
3. Borowczyk Władysław
4. Brauner Otto
5. Czernik Jon
6. *Duzel Julian
7. Frommer Stanisław
8. *Grünfeld Ignacy
9. Halatek Maryan
10. Kasprzyk Maryan
11. Kreppl Salo
12. Kruczkowski Maryan
13. Litwin Piotr
14. Marszałek Stanisław
15. Mastalski Józef
16. Maruńczak Jan
17. Mikosz Wilhelm
18. Natonek Jakób
19. Niemiński Henryk
20. Przedpelski Mieczysław

21. Radwański Maryan
22. Rumian Stanisław
23. Serwoński Ludwik
24. Sperling Alfred
25. *Stefański Stanisław
26. *Szlichciński Aleksan.
27. *Szwob Edward
28. Trawiński Jan
29. Walczak Piotr
30. *Waskowski Julian
31. Wiecheć Józef
32. Wójcik Jan
33. Zymuła Ludwik

Klasa II C.

1. Adamski Adam
2. Bandet Samuel
3. Bednarski Edmund
4. Bergglas Bernard
5. Berkowicz Robert
6. Bińczycycki Franciszek
7. Bociński Michał
8. Brandstein Mendel
9. Cecuga Tadeusz
10. Chmielowski Abraham
11. Ciempka Stanisław
12. Cymborski Leon
13. Czubaj Franciszek
14. *Fortuna Władysław
15. Freundlich Fryderyk
16. Friedmann Henryk
17. Frister Izidor
18. Furmann Zygmunt
19. Grudziński Antoni
20. Hammer Mojżesz
21. *Herstein Feliks
22. Infeld Ludwik
23. Janczur Józef
24. Kisiołek Stanisław
25. Knobel Juliusz
26. Konowicki Józef
27. Lichoń Stanisław
28. Lichtig Jakób
29. Mester Adolf
30. Michalec Alfred
31. Moneta Juda
32. Nalepa Feliks
33. Ozga Franciszek
34. Pająk Franciszek
35. Papeć Jan
36. Piwowarczyk Paweł
37. Rubinstein Hirsch
38. Satora Ludwik
39. *Sozański Władysław
40. Spira Salomon
41. Strach Andrzej
42. Szancer Henryk

43. Vogelhut Salomon
44. Weiss Henryk
45. Wetstein Jakób
46. Włodarczyk Stanisł.
47. Zonczyk Józef
48. Żurawski Władysław
49. Żywocki Zygmunt

Klasa III A.

1. **Barański Władysław**
2. Bębenek Józef
3. Bincer Henryk
4. Blaschke Kazimierz
5. Czech Wincenty
6. Dobrzyński Stanisł.
7. Figwer Józef
8. Frohn Aleksander
9. Gackowski Józef
10. *Gajewski Tadeusz
11. Galos Andrzej
12. Ganter Ernest
13. Grobler Sewer
14. Horowitz Izydor
15. **Hrebenda Władysław**
16. Jaron Tadeusz
17. Kanarek Jonasz
18. Kornblum Bernard
19. Korytowski Mirosław
20. Krupiński Henryk
21. Kubisz Juliusz
22. Kulig Roman
23. Landau Zygmunt
24. Machnik Łukasz
25. Majeran Kazimierz
26. **Marusiński Tadeusz**
27. **Moszkowski Artur**
28. Mund Ferdynand
29. Nowacki Józef
30. *Palichleb Józef
31. Pelc Roman
32. Pieta Władysław
33. Pilch Józef
34. Polaczek Mieczysław
35. **Poprawa Maciej**
36. Prochowski Antoni
37. Rembiszewski Stefan
38. **Rogoż Leon**
39. Ryba Piotr
40. Sarek Stanisław
41. Słomka Ludwik
42. Smička Stefan
43. Stopezak Michał
44. **Szewczyk Jan**
45. Tilles Henryk
46. Wilga Jan
47. Wójcik Mieczysław
48. Zabdyr Paweł

Klasa III B.

1. Beckmann Henryk
2. Berski Alfred
3. Bester Szyja
4. *Bieńkowski Kazim.
5. Bleiweis Józef
6. Blühbaum Józef
7. Broda Tadeusz
8. Bukowski Stanisław
9. Chropacz Franciszek
10. Elget Czesław
11. Geneja Zdzisław
12. Griffel Włodzimierz
13. Halpern Abraham
14. Jacék Tadeusz
15. Jończyk Stanisław
16. Kampel Wolf
17. Kamsler Alfred
18. Kapik Stanisław
19. **Kirschner Józef**
20. Kotarba Feliks
21. Kotarba Maryan
22. Kunachowicz Wiktor
23. Kurnik Rudolf
24. Latała Andrzej
25. Maćkowski Stefan
26. Marek Emil
27. Marusa Andrzej
28. Marusa Franciszek
29. *Olejczyk Mieczysław
30. **Orliński Ludwik**
31. *Parylak Piotr
32. Pawłowski Stanisław
33. Schreyer Otmar
34. Soja Jan
35. **Stande Stanisław**
36. Steżowski Maryan
37. Szajna Władysław
38. Szczepanik Feliks
39. Szwed Jan
40. Vogel Juliusz
41. Weindling Arnold
42. Wechsler Salomon
43. Wojnarowski Maryan
44. Zegartowski Stanisł.
45. Zipper Jakób
46. Zarzycki Zbignew
47. Żyznomierski Stefan

Klasa IV A.

1. Banaś Kazimierz
2. *Bandola Tadeusz
3. Bieńkowski Adam
4. Bincer Stefan
5. Borowiecki Edmund
6. *Burko Karol

7. Doliński Stanisław
8. Döllinger Franciszek
9. Gajewski Romuald
10. **Goliński Jan**
11. *Górecki Bronisław
12. Hrebenda Jan
13. **Hyfa Adolf**
14. Jamróz Alojzy
15. Kannenberg Adam
16. Kaszycki Maryan
17. Kobler Ernest
18. Kukuczka Franciszek
19. Löbel Bernard
20. Löbel Henryk
21. Maczuga Maryan
22. *Magierski Julian
23. Mardyla Jan
24. *Meyer Jan
25. Miś Mieczysław
26. Pałasiński Francisz.
27. Paraszczak Włodzim.
28. **Pietrasz Michał**
29. Pittner Józef
30. Posiadłowski Tadeusz
31. Prokesch Henryk
32. Pudek Adam
33. Pudek Bolesław
34. Rospond Maciej
35. Schmidt Adolf
36. Schmidt Edward
37. Słomka Jan
38. Stach Emil
39. Szczerowski Ludwik
40. Szewczyk Stanisław
41. **Wachholz Wilhelm**
42. Weber Artur
43. *Woźniczka Józef
44. **Zdąbłasz Władysław**

Klasa IV B.

1. Barglik Walenty
2. Bobrowski Stanisław
3. Brenner Roman
4. *Celarek Franciszek
5. Czarnecki Władysław
6. Daniszewski Jan
7. Flaszka Artur
8. *Folta Eugeniusz
9. Gołab Stanisław
10. Jeleński Wiktor
11. Kaczor Franciszek
12. *Kaczmareczyk Tad.
13. Knapik Kazimierz
14. Kobylski Tadeusz
15. Kociólek Franciszek
16. Kornblum Izaak
17. Kosek Konstanty

18. Kottas Kazimierz
19. Kózka Franciszek
20. Kral Eugeniusz
21. Kraut Stanisław
22. Matykiewicz Władysł.
23. Medes Józef
24. Mikosz Stanisław
25. Najsarek Romuald
26. Nowak Ignacy
27. Olszowski Franciszek
28. **Patlikowski Włodzimierz**
29. Pawłowski Józef
30. Pilch Antoni
31. Poppel Stanisław
32. Radoniewicz Julian
33. Repczyński Stanisław
34. Rosenzweig Tibor
35. *Skórczyński Winc.
36. **Śliwa Józef**
37. Sobór Piotr
38. **Sondel Jan**
39. Stawowczyk Rudolf
40. Steinberg Maurycy
41. Steczkowski Kazim.
42. **Zawrzykraj Jan**

Klasa IV C.

1. Bala Kazimierz
2. Bonkowski Tadeusz
3. Borowiec Mieczysław
4. Brand Henryk
5. Brożek Tadeusz
6. *Brożek Tadeusz
7. **Dreher Leopold**
8. Fajkowski Francisz.
9. Fischel Tobiasz
10. **Friedner Fryderyk**
11. **Gawlik Aleksander**
12. Goldfinger Adolf
13. **Hoffmann Maksymilian**
14. *Hoffmann Jüdel
15. Jeż Walenty
16. *Kamiński Tadeusz
17. Kanarek Salomon
18. **Kapellner Józef**
19. Katzner Józef
20. Knobel Marcin
21. *Koscher Samuel
22. Kulig Tadeusz
23. Kusiak Wawrzyniec
24. Lazer Mojżesz
25. Lerner Lüsie
26. Lewi Abraham
28. Lilienthal Maurycy
29. Löffler Salomon
30. Łanoszka Jan
31. Łojek Jan

32. Markiewicz Mieczysł.
33. Meyer Jan Kazimierz
34. **Mirowski Abraham**
35. Monderer Samuel
36. Możdżeński Tadeusz
37. Piechowicz Maryan
38. **Rożek Józef**
39. Rubinstein Emanuel
40. Schneider Bernard
41. Siemiątkowski Maryan
42. *Śluzar Antoni
43. Szpórna Stefan
44. *Temnicki Aleksand.
45. Wander Leon
46. *Weiss Bernard
47. Wetstein Ignacy

Klasa V A.

1. **Bandrowski Tadeusz**
2. Bieniasz Maryan
3. Bilczewski Józef
4. Bobak Tadeusz
5. Bogdański Stefan
6. Brandys Rudolf
7. Cichacki Stanisław
8. **Czapnicki Henryk**
9. Danek Franciszek
10. Döllinger Kazimierz
11. Eibenschütz Artur
12. Frommer Józef
13. Henneberg Emanuel
14. Hradil Henryk
15. **Häussler Gustaw**
16. Kobler Alfred
17. Kozioł Józef
18. *Krzanowski Tadeusz
19. **Ledoux Jerzy**
20. **Lilienthal Mieczysław**
21. Lupa Stanisław
22. Łuzar Maryan
23. Łukawski Władysł.
24. **Metzger Leon**
25. **Parczyński Czesław**
26. Pieniążek Zdzisław
27. **Pindela Jan**
28. Reiner Witold
29. Rybak Maryan
30. Schönberg Herman
31. Spytkowski Stanisł.
32. Stelmach Władysław
33. Szczerbowski Józef
34. Szycyzyk Józef
35. **Waśkowski Władysław**
36. Wimmer Mieczysław
37. Wróbel Kazimierz
38. Wyderka Kazimierz
39. Zawisza Bolesław

Klasa V B.

1. Augustynek Ignacy
2. Dąbrowski Roman
3. Fenichel Zygmunt
4. **Gertler Aleksander**
5. **Gross Bertold**
6. **Jakobsohn Zygmunt**
7. Jamka Stanisław
8. Jaśkaniec Jan
9. Korczak Adam
10. Kowal Włodzimierz
11. Kubiński Jan
12. **Lauer Józef**
13. Lichtig Józef
14. Łojek Franciszek
15. Łukasiewicz Feliks
16. *Macek Stanisław
17. Mrazek Stanisław
18. Mróss Leonard
19. Piechowicz Kalikst
20. Riff Izydor
21. **Schreyer Albin**
22. Seiden Szymon
23. Słomski Mieczysław
24. Stein Leon
25. Stokłosa Józef
26. Swaryczewski Antoni
27. **Szybowski Stanisław**
28. **Wagner Leon**
29. Węgrzyn Franc.
30. Wójcik Kazimierz
31. Wróbel Feliks
32. Wulkan Jakób
33. Ziemiański Michał
34. **Zweig Ferdynand**

Klasa V C.

1. Alexandrowicz Maur.
2. Auerbach Simche
3. Dattner Zygmunt
4. Dziubek Henryk
5. Flaschen Jerzy
6. Glöhenhofer Tadeusz
7. Górski Feliks
8. Griffel Alfred
9. Jerett Leon
10. Kalmus Abraham
11. Kogut Karol
12. Kołodziejczyk Stan.
13. *Kostórkiewicz Kar.
14. Koźlik Roman
15. Łaniewski Stefan
16. Michalski Stanisław
17. Mońko Józef
18. Mulsztejn Zygmunt
19. Natan Hirsch

20. Neuberg Ignacy
21. Riel Stanisław
22. Schrager Mojżesz
23. Schrager Nizan
24. *Sitowski Karol
25. Skrzypeczyk Maks.
26. Sowicki Jan
27. Sowiński Jan
28. Truczka Witold
29. Tyczka Stefan
30. **Urbańczyk Piotr**
31. Waldner Zygmunt
32. Wąsik Jan
33. Wostein Zygmunt
34. Zajac Franciszek

Klasa VI A.

1. Barański Leon
2. Bociński Stanisław
3. Broniowski Stefan
4. Dworak Kazimierz
5. Dziama Tomasz
6. **Głowacki Jan**
7. Hrebenda Stanisław
8. Jaroń Włodzimierz
9. Kahane Efraim
10. Kowalkowski Zdzisł.
11. **Kulczyński Stanisław**
12. Lachowicz Ignacy
13. Lgocki Stefan
14. Mermon Julian
15. Orzechowski Wład.
16. **Pajak Franciszek**
17. Porzycki Adm
18. Ptak Julian
19. **Reiner Otmar**
20. *Riegelhaupt Bruno
21. Rzepa Władysław
22. **Schimitzek Stanisław**
23. Schnayder Józef
24. Serkowski Feliks
25. Skórczyński Tadeusz
26. **Stapa Aleksander**
27. Studnicki Stanisław
28. Szymakowski Wacł.
29. Taborski Józef
30. **Tkaczyk Sebastian**
31. Wolek Józef
32. Woźniakowski Jan

Klasa VI B.

1. Balzar Franciszek
2. **Berski Józef**
3. Borelowski Bronisł.

4. Czarnecki Stefan
5. Fiałkowski Miecz.
6. *Foral Ernest
7. Gollenhofer Franc.
8. Heinz Henryk
9. Hutny Antoni
10. *Kapusta Józef
11. **Kapusta Kazimierz**
12. Kubas Stanisław
13. Kuhn Tadeusz
14. Kurylo Eustachy
15. **Kwoka Franciszek**
16. Łapa Franciszek
17. *Maćkowiak Urban
18. **Mazanowski Jerzy**
19. Messinger Wiktor
20. Mistat Józef
21. *Nowobilski Wład.
22. Olech Ludwik
23. *Pinkalski Tomasz
24. Postawa Franciszek
25. Ptak Stanisław
26. **Rogoż Stanisław**
27. *Sklenarz Leopold
28. Stawarz Władysław
29. *Walewski Zygmunt
30. Wcisło Tadeusz
31. Wessely Hubert
32. **Winterstein Alfred**

Klasa VII.

1. *Barber Zygmunt
2. Błahaczek Ireneusz
3. *Blaschke Wład.
4. **Blumenfeld Ignacy**
5. Braun Jerzy
6. Chudzicki Jan
7. Czernik Franciszek
8. Dobrowolski Kaz.
9. **Dominik Józef**
10. Gottlieb Gabryel
11. Guzikowski Stefan
12. Holzer Alfred
13. Holzer Rudolf
14. **Iiisiński Wład.**
15. **Kapusta Paweł**
16. Kimla Karol
17. Knyez Jan
18. Kolodziej Michał
19. Kornfeld Mojżesz
20. *Kostyra Julian
21. Kowalik Józef
22. Kozak Antoni
23. Kulma Józef
24. **Madej Andrzej**

25. Milewski Józef
26. *Pawela Ludwik
27. **Rieser Maksymilian**
28. Ruebenbauer Zdzis.
29. Ryba Władysław
30. Selzer Karol
31. Siekierski Maryan
32. *Skomorowski Leon
33. Sobczyk Piotr
34. Szaleski Miecz.
35. Szymeczko Józef
36. Warmuzek Stan.
37. Żelazny Michał

Klasa VIII.

1. Balon Stanisław
2. Biel Jan
3. Braun Noe
4. Czapnicki Zygmunt
5. Gałuszkiwicz Henr.
6. Gancarczyk Jan
7. Garycki Franciszek
8. Golonek Karol
9. Grzesiak Stanisław
10. **Hrebenda Michał**
11. Jarosz Michał
12. Jurek Jan
13. Korta Józef
14. Kottas Adam
15. Kowalczyk Andrzej
16. Lewandowski Witold
17. Lichoń Henryk
18. Łapiński Feliks
19. Miodoński Szymon
20. Mittelstaedt Bogusł.
21. Mrocza Stanisław
22. Nowak Antoni
23. Nowak Jan
24. Noworyta Andrzej
25. Pachoński Józef
26. Pachoński Miecz.
27. Pantofliński Franc.
28. Papież Wojciech
29. Parczyński Tadeusz
30. Piątek Stanisław
31. Pilch Michał
32. **Raczyński Tadeusz**
33. Sitarz Stanisław
34. Szczyrbuła Apolin.
35. **Tislowitz Józef**
36. Wermuth Szymon
37. Zajac Albin
38. Zyzak Edmund

XIII.

Ogłoszenie.

Wpisy uczniów publicznych jakoteż prywatnych na rok szkolny 1911/12 odbędą się w dniu 31-go sierpnia od godziny 9—12 przed południem. Późniejsze zgłoszenia będą uwzględniane tylko w wyjątkowych wypadkach.

Uczniowie mają się zgłaszać do wpisów w towarzystwie rodziców lub opiekunów.

Uczniowie **tutejszego zakładu** mają przy wpisie przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza.

Uczniowie, **przybywający z innych zakładów** a zgłaszający się do klas II—VIII, będą przyjmowani tylko w ograniczonej liczbie, w miarę wolnego miejsca w klasie, do której się zgłaszają.

Uczniowie, **przybywający z innych zakładów**, mają przy wpisie przedłożyć:

1. Metrykę chrztu lub urodzenia.
2. Świadectwo szkolne z ostatniego półrocza, opatrzone potwierdzeniem Dyrekcyi, że mogą być przyjęci w innym zakładzie bez przeszkody.
3. Dekret uwolnienia od opłaty szkolnej (lub poświadczenie uwolnienia na świadectwie szkolnem), jeżeli to uwolnienie mają.

Uczniowie **zgłaszający się do egzaminu wstępnego do klasy I.**, muszą przy wpisie przedłożyć:

1. Metrykę chrztu lub urodzenia na dowód, że ukończyli 10 ty rok życia lub ukończą go przed 1. stycznia 1912.
2. Świadectwo szkolne za ostatnie półrocze, jeżeli pobierali naukę w szkołach publicznych.
3. Świadectwo powtórnego szczepienia ospy (rewakcynacyi), odbytego w roku, wyprzedzającym wstąpienie do gimnazjum.

Uczniowie, którzy po dłuższej przerwie w naukach chcą znowu uzyskać przyjęcie do gimnazyum, muszą:

1. Przedłożyć metrykę urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne, względnie świadectwo odejścia, opatrzone przepisaną klauzulą, świadectwo moralności za czas, w którym do szkoły nie chodzili i świadectwo powtórnego szczepienia ospy.

2. Poddać się egzaminowi wstępnemu za złożeniem taksy egzaminacyjnej w kwocie 24 K.

Każdy uczeń ma złożyć przy wpisie 2 K. na środki naukowe i 1 K. na gry i zabawy. Uczniowie nowo wstępujący do zakładu płacą nadto takse wstępną w kwocie 4 K. 20 h.

Uczniowie zobowiązani są do składania opłaty szkolnej, która za jedno półrocze wynosi 40 K. i musi być złożoną w pierwszych sześciu tygodniach każdego półrocza, t. j. do 15. października i 15. marca. Prośby o uwolnienie od opłaty szkolnej, zaopatrzone w świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i świadectwo ubóstwa, nie dawniej jak przed rokiem wydane, należy bez stempla wnosić za pośrednictwem Dyrekcyi do Wys. c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do 20. września w pierwszym półroczu, a do 20. lutego w drugim. O uwolnienie od opłaty szkolnej mogą się starać tylko ci uczniowie ubodzy, którzy za ostatnie półrocze otrzymali świadectwo pierwszego stopnia i dobre obyczaje.

Uczniowie klasy I. mają złożyć opłatę szkolną za pierwsze półrocze do 30. listopada; ci jednak ubodzy uczniowie, którzy już w pierwszych dwóch miesiącach czynią dobre postępy we wszystkich przedmiotach, a zachowanie się ich jest dobre lub bardzo dobre, mogą uzyskać **odroczenie** tego terminu aż do końca półrocza, a w razie pomyślnej klasyfikacji za I. półrocze są uwolnieni od opłaty szkolnej. Uczniowie, chcący z tego dobrodziejstwa korzystać, mają w ciągu 8 dni po rozpoczęciu roku szkolnego wnieść za pośrednictwem Dyrekcyi nieostemplowane prośby do Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej, załączając do nich dokładne świadectwo ubóstwa.

Egzamina **poprawcze** odbędą się w dniach 30. i 31. sierpnia.

Egzamina **wstępne** do klasy I. odbywają się w dwóch terminach: przed feryami 30. czerwca i po feryach dnia 1. września. Powtórzenie tego egzaminu przed upływem roku nie jest dozwolone ani w tym samym ani w innym zakładzie.

Egzamina **wstępne** do klas od II—VIII składać można od

4—14. września w półr. I., a od 3—14. lutego w półr. II., w dniach, które dyrektor zgłaszającym się oznaczy. Z egzaminu wstępnego nie wydaje się świadectw. Po złożeniu egzaminu wstępnego uczeń może być przyjęty tylko jako publiczny.

Uczniom **zamiejscowym** wolno mieszkać pod nadzorem tych osób, które się ściśle stosować będą do przepisów »Regulaminu dla odpowiedzialnych nadzorców«, wydanego przez Wysoką c. k. Radę szk. krajową. Osoby, przyjmujące uczniów na mieszkanie (i wikt), **muszą** zatem we własnym interesie zaznajomić się dokładnie z odnośnymi przepisami.

Rok szkolny 1911/12 rozpocznie się uroczystym nabożeństwem dnia 3. września; dnia 4. września rozpoczynają się lekcye szkolne.

W Krakowie, dnia 30-go czerwca 1911.



Stanisław Bednarski,
dyrektor.

DODATEK.

Zakres egzaminu wstępnego do klasy I. jest następujący:

a) z religii wymaga się wiadomości, których uczeń nabyć powinien w pierwszych czterech latach obowiązkowej nauki szkolnej w szkołach ludowych czteroklasowych;

b) z języka polskiego: czytanie płynne i wyraziste, objaśnianie odczytanych ustępów pod względem treści i związku myśli, opowiadanie treści większymi ustępami; znajomość części mowy, odmiana imion i czasowników, znajomość zdania pojedynczego, rozszerzonego i rozbiór jego części składowych pod względem składni zgody i rzędu, poprawne napisanie dyktatu z zakresu pojęć znanych uczniom i piśmienny rozbiór jednego zdania z kilku zwykłymi określeniami;

c) z języka niemieckiego: czytanie płynne i zrozumiałe; znajomość odmiany rodzajników, rzeczowników, przymiotników i zaimków (osobistych, dzierżawczych, wskazujących i względnych), odmiana słów posiłkowych i czasowników słabych we wszystkich formach strony czynnej i biernej, tudzież odmiana najzwyklejszych czasowników mocnych, zasób wyrazów z zakresu pojęć uczniom znanych; poprawne napisanie łatwego dyktatu, którego treść przed podyktowaniem poda się uczniom w języku polskim;

d) z rachunków: pisanie cyfr do miliona włącznie, biegłość w czterech działaniach liczbami całkowitemi i rozwiązywanie zagadnień z zakresu życia codziennego, pewność w tabliczce mnożenia, znajomość ważniejszych miar metrycznych.

Niedostateczny postępek w jednym przedmiocie egzaminu usuwa ucznia na cały rok od przyjęcia go w jakiegokolwiek szkole średniej.

WYKAZ KSIĄŻEK I LEKTUR NA ROK SZKOLNY 1911/1912.

Klasa	Religia	Język łaciński	Język grecki	Język polski	Język niemiecki	Geografia i historia powszechna	Matematyka	Historia naturalna i fizyka	Propedeutyka filozofii
I	Wielki katechizm religii katolickiej. Kraków 1903.	Samolewicz: Zwieżła gramatyka języka łacińskiego. Wyd. 6. Lwów 1907. Steiner i Scheindler: Ćwicz. łacińskie dla kl. I. Wyd. 5., oprac. przez Frączkiewicza i Próchnickiego. Lwów 1907.	—	Malecki: Gramat. jęz. polskiego szkolna. Wyd. II. Lwów 1910. Dr. M. Reiter: Czytania polskie dla kl. I. Lwów 1910.	German, Petelenz i Gayczak: Ćwiczenia niemieckie dla klasy I. Wyd. 7. Lwów 1910.	Benoni i Tatomir: Krótki rys geografii. Wyd. 9. Lwów 1908. Gebert i Gebertowa: Opowiadania z dziejów ojczyźtych. Lwów 1910.	Kranz: Arytmetyka na kl. I. Kraków 1911. Kranz: Geometria pogładowa na kl. I. Kraków 1910.	Nussbaum-Wisniowski: Wiadomości z zoologii dla niższych klas szkół średnich. Wyd. 3. Lwów 1910. Rostafiński: Botanika szkolna na klasy niższe. Wyd. 6. Kraków 1907.	—
II	Jak w kl. I.	Gramatyka jak w kl. I. Steiner i Scheindler: Ćwicz. łacińskie dla klasy II., oprac. Frączkiewicza i Próchnickiego. Wyd. 5. Lwów 1908.	—	Gramatyka jak w kl. I. Reiter: Czytania polskie dla kl. II. Lwów 1911.	German i Petelenz: Ćwiczenia niemieckie dla klasy II. Wyd. 5. Lwów 1907.	Baranowski i Dziedzicki: Geografia powszechna w oprac. Eug. Romera. Wyd. 12. Lwów 1902. Krotoski: Historia powszechna. Tom I. W Krakowie 1908.	Kranz: Arytmetyka na kl. II. Kraków 1910. Kranz: Geometria pogładowa na kl. II. Kraków 1910.	Jak w klasie I.	—
III	Ks. Jongan: Liturgia. Wyd. 1-3. Lwów 1906. Ks. Dąbrowski: Historia biblijna zakonu starożytnego. Wyd. 5. Lwów 1911.	Samolewicz-Soltysik: Gram. jęz. łac. Część II. Wyd. 9. Lwów 1909. Próchnicki: Ćwicz. łac. dla kl. III. Wyd. 2-4. Lwów 1903. Cornelius Nepos. Wyd. W. Kiaka.	Ówikliński: Gramat. jęz. greckiego. Wyd. 3. Lwów 1902. Taborski-Winkowski: Ćwicz. greckie. Wyd. 3. Lwów 1910.	Gramatyka jak w kl. I. Czubek-Zawiliński: Wypisy polskie dla klasy III. Wyd. II. Lwów 1904.	German i Petelenz: Ćwiczenia niemieckie dla kl. III. Wyd. 5. Lwów 1911. Petelenz: Deutsche Grammatik. Wyd. 3. Lwów 1910.	Geografia jak w kl. II. Krotoski: Opowiadania z dziejów monarchii austro-węg. Lwów 1910.	Kranz: Arytmetyka na kl. III. Kraków 1910. Kranz: Geometria pogładowa na klasę III. Kraków 1910.	Kawecki i Tomaszewski: Fizyka dla niższych klas szkół średnich. Wyd. 6. Kraków 1910.	—
IV	Ks. Dąbrowski: Historia biblijna zakonu nowego. Wyd. 1-3. Stanisławów 1902.	Gram. jak w kl. III. Próchnicki: Ćwicz. łacińskie dla kl. IV. Wyd. 4. Lwów 1909. Caesar: Commentarii de bello Gallico. Wyd. Terlikowskiego.	Jak w kl. III.	Gramatyka jak w kl. I. Czubek-Zawiliński: Wypisy polskie dla klasy IV. Wyd. 1 i 2. Lwów 1905.	Gramatyka jak w klasie III. German-Petelenz: Ćwiczenia niemieckie dla klasy IV. Wyd. 4. Lwów 1910.	Zakrzewski: Historia powszechna. Cz. I. Wyd. 1-4. Kraków 1902. Benoni-Majerski: Geogr. austr.-węg. monarchii. Wyd. 5. Lwów 1907. Rawer: Dzieje ojczyźty. Wyd. 4.	Dziwiński: Podręcznik arytmetyki i algebry. Wyd. 4. Lwów 1910.	Fizyka jak w kl. III. Duchowicz-Wisniowski: Wiadomości z chemii i mineralogii dla klas niższych. Lwów 1911.	—
V	Ks. Jeż: Nauka wiary. Część I. Kraków 1899.	Gram. jak w kl. III. Livius: Wyd. Zingerle-Majchrowicz. Ovidius: Wyd. Ziwsa-Skupniewicz.	Gramat. jak w kl. III. Fiderer: Chrestomatya z pism Xenofonta. Wyd. 1-4. Lwów 1909. Homera Iliada. Wyd. Christ-Fischer.	Próchnicki i Wojciechowski: Wypisy polskie dla kl. V. Lwów 1911. Szekspir: Juliusz Cezar. Wyd. Zuckerkandla. Fredro: Zemsta. Wyd. Zuckerkandla. Mickiewicz: Pan Tadeusz.	Ippoldt und Stylo: Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. I. Teil. V. Klasse. Wyd. II. Lwów 1907.	Zakrzewski: Historia powszechna. Część I. Wyd. 4. Kraków 1902. Zakrzewski: Historia powszechna. Cz. II. Wyd. 1-4. Kraków 1902.	Algebra jak w kl. IV. Moćnik-Maryniak: Geometria dla wyższych klas. Wyd. 5. i 6. Lwów 1906.	Wisniowski: Zasady mineralogii i geologii. Wyd. 3. Lwów 1911. Rostafiński: Botanika szkolna dla kl. wyższych. Wyd. II. Kraków 1901.	—
VI	Ks. Jongan: Dogmatyka szczegółowa. Lwów 1908.	Gram. jak w kl. III. Sallustius: Bellum Jugurthinum. Wyd. Linker-Soltysik. Vergilius. Wyd. Eichler-Rzepiński. Cicero: Oratio in Catilinam. I. Wyd. Nohl-Bednarski.	Gram. jak w kl. III. Fiderer: Chrestomatya z pism Xenofonta. Wyd. 1-4. Lwów 1909. Homera Iliada. Wyd. Christ-Fischer. Herodot. Wyd. Scheindler-Terlikowski.	Tarnowski i Wójcik: Wypisy polskie. Część I. Wyd. 314. Lwów 1909. Kochanowski: Odprawa posłów greckich i Treny. Skarga: Kazania sejmowe. Sienkiewicz: Trylogia. Pasek: Pamiętniki. Rzewuski: Listopad. Krasiecki: Przypadki Doświadczynskiego. Niemcewicz: Powrót posła. Górnicki: Dworzanin.	Ippoldt und Stylo: Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. II. Teil. VI. Klasse. Wyd. 2. Lwów 1910. Lessing: Minna von Barnhelm (wyd. Tow. Naucz. szk. wyż.). Lessing: Minna v. Barnhelm (wyd. Tow. Naucz. szk. wyż.). Grillparzer: Weh dem, der lügt (wyd. Tow. Naucz. szk. wyż.).	Zakrzewski: Historia powszechna. Część II. Wyd. 1-4. Kraków 1906. Zakrzewski: Historia powszechna. Część III. Wyd. 2. Kraków 1903. Lewicki: Zarys dziejów Polski i krajów ruskich. Wyd. 1-3. Kraków 1901.	Kostecki: Algebra dla wyższych klas. Lwów 1902. Kranz: Logarytm. Kraków 1902.	Petelenz: Zoologia dla klas wyższych szkół średnich. Wyd. 1-3. Lwów 1907.	—
VII	Ks. Szczeklik: Etyka katolicka. Wyd. 4. Tarnów 1908.	Gram. jak w kl. V. Cicero: 1. De imperio Cn. Pompei. Wyd. Nohl-Bednarski. 2. Pro Archia poeta. Wyd. Nohl-Bednarski. Plinius. Wybór z listów. Wyd. Schustera. Praga, Tempusky. Vergilius. Wyd. Eichler-Rzepiński.	Gram. jak w kl. III. Homera Odyssea. Wyd. Christ-Jezienicki. Demosthenes. Wyd. Wotke-Schmidt. Sophocles: Philoctet. Wyd. Schubert-Majchrowicz. Platon: Apologia. Wyd. Christ-Lewicki.	Tarnowski i Wójcik: Wypisy polskie. Część I. Wyd. 1-3. Lwów 1908. Tarnowski i Próchnicki: Wypisy polskie. Część II. Wyd. 1-3. Lwów 1906. Feliński: Barbara. Mickiewicz: Ballady, Konrad, Sonety, Dziady i Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego. Malczewski: Maryja. Goszczyński: Zamek Kaniowski i Król Zamczyska. Fredro: Śluby panieńskie i Pan Jowiński. Słowacki: Kordyan i Godzina myśli. (I.). (Wszystko we wydaniu Zuckerkandla).	Ippoldt und Stylo: Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. III. Teil. VII. Klasse. Lwów 1907. Schiller: Jungfrau v. Orleans. Goethe: Iphigenie auf Tauris. Shakespeare: Macbeth. (Wszystko w wyd. Graesera).	Zakrzewski: Historia powszechna. Część III. Wyd. 2. Kraków 1903. Zarys dziejów Polski jak w kl. VI.	Algebra i geometria jak w kl. VI. Kranz: Zbiór zadań matematycznych dla klas wyższych. Wyd. 1. i 2. Kraków 1905. Logarytm, jak w klasie VI.	Kawecki i Tomaszewski: Fizyka dla wyższych klas. Wydanie 3. i 4. Kraków 1906. Tomaszewski: Chemia. Wyd. 2-4. Kraków 1906.	Biegański: Podręcznik logiki i metodologii ogólnej. Lwów 1907.
VIII	Ks. Jongan: Historia kościoła katolickiego. Wyd. 3. Lwów 1907.	Gram. jak w kl. V. Horatius. Wyd. Dolnicki-Librewski. Tacitus. Annales. Wyd. Müllera.	Gram. jak w kl. III. Platon: Apologia i Kryton. Wyd. Christ-Lewicki. Soph. Edyppkról. Wyd. Schubert-Majchrowicz. Homera Odyssea. Wyd. Christ-Jezienicki.	Tarnowski i Próchnicki: Wypisy polskie. Część II. Wyd. 1-3. Lwów 1906. Krasiecki: Nieboska, Irydion, Przedświt i Psalmi Przynszłości. Korzeniowski: Mnich, Karpaccy górale i Kolkakacya. Słowacki: Król Duch (I.), Anelli, Balladyna, Lilla Weneda i Książka Marek.	Ippoldt und Stylo: Deutsches Lesebuch für die oberen Klassen der galizischen Mittelschulen. IV. Teil. VIII. Klasse. Lwów 1909. Goethe: Faust I., Iphigenie auf Tauris. Schiller: Die Braut v. Messina. Schiller: Das Fragment des Demetrius. Goethe: Iphigenie auf Tauris. (Wszystko w wyd. Graesera).	Głabiński-Finkel: Historia i statyst. austr.-węgierskiej monarchii. Wyd. 3. Lwów 1910. Zarys dziejów Polski jak w kl. VI.	Algebra jak w kl. V. Geometria jak w kl. V. Zbiór zadań matemat. i logarytm, jak w klasie VII.	Fizyka, jak w kl. VII.	Lindner-Kuleczyński: Wykład psychologii. Wyd. 2. Kraków 1908.

BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.

GRACOVENSIS

W